



TEMIDIUM

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

Listopad 2013 r.
Nr (75)

4

Logo
Izby warszawskiej

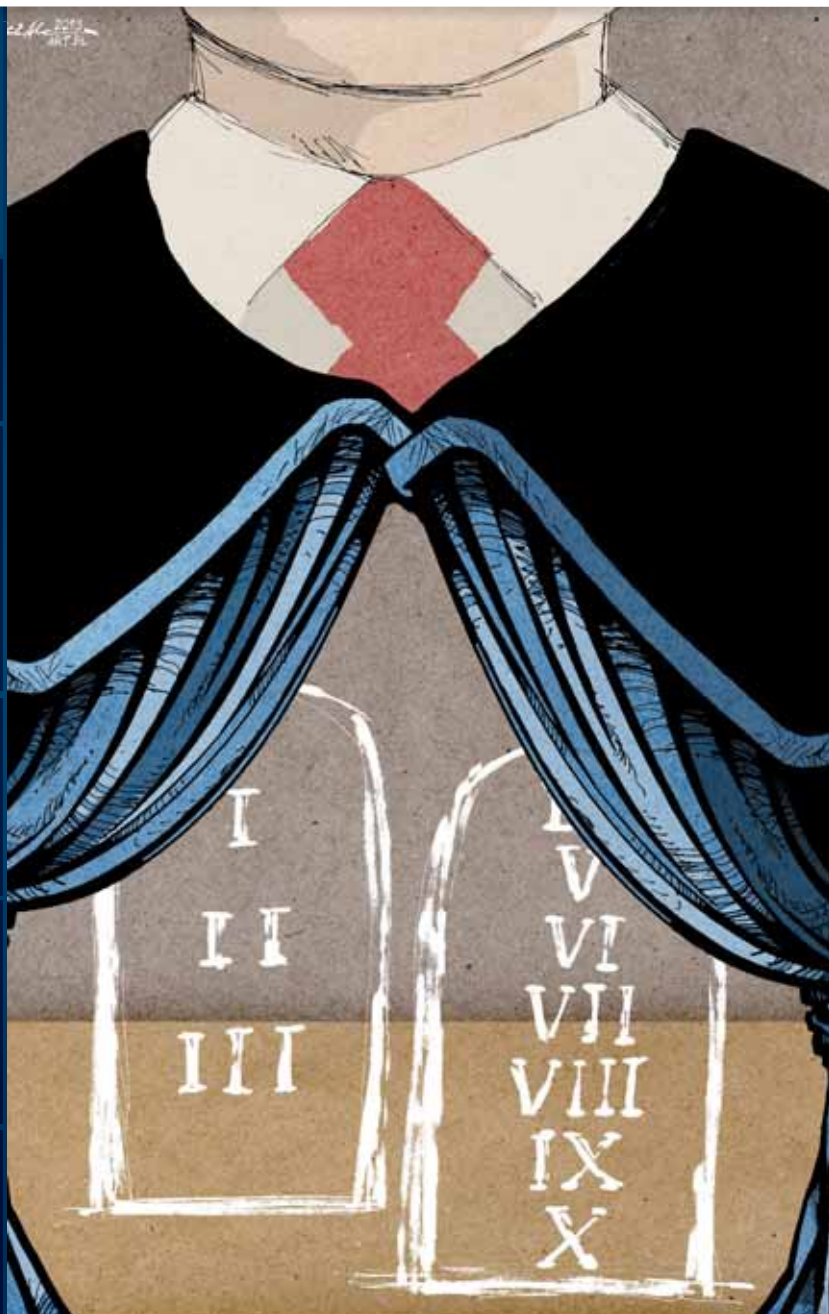
Koncentracja
materiału
procesowego
w postępowaniu
cywilnym

Zadośćuczynienie
za krzywdę
na gruncie kc

Zażalenie
pełnomocnika
na postanowienie
prokuratora

Konkurs
„Atrakcyjne
kuluary”

Felieton
J. Bralczyka
– Świadek



O projekcie

**Kodeksu Etyki
Radcy Prawnego**

Czytaj na stronie **14**



Fot. Borys Skrzyński

**Nowe standardy
w finansach
samorządu**

wywiad ze Skarbnikiem Rady OIRP
w Warszawie **Adamem Królem**

Czytaj na stronach **5-7**



Fot. Borys Skrzyński

**10-tysięczny wpis
na listę radców
prawnych w Warszawie**

Czytaj na stronie **9**



Fot. Jacek Barcz

*...urodziłem się
jeszcze przed
I wojną światową...*

Czytaj na stronie **55**



OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71),
fax 22 862 41 73

www.oirp.warszawa.pl

e-mail: oirp@oirp.warszawa.pl

Deutsche Bank PBC S.A. Oddział Warszawa

nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001

BIURO CZYNNE

poniedziałek–piątek 9.00–17.00

W RADZIE OIRP W WARSZAWIE DYŻURUJĄ:

DZIEKAN RADY OIRP

Włodzimierz Chrościcki

wtorki w godz. 16.00–18.00

WICEDZIEKANI

Ireneusz Dobrowolski

wtorki w godz. 16.30–17.30

Arkadiusz Koper

wtorki w godz. 16.00–18.00

Gerard Madejski

czwartki w godz. 16.00–17.00

SEKRETARZ

Jolanta Karpińska

wtorek w godz. 16.30–18.30

SKARBNIK

Adam Król

wtorek w godz. 17.30–18.30

CZŁONEK PREZYDIUM

Kinga Wójcicka-Pogorzałek

środy w godz. 9.00–10.00

Tomasz Osiński

wtorki w godz. 16.30–17.30

Spotkania z członkami Prezydium po wcześniejszym,
telefonicznym uzgodnieniu z sekretariatem Biura Rady
OIRP

tel. 22 862 41 69 (do 71),

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DS. APLIKACJI

Agnieszka Sawuskiewicz-Załobka

wtorki w godz. 16.00–18.00

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

dr Tomasz Niedziński

poniedziałki w godz. 10.00–12.00

DYŻUR MEDIATORA W BIURZE OIRP

pl. Konstytucji 5 w pierwszy poniedziałek miesiąca
w godz. 16.00 – 18.00

TEMIDIUM 4 (75), Listopad 2013 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych

Krag odbiorców: radcowie prawni i aplikanci

radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 9 000 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński

Redaktorzy prowadzący:

Renata Piątkowska, Zbigniew Romatowski

Członkowie Redakcji:

Albert Stawiszyński, Ewelina Mika

Projekt makiety i skład: Kinga Pisarczyk

Skład Prawa i Praktyki: Duo Studio

Marketing i reklama: Anna Andruczyk,

tel. 503 435 156, e-mail: andruczyk_a@oirp.warszawa.pl

Anna Fieducik, tel. 609 066 619,

e-mail: fieducik.a@oirp.warszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137

fax 22 862 41 73

e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl

Druk: Duo Studio



Czy jesteś pewien, że

Twoje dane są bezpieczne?



 **Rexel®**

Niszczarki

Niszcz automatycznie
bez użycia rąk!

Dowiedz się jak uwolnić czas
marnowany przy niszczarce.

 **SentrySafe**

Sejfy

Chroń dokumenty
oraz dyski twarde!

Sprawdź, jak zabezpieczyć
dane cyfrowe przed żywiołami.



Sprawdź ofertę promocyjną na:
czasnabiuro.pl

W numerze

Przegląd prasy 4

Temat numeru

Nowe standardy w finansach samorządu 5
 Konkurs w **Temidium** 8

Aktualności

10–tysięczny wpis na listę radców prawnych w Warszawie! 9
 Komisje stałe Rady OIRP w Warszawie 10
 O projekcie Kodeksu Etyki Radcy Prawnego 14
 Aplikacja radcowska wciąż najpopularniejsza 16
 Odeszli od nas... 18
 Radcowie prawni z Warszawy – prawnikami jutra! 19
 Wszyscy jesteśmy gospodarzami naszego samorządu.
 Inauguracyjne spotkanie z Dziekanem Rady
 w Klubie Radcy Prawnego 20

INTEGRACJA

Tajemnice orientu. Wernisaż fotografii
 Zbigniewa i Macieja Szczuków 21
 Turniej golfowy 22
 Sopot wzięty. Relacja z XII Ogólnopolskich Mistrzostw
 Radców Prawnych i Aplikantów w Tenisie 23
 Relacja z XI Regat 24
 Logo Izby warszawskiej 25
 Konkurs! „Atrakcyjne kulary” 26

Prawo i Praktyka

PROCEDURA CYWILNA

Koncentracja materiału procesowego w postępowaniu cywilnym
 według nowych zasad – wybrane zagadnienia 27

PRAWO CYWILNE

Zadośćuczynienie za krzywdę na gruncie kodeksu
 cywilnego – aspekty praktyczne 33

PRAWO PRACY

Praktyczne aspekty umowy o zakazie konkurencji 38
 w prawie pracy

PROCEDURA KARNA

Zażalenie pełnomocnika na postanowienie prokuratora
 w przedmiocie umorzenia postępowania 44

PRAWO KRAJÓW UE

Radcowski obowiązek informowania o podejrzeniu prania
 pieniędzy w świetle art. 8 Konwencji Praw Człowieka
 i Obywatela? 50

Rozmaitości

LUDZIE CIEKAWI

...urodziłem się jeszcze przed I wojną światową... 55

PODRÓŻE

Tam gdzie dymi Etna 64

MODA

Dress code bez tajemnic cz. 2 70

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Świadek 78

Przegląd prasy

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Dziennik Gazeta Prawna 26.07.2013 r.

GIODO zapowiada

Adwokaci i radcowie nie do końca panują nad tym, co dzieje się z tajemnicami powierzonymi przez klientów

(...) – Z przykrością muszę powiedzieć, że prawnicy są jedną z grup o najsłabszej świadomości na temat tego, jak powinny być zabezpieczone dane przed nielegalnym dostępem – ocenia dr Wojciech Wiewiórowski, generalny inspektor ochrony danych osobowych.

(...) Podczas swojej pracy prawnicy muszą przestrzegać przepisów różnych ustaw zobowiązujących ich do chronienia informacji. Jedną z nich jest ustawa o ochronie danych osobowych, inną chociażby ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, która mówi o tajemnicy przedsiębiorstwa. Generalne zasady wynikają zaś z korporacyjnych kodeksów etyki nakazujących ochronę tajemnicy zawodowej.

(...) Nawet tradycyjne formy dokumentów, czyli papierowe wydruki czy notatki, nie zawsze są właściwie chronione. Powinny być przechowywane co najmniej w zamkniętej na klucz szafie, dostęp do nich powinien być ograniczony do grona wybranych osób.

(...) Prawdziwe problemy pojawiają się jednak przy obiegu elektronicznym. Niestety wiele kancelarii nie tylko nie ma wdrożonych specjalnych systemów zabezpieczających, ale często nawet nie zwraca uwagi, co i z jakiej skrzynki e-mail przesyła. By się o tym przekonać, wystarczy sprawdzić adresy elektroniczne, zwłaszcza małych kancelarii. Wiele z nich korzysta z darmowych, nie zawsze zapewniających szyfrowanie skrzynek.

– Jedno z pytań, jakie zadają podczas spotkań z radcami czy adwokatami, dotyczy tego czy wiedzą, gdzie przetwarzane są dane znajdujące się w ich skrzynce e-mailowej. Czy wiedzą, kto ma dostęp do ich skrzynki, jak sformułowana jest umowa o jej używanie i czy respektuje ona wymagania zawarte w kodeksie etyki zawodowej? Niestety, w większości przypadków mają problem nie z tylko z konkretną odpowiedzią, ale nawet z tym, jak się do niej zabrać – opisuje dr Wojciech Wiewiórowski.

Nawet bezpośredni dostęp do komputerów dla osób postronnych nie jest niczym nadzwyczajnym.

– Weźmy chociażby zwykłą, bieżącą obsługę systemów i aplikacji w komputerach należących do kancelarii. Często zajmują się tym zewnętrzni informatycy – nierzadko pracujący w więcej niż jednej firmie. Nikt nie sprawdza, czy dane przez nich przenoszone, modyfikowane na potrzeby pracowników, oraz archiwizowane przed aktualizacją w przenośnych pamięciach, są później usuwane.(...)

Dotychczas GIODO nie wydał jeszcze żadnej decyzji zakazującej prawnikom przetwarzania danych, ale wynika to z faktu, że nie zajmował się jeszcze tego typu sprawami. – Niemniej dostrzegam wiele potencjalnych problemów związanych z przetwarzaniem danych osobowych w kancelariach prawnych, dlatego wpisałem ich kompleksową ochronę do planu na następny rok – zdradza dr Wojciech Wiewiórowski.

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Dziennik Gazeta Prawna 22.10.2013 r.

Sąd powinien poczekać na fakturę od adwokata lub radcy

Pełnomocnik, który wykonuje działalność gospodarczą, ma obowiązek w jej ramach rozliczać wynagrodzenie za reprezentowanie klienta z urzędu

Jeśli radca wykonuje swój zawód w innej formie – urzędówkę zaliczy do działalności wykonywanej osobiście. Taką uchwałę podjęła wczoraj Izba Finansowa NSA w składzie 33 sędziów zajmujących się podatkami.

Jej skutkiem jest to, że pełnomocnicy prowadzący indywidualną działalność gospodarczą, samodzielnie czy w ramach spółki, aby rozliczyć się z sądem, który przyznał im wynagrodzenie z urzędu, muszą wystawić faktury VAT. Tylko wobec tych, którzy nie prowadzą firmy, sąd będzie działał jako płatnik podatku dochodowego i po zakończeniu roku wystawi im PIT-11. W przypadku adwokatów z reguły w grę będzie wchodziła działalność gospodarcza, ale już w przypadku radców prawnych czy doradców podatkowych możliwe jest jednak wykonywanie przez nich zawodu na podstawie stosunku pracy.

(...) Sędzia Janusz Zubrzycki, uzasadniając uchwałę, podkreślił, że wynagrodzenie pełnomocnika nie może być różnie opodatkowane w zależności od tego, czy świadczy on pomoc prawną na zlecenie sądu, czy z wyboru klienta. Sposób opodatkowania należy rozpatrywać tylko z punktu widzenia formy, w jakiej prawnik wykonuje swój zawód, tj. czy prowadzi własną kancelarię, jest wspólnikiem w spółce osobowej czy też jest gdzieś zatrudniony.

(...) Sądy administracyjne wielokrotnie zajmowały się problemem, ale wydawały rozbieżne orzeczenia.

(...) Teraz minister finansów powinien wydać nową interpretację ogólną. Uchwała NSA jest wiążąca dla składów orzekających sądów administracyjnych.

Uchwała NSA pełnego składu Izby Finansowej z 21 października 2013 r., sygn. akt II FPS 1/13



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 15.10.2013 r.

Mecenas poprowadzi tylko sprawę o znaki towarowe

Adwokaci i radcowie nie będą mogli bez egzaminu zostać rzecznikami patentowymi. Ministerstwo Sprawiedliwości wycofało się z tego pomysłu

Minister Marek Biernacki wycofuje się częściowo z deregulacji zawodu rzecznika patentowego pod wpływem Rządowego Centrum Legislacji i środowiska rzeczników. Otwarcie dostępu do tego zawodu dla radców prawnych i adwokatów budzi kontrowersje od początku prac nad tzw. trzecią transzą deregulacji.

Chodzi o projekt nowelizacji ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów.

Grzegorz Płatek, ekspert w Ministerstwie Sprawiedliwości, potwierdza, że z projektu został wykreślony zapis pozwalający adwokatom i radcom prawnym pracować jako rzecznicy bez odbycia aplikacji i końcowego egzaminu.

– Ministerstwo wycofało się z tego pomysłu, ponieważ doszło do wniosku, że do pracy w tym zawodzie potrzebna jest wiedza techniczna. A ani na aplikacji radcowskiej, ani na adwokackiej prawnik raczej jej nie zdobędzie – tłumaczy Płatek.

Projekt wciąż jednak dopuszcza adwokatów i radców do występowania przed Urzędem Patentowym w sprawach związanych z rejestracją znaków towarowych.

Mimo zmian projekt ministerstwa budzi sprzeciw rzeczników patentowych. (...)

Temat numeru



Fot. Borys Skrzyński

Nowe standardy w finansach samorządu

Wywiad redakcji *Temidium* ze Skarbnikiem Rady OIRP **Adamem Królem**

Temidium: Panie Mecenasie, rozmawiamy na początku kadencji nowej Rady OIRP w Warszawie. Jest Pan osobą po raz pierwszy pełniącą funkcję naszego Skarbnika. Miał Pan więc możliwość spojrzenia na sytuację finansową Izby z nowej perspektywy... Jak Pan ją postrzega?

Adam Król: To prawda. Nie uczestnicząc w poprzednich władzach, mogłem świeżym okiem spojrzeć na nasze finanse. Stwierdzam, że sytuacja finansowa Izby jest stabilna. Ale nie jest też taka, jakiej byśmy oczekiwali. Izba posiada wprawdzie okazały majątek trwały i środki finansowe pozwalające na jej niezakłócone działanie, ale z drugiej strony, rok 2013 będzie kolejnym, w którym zanotujemy deficyt wyniku finansowego

na koniec roku. W obecnej sytuacji nie zagraża to płynności finansów Izby, jednak zmniejsza bufor wolnych środków, jakie znajdują się w naszym posiadaniu.

Z czego wynika ten deficyt?

Budżet na rok 2013 otrzymaliśmy niejako w spadku, albowiem nowa Rada została wybrana w czerwcu tego roku. Dodatkowo udało nam się zdiagnozować co najmniej dwa istotne zjawiska, które zaważyły na przewidywanym wykonaniu budżetu: zbyt optymistyczne planowanie przychodów oraz niedoszacowanie wydatków Izby w 2013 roku na etapie przyjmowania założeń do budżetu. Przykładowo mogę wskazać, że w obsza-



rze składki członkowskiej do planu przyjęto ściągłość na poziomie zdecydowanie wyższym niż faktyczne wpływy. Biorąc pod uwagę, że najwyższa w historii samorządu ściągłość składki oscylowała około 82% i w tym roku ta sytuacja zapewne znacząco się nie zmieni, to optymistyczne założenie budżetowe od początku obarczone było błędem. Ponadto założono wyższą liczbę aplikantów mających uczestniczyć w tegorocznym szkoleniu, w stosunku do liczby osób faktycznie przyjętych na aplikację, co wpłynęło na szacowaną wysokość wpływów z opłat za aplikację. Do budżetu przyjętoteż niższe od faktycznych ponoszonych, obciążenia podatkowe. Głównie przekro-

czenia w budżecie dotyczą wydatków, jakie Izba ponosi na funkcjonowanie sądownictwa dyscyplinarnego, ponieważ rosnąca liczba członków naszego samorządu przekłada się wprost proporcjonalnie na wzrost liczby spraw dyscyplinarnych.

Nowa Rada ma zamiar walczyć z tym deficytem?

Samorząd i jego majątek to my jako społeczność i każdy z nas z osobna. To nie jest nieznany, anonimowy twór, który ma za zadanie wyłącznie pobieranie składek od swoich członków. Wraz ze środkami finansowymi został nam powierzony obowiązek rozliczenia się z każdej wydanej złotówki, dbałość o celowość ponoszonych wydatków. Samorząd i jego majątek są naszym wspólnym dobrem i powinniśmy się przyczyniać do jego pomnażania, a z pewnością nie możemy go nadmiernie uszczuplać.

Pierwszą decyzją Rady obecnej kadencji było znaczące obniżenie diet obciążających budżet Izby, w tym diet członków Prezydium Rady – Dziekana, Wicedziekanów, Sekretarza i Skarbnika, a także Przewodniczącego Okręgowej Komisji Rewizyjnej i Rzecznika Dyscyplinarnego. Cięcia w tym obszarze sięgnęły w niektórych przypadkach aż do połowy wysokości kwot z poprzedniej kadencji. Obniżka diet w samym tylko Prezydium w skali roku przyniesie 264 tys. złotych oszczędności w porównaniu z kwotami wynikającymi z regulacji obowiązujących w poprzedniej kadencji. W przypadku takich funkcji, jak Rzecznik Dyscyplinarny czy Przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej, obniżka wyniosła 50 % wysokości diety. Zmniejszamy też wynagrodzenie ryczałtowe wypłacane rzecznikom i sędziom za prowadzenie spraw dyscyplinarnych.

W kolejnej perspektywie budżetowej chciałbym zaproponować zasadę zrównoważonego budżetowania. Sprowadza się ona do reguły, zgodnie z którą zaplanowane wydatki nie mogą przekraczać wpływów. Nie możemy się przy tym ograniczać do formalnej strony planowania – tegoroczny budżet także nie zakładał deficytu – ale musimy wprowadzić tę zasadę do praktyki. Wpływy muszą być szacowane w sposób realistyczny, bez nadmiernego optymizmu, a koszty ponoszone w proporcji do faktycznie osiągniętych wpływów wykorygowane nadeżnąco w toku realizacji budżetu.

A co możemy zrobić, jako środowisko?

W mojej ocenie, wszyscy członkowie naszej Izby powinni przede wszystkim terminowo realizować swój podstawowy obowiązek, jakim jest wnoszenie składki członkowskiej na rzecz OIRP. Warto przy tej okazji przypomnieć, że zgodnie z regulacjami Krajowej Rady Radców Prawnych składkę należy wnosić w okresach miesięcznych. Jedynie regularne opłacanie składek pozwala na prawidłowe planowanie wydatków Izby, a przecież istotną częścią naszej odpowiedzialności i powinności wobec samorządu jest zapewnienie jego stabilności ekonomicznej oraz niezakłóconego finansowania.

Zaległości naszych Koleżanek i Kolegów z tytułu różnych zobowiązań finansowych na rzecz samorządu są dużym problemem dla funkcjonowania Izby i realizacji jej ustawowych obowiązków. Najwyższe zaległości dotyczą składek członkowskich oraz kwot zasądzonych przez Okręgowy Sąd Dyscyplinarny w ramach kar i zwrotu kosztów postępowania. Wraz ze wzrostem liczby członków samorządu skala rozliczeń wzrasta, a w ślad za tym rośnie kwota zobowiązań nieuregulowanych w terminie.

Ale zapewne istnieje liczna grupa radców prawnych, którzy systematycznie opłacają składki, zasilając tym samym budżet Izby?

Oczywiście, duża część naszych Koleżanek i Kolegów systematycznie i terminowo uiszcza składki, ale proszę mieć na uwadze, że znaczna część wpłaconych kwot (około 52%) niemal natychmiast znika z naszego rachunku. Mieszczą się w nich bowiem środki przeznaczone na finansowanie składki ubezpieczeniowej z tytułu ubezpieczenia OC radców prawnych oraz kwoty obowiązkowo odprowadzane przez każdą OIRP na rzecz Krajowej Izby Radców Prawnych. Co ważne, zgodnie z regulacjami dotyczącymi podziału składki Okręgowe Izby obowiązane są do odprowadzania tej części składki, która przypada Krajowej Izbie, niezależnie od tego czy składka została faktycznie opłacona przez radcę prawnego lub aplikanta. W praktyce oznacza to, że zaległości tych naszych Koleżanek i Kolegów, którzy wnoszą składki nieregularnie lub ze znacznym opóźnieniem, finansowane są przez pozostałych członków.

To niekoleżeńskie w stosunku do tych, którzy z obowiązków samorządowych wywiązują się w terminie... Chyba powinniśmy temu przeciwdziałać?

W ostatnim czasie do wszystkich osób zobowiązanych wobec Izby z różnych tytułów zostały skierowane wezwania do zapłaty lub informacje o ich zobowiązaniach. Wierzę, że pozwoli to zapobiec podjęciu radykalnych kroków w stosunku do kilkudziesięciu naszych Koleżanek i Kolegów. Pamiętajmy, że nasza ustawa ustrojowa zobowiązuje Radę OIRP do skreślenia z listy tych radców prawnych, których zaległość w opłaceniu składek przekracza 12 miesięcy. Jeżeli zawiodą wszelkie inne możliwości wyegzekwowania tej samorządowej powinności i sytuacja się nie poprawi, to z ogromną przykrością muszę stwierdzić, że będziemy zmuszeni do rozważenia podjęcia ustawowych działań o charakterze ostatecznym.

Osobną kwestią są zaległości w należnościach z tytułu opłat za aplikację. Patrząc na budżet Izby, musimy pamiętać, że około połowa jej przychodów pochodzi z opłat wnoszonych przez aplikantów. Środki te są przeznaczane na szkolenie na aplikacji, z wyłączeniem innych celów i zadań Izby. Korzystając z okazji, powtórzę apel, jaki skierowałem już do naszych aplikantów: w ostatnich latach Rada OIRP konsekwentnie modyfikuje program i panel wykładówców zajęć na aplikacji. Działania te przekładają się na coraz lepsze przygotowanie kolejnych roczników aplikantów do egzaminu radcowskiego oraz samodzielnego wykonywania zawodu. Dla utrzymania wysokiego poziomu oraz umożliwienia dalszych pozytywnych zmian w sposobie prowadzenia zajęć na aplikacji kluczowe znaczenie ma terminowe wnoszenie opłaty za aplikację w pełnej wysokości.

W związku z wysoką kwotą należności do odzyskania w najbliższym czasie zaproponuję Radzie efektywną procedurę dochodzenia opłat za aplikację. Zakładam, iż wszystkie kwoty należne Izbie z tego tytułu zostaną odzyskane, nawet jeżeli wymagałoby to przeprowadzenia procedur sądowych.

Jakimi środkami realnie dysponuje Rada na prowadzenie działalności Izby?

Po odjęciu wszystkich kwot obciążających budżet, o których

wcześniej mówiłem, w 2013 roku do dyspozycji naszej Izby pozostaje kwota ok. 5,1 mln złotych. W ramach tych środków musimy finansować naszą działalność członkowską oraz szkoleniową radców prawnych, zapewnić sprawne funkcjonowanie sądownictwa dyscyplinarnego, zrealizować plany szkoleniowe oraz integracyjne, prowadzić komunikację i działalność wydawniczą.

Jakich rodzajów aktywności możemy się spodziewać w ramach posiadanych środków po przewidywanym ustabilizowaniu budżetu w przyszłym roku? Czy grozi nam zmniejszenie skali aktywności Izby?

Absolutnie nie. Zamiarem nowej Rady jest inne rozłożenie akcentów poprzez aktywizowanie nowych obszarów aktywności naszej Izby. Zmuszeni byliśmy co prawda zrezygnować z organizacji niektórych imprez, np. pikniku strzeleckiego. Główną przesłanką tej trudnej decyzji był bardzo wysoki koszt imprezy w przeliczeniu na uczestnika. Natomiast w przypadku innych tradycyjnych wydarzeń służących integracji środowiska, jak np. Bal Radcy Prawnego, uwzględniając głosy Koleżanek i Kolegów, szukamy formuły, która pozwoli pozostawić je w kalendarzu, z jednoczesną redukcją kosztów i obniżeniem wysokości dofinansowania uczestników. Wiemy, że to bardzo trudne, szczególnie w sferze imprez o charakterze integracyjnym, co jednak nie znaczy, że niewykonalne. Analizujemy także inne potencjalne oszczędności. Jednak z wielu zaplanowanych wydatków nie możemy i nie chcemy zrezygnować. Zbyt daleko idące ograniczenie aktywności Izby nie byłoby właściwą reakcją na zaistniałą sytuację, dlatego szukamy różnych obszarów, w których jest szansa na zwiększenie wpływów do budżetu. Nie chciałbym o tym zbyt szczegółowo opowiadać przed podjęciem formalnych decyzji przez Prezydium i Radę, ale już mogę wskazać, że chodzi o szkolenia, wykorzystanie znajdujących się w dyspozycji Izby kanałów komunikacyjnych i mediów oraz dalszą najogólniej pojętą informatyzację, w tym z wykorzystaniem urządzeń mobilnych.

W bieżącej kadencji zamierzmy również zwiększyć wiedzę członków Izby warszawskiej na temat zasad funkcjonowania finansów naszego samorządu, aby obalić wszystkie mity z tym związane.

Dziękujemy za rozmowę

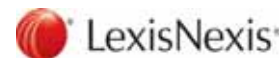
Adam Król
Skarbnik Rady OIRP w Warszawie

W okresie studiów pełnił funkcję skarbnika grupy lokalnej, a następnie Zarządu Krajowego Stowarzyszenia ELSA Poland. Po zakończeniu studiów rozpoczął pracę inspektora kontroli państwowej w Najwyższej Izbie Kontroli. W NIK odbył aplikację kontrolerską, która obejmowała różnorodne zagadnienia finansowe, w tym elementy rachunkowości i kontroli finansowej. W praktyce, wśród zadań powierzanych w NIK mieściła się kontrola wykonania budżetu państwa w części przypisanej do ówczesnego Głównego Urzędu Ceł.

Od trzynastu lat związany zawodowo z jednym z największych polskich banków, m.in. wspierał ofertę produktów dedykowanych do obsługi rozliczeń finansowych przedsiębiorstw. Poza obsługą prawną w klasycznym zakresie, z racji pełnienia funkcji dyrektora departamentu odpowiedzialnego za obsługę prawną sektora bankowości detalicznej, od siedmiu lat uczestniczy w pracach wielu komitetów powołanych do nadzorowania bieżącej działalności tego sektora banku, zagadnień z obszaru ryzyka kredytowego i operacyjnego oraz planowania i bieżącego nadzoru nad realizacją planów finansowych. W jego ocenie: „te doświadczenia, a szczególnie możliwość obserwowania i współpracy z menedżerami odpowiedzialnymi za tworzenie i realizację planów finansowych, strategii działania w średnim i długim okresie oraz kontroli ich wykonania, dają unikatową możliwość zdobycia doświadczenia, które zamierzam wykorzystać w pracy dla Samorządu.”

XXIX EDYCJA KONKURSU

Poznaj prawo w dobry sposób



Na odpowiedzi na poniższe pytania czekamy do 6 grudnia 2013 r. pod adresem e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl lub pod adresem pocztowym Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu. Zwycięzców tradycyjnie zaprosimy na uroczyste wręczenie nagród.

Pytanie 1	Pytanie 2	Pytanie 3
<p>Karalność wykroczenia w przypadku, gdy od czasu jego popełnienia upłynął rok i w tym okresie wszczęto postępowanie, ustaje z upływem:</p> <p>a) 2 lat od wszczęcia postępowania, b) 2 lat od popełnienia czynu, c) 2 lat od postawienia zarzutów.</p>	<p>Zgodnie z Kodeksem spółek handlowych, jeżeli umowa spółki nie stanowi inaczej, zgody członkowi zarządu spółki z o.o. na uczestniczenie w innej konkurencyjnej osobie prawnej jako członek organu, udziela:</p> <p>a) zarząd i zgromadzenie wspólników działające łącznie, b) zarząd, c) organ uprawniony do powołania zarządu.</p>	<p>Radca prawny podczas i w związku z wykonywaniem czynności zawodowych korzysta z ochrony przysługującej:</p> <p>a) urzędnikowi państwowemu, b) funkcjonariuszowi publicznemu, c) sędziemu i prokuratorowi.</p>

LAUREACI XXVII edycji konkursu



Konkurs Izby Warszawskiej i Wydawnictwa LexisNexis „Poznaj prawo w dobry sposób” z Temidium nr 3 (74) 2013 rozstrzygnięty! Na adres e-mail redakcji Temidium do 27 września 2013 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w czerwcowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwa kombinacja odpowiedzi to: 1) – c, 2) – a, 3) – a.

1. Datą wszczęcia postępowania administracyjnego na żądanie strony niewniesione drogą elektroniczną jest:

c) dzień doręczenia żądania organowi administracji publicznej

2. Sąd opiekuńczy może ustanowić jednego opiekuna dla kilku osób, jeżeli:

a) nie ma sprzeczności między ich interesami

3. Jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej wniosek o wpis do Krajowego Rejestru Sądowego powinien być złożony nie później niż w terminie:

a) 7 dni od dnia zdarzenia uzasadniającego dokonanie wpisu

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do radcy prawnego **Leszka Rygiela**, który zajął I miejsce. II miejsce zajęła **Agnieszka Gąłowska**, aplikantka I roku. III miejsce przypadło w udziale aplikantce II roku **Sylvii Kuziemskiej-Pyrzak**. Uroczyste rozdanie nagród odbyło się 22 października w siedzibie Izby Warszawskiej.

Laureatom raz jeszcze serdecznie gratulujemy, a wszystkim tym, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w kolejnych odsłonach!

Redakcja Temidium

NAGRODY w XXIX edycji konkursu



Nagroda za I miejsce

► **Kodeks pracy. Komentarz 2013**, Józef Iwulski, Walerian Sanetra, Warszawa 2013

► Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura



Nagroda za II miejsce

► **Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz**, Piotr Przybysz, Warszawa 2013

► Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura



Nagroda za III miejsce

► **Czynności procesowe zawodowego pełnomocnika w sprawach cywilnych**, Henryk Pietrkowski, Warszawa 2013

► Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura

Aktualności

10–tysięczny wpis na listę radców prawnych w Warszawie!

Redakcja Temidium

Redakcja Temidium pragnie poinformować, że na posiedzeniu Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie 4 września br. dokonano 10–tysięcznego wpisu na listę radców prawnych w naszej Izbie! Szczęśliwym posiadaczem okrągłego numeru wpisu został mecenas Mirosław Pawełczyk, z którym Redakcja Temidium przeprowadziła krótką rozmowę.

Podjęcie uchwał w sprawie wpisu radców prawnych na prowadzoną przez Radę listę jest stałym punktem posiedzeń Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Od początku istnienia samorządu radcowskiego (1982 rok) do dnia dzisiejszego (październik 2013 roku) zarejestrowano już 10 045 członków stołecznego samorządu. Z uwagi na przeniesienia wpisów do innych Izb oraz skreślenia z listy stan radców prawnych w Izbie warszawskiej wynosi 8180.

Temidium: Jak czuje się radca o 10–tysięcznym wpisie?

Mirosław Pawełczyk: Muszę przyznać, że byłem zaskoczony informacją o tym, iż zostałem wpisany pod numerem 10 000. Mówiąc żartem, to mam skojarzenie z narodzinami 35–milionowego Polaka w 1978 roku. Mam świadomość, że dołączenie do tak licznego grona znamienitych radców prawnych stanowi nie lada wyzwanie.

Skąd decyzja o przenosinach do Warszawy, Panie Mecenasie?

Warszawa od zawsze była jednym z miejsc mojej działalności zawodowej, której zakres ostatecznie przesądził o przeniesieniu siedziby mojej kancelarii do stolicy. Dodatkowo w ostatnim czasie, moje zaangażowanie w Polskiej Fundacji Prawa Konkurencji i Regulacji Sektorowej Ius Publicum – która powstała z inicjatywy praktyków i teoretyków prawa gospodarczego, będących przedstawicielami ośrodków akademickich Uniwersytetu Śląskiego oraz właśnie Uniwersytetu Warszawskiego – powoduje, że moja praca w znaczącej mierze koncentruje się właśnie tutaj.

Jakie są pierwsze wrażenia Pana Mecenasas dotyczące funkcjonowania samorządu warszawskiego?

Pierwsze wrażenia to świetna atmosfera, ciepłe przyjęcie w samorządzie przez jego przedstawicieli oraz doskonała organizacja.

Czy obiecuje Pan czytać Temidium?

Deklaruję sumienną lekturę treści merytorycznych, które jak już się zdążyłem zorientować, dominują w Państwa piśmie i obiecuję utrzymywać kontakt z miłą Redakcją.



Fot. Borys Skrzyński

Spotkanie Dziekana Rady OIRP w Warszawie Włodzimierza Chróścika z wpisanym na listę radców prawnych 10–tysięcznym radcą prawnym dr. Mirosławem Pawełczykiem



Fot. Borys Skrzyński

KOMISJA DS. APLIKACJI

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: Agnieszka Sawaszkiwicz-Żałobka



Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Radca prawny w Narodowym Banku Polskim, wcześniej pracowała w Ministerstwie Finansów, Komisji Nadzoru Ubezpieczeń i Funduszy Emerytalnych oraz Kancelarii Prezydenta RP. Zajmuje się legislacją, publicznym prawem gospodarczym i administracją gospodarczą, prawem konstytucyjnym i ustrojowym, formalno-prawnymi aspektami funkcjonowania systemu bankowego, problematyką ochrony informacji oraz dostępu do informacji publicznej. W latach 2004-2007 wpisana na listę arbitrów prowadzoną przez Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych; pełniła funkcję przewodniczącej zespołów arbitrów. W latach 2006-2008 członek rad nadzorczych spółek z udziałem Skarbu Państwa.

Członek Rady OIRP w Warszawie VI, VII i VIII kadencji (2002-2013), w latach 2010-2013 Sekretarz Rady, w latach 2002-2010 członek Komisji ds. legislacji. Delegat na Krajowy Zjazd Radców Prawnych VI i VII kadencji, członek Krajowej Rady Radców Prawnych VII kadencji, w latach 2007-2010 członek Komisji ds. Etyki i Wykonywania Zawodu KRRP. Członek komisji egzaminacyjnych na egzaminach radcowskich w latach 2008, 2009, 2011-2013 oraz na egzaminach wstępnych na aplikację w 2005, 2006, 2010 i 2011 r. członek zespołów do przygotowania pytań i zadań na egzamin radcowski w 2009 r. oraz do przygotowania pytań testowych na egzamin wstępny dla kandydatów na aplikantów adwokackich i radcowskich w 2011 r. Od 2010 r. członek Okręgowego Zespołu Wizytatorów.

CZŁONKOWIE KOMISJI

- Joanna Dmowska
– Zastępca przewodniczącego
- Łukasz Leja – Zastępca przewodniczącego
- Mariusz Maciejewski
– Zastępca przewodniczącego
- Anna Sękowska
– Zastępca przewodniczącego

- Kinga Wójcicka-Pogorzelec
– Zastępca przewodniczącego
- Aneta Fałek
- Monika Machnicka
- Tomasz Wypych

KOMISJA DS. DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: Mariusz Maciejewski



Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Doktor nauk prawnych. Obecnie adiunkt w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. Specjalizuje się w prawie administracyjnym oraz prawie informacji. Mediator Ośrodka Mediacji OIRP w Warszawie. Członek Sekretariatu Wykonawczego Polskiego Poddziału AIDA (Association Internationale de Droit des Assuran-

ces). Poprzednio zatrudniony jako radca prawny w Urzędzie Komisji Nadzoru Finansowego.

W latach 2007-2013 Przewodniczący Komisji ds. Doskonalenia Zawodowego i Wiceprzewodniczący Komisji ds. Aplikacji. Delegat na Krajowy Zjazd Radców Prawnych.

CZŁONKOWIE KOMISJI

- Michał Gajewski
– Zastępca przewodniczącego
- Anna Kępska
– Zastępca przewodniczącego
- Artur Bierć
- Monika Bocian
- Marcin Chomiuk
- Tomasz Grabarek
- Marta Jasińska
- Krzysztof Karkowski

- Małgorzata Kubik-Trojanowska
- Monika Kwiatkowska
- Robert Mikulski
- Marcin Milewski
- Łukasz Oleksiuk
- Krzysztof Przychodaj
- Mariusz Pstruś
- Elżbieta Sienicka
- Tadeusz Zembrzusi

KOMISJA DS. INTEGRACJI ŚRODOWISKOWEJ I POMOCY KOLEŻEŃSKIEJ



PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: Tomasz Nawrot

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Ukończył Podyplomowe Studium Podatkowe w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Od 1997 roku (w tym od 2007 roku jako Partner) w kancelarii Jakubowski Pluta i Wspólnicy, wcześniej także w przedsiębiorstwach i organach administracji państwowej. Specjalizuje się w prawie reklamy i promocji, prawie spółek handlowych, prawie podatkowym. Posiada także wieloletnie doświadczenie jako likwidator spółek prawa handlowego, członek komisji nadzoru nad prawidłowością urządzania loterii

promocyjnych oraz w zakresie pomocy prawnej spółkom z branży IT.

W latach 2007–2013 członek Komisji Integracji Środowiskowej i Pomocy Koleżeńskiej oraz delegat na Krajowy Zjazd Radców Prawnych. Od 2010 roku członek Komisji do spraw Integracji Krajowej Izby Radców Prawnych. Członek Komisji Egzaminacyjnej do przeprowadzenia egzaminu radcowskiego w latach 2011 i 2013.

CZŁONKOWIE KOMISJI

■ Kamila Bury

– Zastępca przewodniczącego

■ Albert Stawiszyński

– Zastępca przewodniczącego

■ Tomasz Błądowski

■ Jarosław Dąbkowski

■ Mirosław Fiałek

■ Paweł Grądzki

■ Robert Grzegorek

■ Wojciech Iwańczyk

■ Jarosław Kamiński

■ Aldona Kaniewska

■ Sławomir Kujawa

■ Tomasz Łukasiewicz

■ Emilia Małkowska

■ Katarzyna Myrcha

■ Karolina Pastuszek

■ Piotr Turowicz

■ Ewa Wojcieszak

■ Krzysztof Wróbel

KOMISJA DS. KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ I INFORMACJI



PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: Piotr Włodawiec

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Ukończył Podyplomowe Studium Podatkowe w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Od 1997 roku (w tym od 2007 roku jako Partner) w kancelarii Jakubowski Pluta i Wspólnicy, wcześniej także w przedsiębiorstwach i organach administracji państwowej. Specjalizuje się w prawie reklamy i promocji, prawie spółek handlowych, prawie podatkowym. Posiada także wieloletnie doświadczenie jako likwidator spółek prawa

handlowego, członek komisji nadzoru nad prawidłowością urządzania loterii promocyjnych oraz w zakresie pomocy prawnej spółkom z branży IT.

W latach 2007–2013 członek Komisji Integracji Środowiskowej i Pomocy Koleżeńskiej oraz delegat na Krajowy Zjazd Radców Prawnych. Od 2010 roku członek Komisji do spraw Integracji Krajowej Izby Radców Prawnych. Członek Komisji Egzaminacyjnej do przeprowadzenia egzaminu radcowskiego w latach 2011 i 2013.

CZŁONKOWIE KOMISJI

■ Daniel Dębecki

– Zastępca przewodniczącego

■ Jakub Sewerynik

– Zastępca przewodniczącego

■ Dariusz Dąbkowski

■ Robert Durlik

■ Dorota Dziedzic-Chojnacka

■ Jarosław Grzywiński

■ Jarosław Hernik

■ Gaweł Jarosiński

■ Urszula Kierzkowska

■ Paweł Litwiński

■ Jakub Pitera

■ Monika Prajsnar

■ Sławomir Pyżlak

■ Magdalena Reterska

■ Łukasz Urbański

■ Grzegorz Wójcik

■ Grzegorz Wykowski

■ Artur Zawolski

KOMISJA DS. WPISÓW



PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: Marek Wikiński

Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku.

Magister ekonomii. Pracuje w Katedrze Prawa Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego w Radomiu oraz w Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

W latach 1997–2011 poseł na SEJM RP III, IV, V, VI kadencji. Pracował m.in. w Komisji Finansów Publicznych, Komisji Ustawodawczej, Komisji Edukacji Nauki i Młodzieży, Komisji Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Był zastępcą przewodniczącego Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, zastępcą przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej „Przyjazne Państwo” oraz zastępcą przewodniczącego Komisji Nadzwyczaj-

nej do spraw zmian w kodyfikacjach. Wielokrotnie występował w postępowaniach przed Trybunałem Konstytucyjnym. W latach 2003–2004 sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Obserwator a następnie poseł do Parlamentu Europejskiego. Członek delegacji polskiej do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. W latach 2007–2013 członek Okręgowej Komisji Rewizyjnej OIRP w Warszawie (od stycznia 2012 do czerwca 2013 przewodniczący OKR). W latach 2007–2013 wiceprzewodniczący Wyższej Komisji Rewizyjnej. Delegat na Krajowy Zjazd Radców Prawnych w latach 2007–2013. Członek Komisji Egzaminacyjnej do przeprowadzenia egzaminu radcowskiego w latach 2012–2013.

CZŁONKOWIE KOMISJI

- Paweł Kolczyński – Zastępca przewodniczącego
- Zofia Sierawska-Żywiecka – Zastępca przewodniczącego
- Małgorzata Gryber
- Sylwia Janiszewska
- Katarzyna Kosicka-Polak
- Agnieszka Winnicka-Mackenthun
- Izabela Witczak-Kripiec

KOMISJA DS. WYKONYWANIA ZAWODU



PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: Anna Tarasiuk-Flodrowska

Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Prowadząc indywidualną kancelarię radcy prawnego, współpracuje ściśle z Hogan Lovells (Warszawa) LLP Oddział w Polsce. Od wielu lat doradza w zakresie ubezpieczeń gospodarczych i zagadnień związanych z funkcjonowaniem krajowych i zagranicznych instytucji finansowych. Koordynuje projekty związane z opracowaniem wzorców umownych oraz wewnętrznych regulaminów instytucji finansowych. Zajmuje się zagadnieniami konsumenckimi oraz ochrony danych osobowych, a także problema-

tyką współpracy bankowo-ubezpieczeniowej. Doradza w zakresie swobody przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług na polskim rynku. Jest autorką i współautorką publikacji dotyczących ubezpieczeń gospodarczych i zagadnień z nimi związanych. Wykładowca na seminariach, szkoleniach i kursach poświęconych zagadnieniom prawa ubezpieczeń gospodarczych.

W latach 2010–2013 członek Rady OIRP w Warszawie, przewodnicząca Komisji Zagranicznej, delegat na Krajowy Zjazd Radców Prawnych.

CZŁONKOWIE KOMISJI

- Iwona Kobus – Zastępca przewodniczącego
- Rafał Stankiewicz – Zastępca przewodniczącego
- Paweł Świrski – Zastępca przewodniczącego
- Jacek Biało-brzeski
- Marcin Błach
- Adrian Dworzyński
- Iwona Filipowska
- Anna Frajs
- Cezary Gawlas
- Robert Kamionowski
- Piotr Karwat
- Jacek Kosuniak
- Małgorzata Poświata
- Anna Sobotka
- Monika Starzyńska
- Tomasz Suffczyński-Wilk
- Katarzyna Taczanowska-Wileńska
- Iwona Tomica
- Aleksandra Zagroba

Stata

KOMISJA ZAGRANICZNA



PRZEWODNICZĄCY KOMISJI: Piotr Płachta

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Posiada 19-letnią praktykę w polskich i zagranicznych kancelariach prawnych – Beata Gessel i Wspólnicy, Weil, Gotshal&Manges, Kochański i Wspólnicy, a obecnie w Malinowski, Płachta i Wspólnicy Radcowie Prawni i Adwo-

kaci SPP, w której od 2005 roku jest partnerem.

Autor publikacji dotyczących prawa farmaceutycznego, gier i zakładów wzajemnych, uczestnik prac legislacyjnych. Doradca w przemyśle energetycznym, mediów, FMCG, jak i w zakresie komercjalizacji nieruchomości.

CZŁONKOWIE KOMISJI

- Anna Tarasiuk-Flodrowska
– Zastępca przewodniczącego
- Michał Wawrykiewicz
– Zastępca przewodniczącego
- Klaudia Boczewska
- Magdalena Dźbik
- Joanna Gawkowska-Kuk
- Piotr Grodzki
- Karol Kościński
- Marta Kraszewska
- Lech Kuleszyński
- Michał Lasota
- Małgorzata Miszkin-Wojciechowska
- Marcin Olejnik
- Jacek Ossowski
- Radosław Radosławski
- Maria Skowrońska
- Monika Szpiganowicz
- Anna Wilgucka
- Jarosław Wolski
- Karol Zgódka

O projekcie Kodeksu Etyki Radcy Prawnego

Zenon Klatka

Krajowa Rada Radców Prawnych przyjęła na wrześniowym posiedzeniu projekt Kodeksu Etyki, który zostanie przedstawiony najbliższemu Krajowemu Zjazdowi. Projekt, choć wprowadza w wielu kwestiach istotne zmiany, a także odnosi się do problemów dotąd nieuregulowanych, opiera się na podstawowych wartościach i zasadach oraz systematyce i zasobie pojęć aktualnego kodeksu.

Dlaczego zmieniać Kodeks Etyki?

Obecny Kodeks Etyki obowiązuje sześć lat. W tym czasie nastąpiły zmiany na rynku usług prawnych, a także w ustawodawstwie. Wiele problemów znalazło rozstrzygnięcie w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego oraz trybunałów europejskich. Krajowy Zjazd przyjął jako wiążący radców prawnych w działalności transgranicznej Kodeks Etyki CCBE. Prace Komitetów Roboczych CCBE dostarczyły wielu materiałów do przemyśleń. Warszawskie rady radców prawnych i adwokatów opracowały projekt Kodeksu Etyki, który mógłby stać się podstawą do przyjęcia jednakowych kodeksów obu zawodów. Podjęte w tym zakresie prace nie przyniosły jednak rezultatu. Liczne pytania kierowane do Komisji ds. Etyki KRRP przyniosły także wiele znaków zapytania związanych z treścią obowiązującego kodeksu.

Do naszego zawodu weszła wielotysięczna rzesza radców prawnych, w tym wielu bez szkolenia aplikacyjnego w zakresie zasad wykonywania zawodu i etyki zawodowej. Radcowie prawni szukają konkretnej odpowiedzi na pojawiające się problemy etyczne i mają trudności w jej znalezieniu. Słusznie oczekują, że Kodeks Etyki powinien umożliwić ich znalezienie.

Wykonywanie przez nas uprawnień do obron w sprawach o przestępstwa postawi w nowym świetle np. występowanie w mediach, relacje z klientem, unikanie konfliktu interesów, ustalanie honorarium.

Istnieje też potrzeba objęcia treścią kodeksu wielu problemów, które pojawiły się w ostatnich latach, takich jak np. wspólne wykonywanie zawodu w spółkach mieszanych, informowanie i wykonywanie zawodu drogą elektroniczną, występowanie w mediach, zawodowa relacja radców prawnych z kancelariami nieodpowiadającymi wymogom ustawy o radcach prawnych (tzw. kancelariami odszkodowawczymi oraz kancelariami o wielu przedmiotach działania), pośrednictwo w pozyskiwaniu klienta, przejmowanie praktyki.

Rozwiązania wariantowe

Projekt kodeksu zawiera w kilku istotnych sprawach rozwiązania wariantowe pozostawione do rozstrzygnięcia na Zjeździe.

Odnoszą się one do trzech zasadniczych problemów:

1. Czy i w jakich sytuacjach obowiązki bądź uprawnienia radców prawnych wynikające z kodeksu znajdują zastosowanie nie tylko do relacji z innymi radcami prawnymi, ale rów-

niez do relacji z adwokatami, prawnikami zagranicznymi, doradcami podatkowymi, rzecznikami patentowymi?

Od kilku lat współnikami spółek mieszanych świadczących pomoc prawną mogą być adwokaci, radcowie prawni i prawnicy zagraniczni wykonujący w Polsce stałą praktykę. Świadczyć pomoc prawną mogą również prawnicy zagraniczni wykonujący usługi transgraniczne. Od niedawna w takich spółkach mieszanych mogą świadczyć usługi – obok radców prawnych, adwokatów i prawników zagranicznych – również doradcy podatkowi i rzecznicy patentowi.

Na rynku szeroko rozumianych usług prawnych występują więc, w tym również w ramach jednej kancelarii jako wieloosobowej struktury wykonywania zawodów, osoby wykonujące różne zawody zaufania publicznego o zbliżonym do naszego statusie prawnym zawodu i etyce zawodowej. Czy zaufanie klienta oraz względy lojalności i koleżeństwa wynikające z poczucia wspólnoty w świadczeniu usług klientom (często w ramach jednej kancelarii) powinny znaleźć odzwierciedlenie w przepisach kodeksu regulujących niektóre obowiązki, zakazy i przyzwolenia? Odnosi się to do:

– zakazu zgłaszania dowodu z przesłuchania w charakterze świadka (nie tylko innego radcy prawnego bądź adwokata – ale i innych ww. osób);

– zakazu świadczenia pomocy prawnej z uwagi na konflikt interesów w sprawie dotyczącej jednej z ww. osób – jeżeli wykonuje ona w tym samym czasie czynności zawodowe na rzecz naszego klienta;

– obowiązku radcy prawnego przyjmującego sprawę, w której już działa lub działała uprzednio inna z ww. osób;

– przyzwolenia na przyjmowanie sprawy bez posiadania odpowiedniej wiedzy lub doświadczenia pod warunkiem uzyskania współpracy innego profesjonalisty (nie tylko adwokata, ale i innej z ww. osób).

2. Jak rozwiązać problem unikania konfliktu interesów w kancelarii wieloosobowej.

W obecnym kodeksie rygorystycznie przypisuje się konflikt interesów wszystkim radcom prawnym wykonującym zawód



w wieloosobowej strukturze wspólnego wykonywania zawodu, a więc nie tylko tym, którzy daną sprawę prowadzą lub z prowadzącymi współpracują. Jednocześnie kodeks przewiduje możliwość odejścia od obowiązku unikania konfliktu interesów za zgodą klientów, ale mało precyzyjne zredagowanie przepisu nie pozwalało go odnieść do takiej sytuacji.

W projekcie wskazano dwa warianty:

1) pozostawienie dotychczasowego uregulowania, tzn. przypisanie konfliktu wszystkim radcom kancelarii (poszerzone o objęcie tym radców stale współpracujących);

2) dopuszczenie możliwości odejścia od takiego rygoryzmu, co oznacza, że inny radca prawny wykonujący zawód w takiej strukturze może – pomimo wystąpienia konfliktu interesów w stosunku do jednego lub kilku radców – świadczyć pomoc prawną klientowi, jeżeli:

- struktura wieloosobowa (kancelaria) posiada podpisaną przez wszystkich radców wewnętrzną regulację (procedurę) zapewniającą skuteczne bieżące ustalanie istnienia takiego konfliktu;
- radca prawny podejmujący się świadczenia w takiej sytuacji pomocy prawnej poinformuje klientów (byłych klientów) o istnieniu takiej procedury oraz o zaistniałym konflikcie interesów i uzyska ich zgodę na działanie. Może podjąć się świadczenia,

jeżeli nie ma i nie miał w tej sprawie dostępu do dokumentów objętych tajemnicą lub dających nieuzasadnioną przewagę nowemu klientowi, a także jeżeli nie kontaktuje się z osobami mającymi do nich dostęp. Również osoby współpracujące z tym radcą (personel) muszą spełniać powyższe warunki.

Przyjęcie wariantu drugiego oznaczałoby, iż kancelaria wieloosobowa stanie przed wyborem – albo podporządkuje się rygorystycznemu przypisaniu konfliktu interesów (jak w wariantcie pierwszym), albo wprowadzi politykę unikania konfliktu interesów. Jeżeli takiej wewnętrznej procedury nie przyjmie, wszyscy jej radcowie prawni będą mieli obowiązek powstrzymania się od działania w sytuacji konfliktu interesów.

3. Czy i w jakim zakresie odstąpić od zakazu umawiania się z klientem o honorarium należne wyłącznie za pomyślny wynik sprawy.

W obowiązującym kodeksie istnieje zakaz umawiania się o honorarium należne wyłącznie w razie osiągnięcia pomyślnego wyniku sprawy. Dopuszcza się honorarium dodatkowe związane z takim wynikiem. Projekt przewiduje tu dwa warianty:

- utrzymanie takiego zakazu w całości, chyba że ustawa stanowi inaczej (zob. ustawa o tzw. pozwach zbiorowych);
- zniesienie zakazu, a więc dopuszczenie umawiania się o honorarium należne wyłącznie na przypadek pomyślnego wyniku sprawy lub po spełnieniu konkretnych warunków pomimo braku takiego wyniku. Zakaz takiego umawiania się istniałby nadal w przypadku obron w sprawach karnych, w sprawach rodzinnych, opiekuńczych dotyczących nieletnich, pracowniczych, szkód niemajątkowych, a także przy skardze konstytucyjnej. Również i tutaj ustawa może stanowić inaczej.

W obu wariantach nie określa się limitu honorarium wynikowego lub warunkowego, pozostawiając ocenę etyczną umówionego wynagrodzenia regułem ogólnym zawartym w kodeksie w tym zakresie.

Doprecyzowuje się też, że umówienie się o takie honorarium musi nastąpić przed ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy, a może ono zostać określone w różny sposób, nie tylko proporcjonalnie.

Inne istotne zmiany

W projekcie kodeksu proponuje się:

- dopuszczenie odpłatnego przejmowania praktyki lub jej części od spadkobierców, ale i od podmiotów prowadzących dotąd taką praktykę, i to nie tylko w przypadku zaprzestania przez nich wykonywania zawodu,
- zezwolenie na korzystanie z odpłatnego pośrednictwa podmiotu, który w swej działalności nie narusza ograniczeń i zakazów wynikających z Kodeksu Etyki,
- ograniczenie obowiązku podejmowania próby polubownej z udziałem dziekana do spraw związanych z wykonywaniem zawodu,
- zniesienie obowiązku uzyskania zgody dotychczasowego radcy prawnego klienta na podjęcie się świadczenia pomocy prawnej,
- doprecyzowanie zakresu przedmiotowego i czasowego dochowania tajemnicy zawodowej (objęcie tym obowiązkiem dokumentów i korespondencji z klientem oraz informacji ujawnionych przed podjęciem czynności zawodowych; możliwość ujawniania okoliczności objętych tajemnicą organom prowadzącym postępowanie przeciwko radcy, a także w sporach cywilnych związanych z usługą),
- niedopuszczalność brania udziału lub pomagania w sposób niejawni dla klienta osobom trzecim w świadczeniu przez nie pomocy prawnej, a także wówczas gdy takie osoby świadczą swoim klientom pomoc prawną w celach zarobkowych, działając wbrew ustawie o radcach prawnych w zakresie dotyczącym form wykonywania zawodów.

Problemy dotąd nieobjęte kodeksem

Projekt reaguje też na pojawienie się takich kwestii, jak:

- informowanie i wykonywanie zawodu drogą elektroniczną,
- występowanie w mediach,
- rozdzielenie w spółkach mieszanych oraz w spółkach z udziałem osób spoza zawodów zaufania publicznego czynności zarządczych od czynności zawodowych,
- specyfika pomocy prawnej na rzecz osób prawnych (relacja z organami),
- postępowanie ze środkami klienta.



Aplikacja radcowska wciąż najpopularniejsza

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

„Zgodnie z ustawą o prokuraturze karą dyscyplinarną nie jest: a) przeniesienie na inne miejsce służbowe, b) kara pieniężna, c) nagana.” To jedno ze 150 pytań, na które musiały odpowiedzieć osoby chcące rozpocząć drogę do wymarzonego zawodu. W sobotę 28 września br. 1230 osób przystąpiło do egzaminu wstępnego na aplikację radcowską w Warszawie.

Aby rozpocząć szkolenie, trzeba było dobrze odpowiedzieć na 100 ze 150 pytań. Z trzech propozycji odpowiedzi tylko jedna była prawidłowa.

Pytania testowe na egzamin wstępny dla kandydatów na aplikantów adwokackich i radcowskich przygotował zespół, w którego składzie znalazło się pięciu sędziów będących przedstawicielami Ministra Sprawiedliwości, dwóch adwokatów delegowanych przez Naczelną Radę Adwokacką oraz dwóch radców prawnych delegowanych przez Krajową Radę Radców Prawnych.

150 minut – tyle czasu kandydaci mieli na rozwiązanie testu. Ich sprawdzanie trwało do późnych godzin wieczornych w dniu egzaminu i zakończyło się po południu następnego dnia.

W Warszawie na 1230 zdających, wynik pozytywny uzyskały 504 osoby (41% przystępujących do egzaminu). Większość kandydatów stanowiły kobiety (58%) i (79,59%) – osoby do 30 lat.

Dla porównania, do egzaminów na aplikację radcowską we Wrocławiu, przystąpiły 374 osoby, zdało 178 (47,6%). W Rzeszowie, z testem zmierzyło się 178 osób, wynik pozytywny uzyskały 84 osoby (47,2 % piszących).

Rozpoczęcie roku w styczniu. Wcześniej – uroczysta inauguracja i ślubowanie.

Jak podaje Ministerstwo Sprawiedliwości, egzaminy na aplikacje prawnicze (adwokacką, radcowską, notarialną i komorniczą) zostały przeprowadzone jednocześnie w 24 miastach w Polsce przez 65 komisji egzaminacyjnych. Jak co roku w skali całego kraju największą popularnością cieszyła się aplikacja rad-

cowska. Łącznie do egzaminów na aplikację przystąpiło ok. 10 700 osób, z czego aplikację adwokacką wybrało ok. 4200, a aplikację radcowską ok. 5100.

Co ciekawe, w Warszawie, sytuacja wyglądała zupełnie odwrotnie. Do egzaminów na aplikację adwokacką przystąpiły 1564 osoby, a na radcowską – 1230. „Obecnie zawód radcy prawnego stwarza większe możliwości zawodowe niż zawód adwokata” – mówi Agnieszka Sawaszkie-



Fot. Małgorzata Piotrowska

wicz-Żałobka, Przewodnicząca Komisji ds. Aplikacji. „Po wejściu w życie uchwalonej przez Sejm nowelizacji k.p.k., przynajmniej radcom prawnym obrony w sprawach karnych, uprawnienia zawodowe radców i adwokatów staną się tożsame. Radców nie dotyczą natomiast ograniczenia co do wykonywania zawodu w ramach stosunku pracy. Stąd zapewne większe zaintereso-

wanie aplikacją radcowską ze strony absolwentów wydziałów prawa. W mojej ocenie osoby przystępujące do egzaminu wstępnego w Warszawie wybierają łatwiejsze i mniej wymagające szkolenie. Do egzaminów na aplikację adwokacką i radcowską trzeba się przygotować w taki sam sposób, ponieważ kandydaci rozwiązują na nich ten sam test. Natomiast aplikacja radcowska prowadzona przez Izbę warszawską uważana jest za najtrudniejszą i najbardziej wymagającą w kraju – również wśród aplikacji prowadzonych przez okręgowe rady adwokackie. Naszym celem jest jak najlepsze przygotowanie aplikantów do egzaminu końcowego i samodzielnego wykonywania zawodu, a to oznacza konieczność ich systematycznej pracy i zaangażowania w całym procesie kształce-

nia. Oferowany przez nas wysoki poziom szkolenia wymaga stosowania odpowiednich standardów weryfikacji wiedzy aplikantów. Podsumowując, samo dostanie się na aplikację radcowską w Izbie warszawskiej nie gwarantuje nikomu jej niezakłóconego przebiegu i ukończenia – i tego być może obawiają się osoby przystępujące do egzami-

nów wstępnych. Należy przy tym pamiętać, że każdy, kto zdał na aplikację adwokacką, może uzyskać wpis na listę radców prawnych bezpośrednio po zdaniu egzaminu adwokackiego i rozpoczęciu wykonywania zawodu adwokata – w ramach tzw. przepływu międzyzawodowego. Aktualnie odnotowujemy coraz więcej takich przypadków.”

Siła autorytetu



Jako pasjonaci prawa wiemy, że trafna interpretacja przepisów zapewni Ci skuteczność. Warto zatem oprzeć się na dogłębnych komentarzach, pochodzących od wiodących przedstawicieli doktryny. Komentarzach opracowanych przez wybitnych prawników. **Komentarzach w jakości C.H. Beck.**



Legalis
System Informacji Prawnej

JAKOŚĆ C.H. BECK

www.legalis.pl

In memoriam

odeszli od nas

*Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią im się płaci*

Wisława Szymborska

W OSTATNIM ROKU ODESZLI OD NAS KOLEŻANKI I KOLEDZY,
CZŁONKOWIE OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE...

- | | |
|-------------------------------------|---|
| † Ewa Atkonis WA-1194 | † Tadeusz Piłat WA-4570 |
| † Jerzy Balcerak WA-3798 | † Henryk Piśula WA-16 |
| † Barbara Bem WA-1469 | † Agnieszka Polańska WA-3907 |
| † Bronisław Braiter WA-2040 | † Wiesława Prandota WA-1139 |
| † Ewa Branny-Urbańska WA-671 | † Marian Radzimierski WA-p-33 |
| † Maciej Czasak WA-4785 | † Zofia Roguska WA-1533 |
| † Ryszard Dobrowolski WA-1803 | † Eugeniusz Rułko WA-1840 |
| † Janina Drużyńska WA-462 | † Stanisław Rychlik WA-1740 |
| † Karol Dziadosz WA-6082 | † Krystyna Sadura WA-790 |
| † Tomasz Frey WA-5658 | † Tadeusz Sierakowski WA-755 |
| † Witold Gatner WA-529 | † Karol Sławik WA-2682 |
| † Henryk Groniek WA-424 | † Józef Staneta WA-1271 |
| † Jadwiga Janusz WA-878 | † Jerzy Sulikowski WA-461 |
| † Andrzej Kaszycki WA-3370 | † Władysław Szafraniec WA-1405 |
| † Alicja Komorniczak WA-806 | † Krystyna Szalewicz WA-3254 |
| † Barbara Kozak-Synał WA-854 | † Jan Szydłuk WA-1335 |
| † Jolanta Krajewska WA-481 | † Dominika Uberman WA-5890 |
| † Stefan Król WA-100 | † Adam Wawryk WA-p-77 |
| † Michał Kulesza WA-3071 | † Adam Wesołowski WA-3988 |
| † Barbara Kuźnicka-Lukomska WA-1869 | † Lucyna Wędrychowska-Gorzowska WA-2908 |
| † Maciej Lichy WA-4921 | † Grzegorz Wolff WA-3792 |
| † Grzegorz Murlikowski WA-P-100 | † Urszula Wrońska WA-4374 |
| † Tadeusz Nieczypor WA-3693 | † Magdalena Zamiłska WA-1942 |
| † Henryk Olszewski WA-1403 | † Barbara Zygmuntowicz WA-825 |
| † Andrzej Pietrzyk WA-1185 | |

Radcowie prawni z Warszawy – prawnikami jutra!

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Ma 30 lat. Specjalizuje się w prawie własności intelektualnej. Słynie z kreatywności i otwartości na biznesowe oczekiwania klientów. Przy tym skromna i sympatyczna. Niedawno została mamą. Milena Bogdanowicz – radca prawny, członek OIRP Warszawa, zwyciężyła w drugiej edycji konkursu „Rising Stars” Prawnicy – liderzy jutra 2013.

Odkrywać nowe gwiazdy w świecie prawniczym – to cel konkursu organizowanego przez LexisNexis Polska i „Dziennik Gazetę Prawną”.

Innowacyjny, kreatywny, mający umiejętność wyszukiwania nowych trendów rynkowych – taki powinien być „prawnik jutra”. Podstawowym kryterium jest też wiek – poniżej 35 roku życia.



Fot. Wojciech Górski

Kandydatów do tytułu „Rising Stars” mogą zgłaszać klienci, promotorzy lub przełożeni.

W tym roku spośród 90 zgłoszonych osób, nagrodzono 30. „To oni potrafią zmienić dotychczas jednolitą linię orzecznictwa Sądu Najwyższego, potrafią wcielić się w skórę klienta, tak żeby znaleźć dla niego najlepsze rozwiązanie prawne czy stosować nowe technologie, żeby jak najlepiej stosować usługi prawne” – uważa Jadwiga Sztabińska, redaktor naczelna „Gazety Prawnej”.

„Jeśli ktokolwiek miałby zmieniać polski rynek prawny, to powinni być to tacy dynamiczni prawnicy jak Państwo” – dodał mec. Waldemar Koper, Prezes Polskiego Stowarzyszenia Prawników Przedsiębiorstw, członek kapituły konkursu, zwracając się do nagrodzonych.

Wśród 30 laureatów, 14 osób to radcowie prawni. Aż 9 osób (plus jeden aplikant) to członkowie OIRP w Warszawie. 25 października, podczas uroczystej gali w Centrum Nauki Kopernik, osobiste gratulacje złożył im Dziekan Rady – Włodzimierz Chró-

ścik. Wśród nagrodzonych znalazł się także Robert Siwik, który współpracował z Okręgową Izbą Radców Prawnych w Warszawie (był Sekretarzem Sądu Polubownego).

Pierwsze miejsce w rankingu zdobyła Milena Bogdanowicz, radca prawny w firmie LSW Leśnodorski, Ślusarek i Wspólnicy sp. k., specjalista w zakresie prawa własności intelektualnej, w szczególności w zakresie prawa autorskiego i prasowego oraz ochrony dóbr. Była zaangażowana m.in. w sprawę słynnej blogerki Kataryny, której tożsamość została ujawniona przez dziennikarzy (spór zakończył się ugodą korzystną dla powódki). Prowadzi bieżącą obsługę prawną producentów telewizyjnych i filmowych, agencji reklamowych oraz wydawnictw. Odbierając nagrodę zwróciła się między innymi do swojego męża: „dziękuję bardzo, że nie było jakichś wielkich kłótni małżeńskich, bo on w zeszłym roku zajął tu 23. miejsce, a ja dziś zajęłam 1.” – zartowała.

Co dla niej samej znaczy „być prawnikiem jutra”? „Obecnie nie wystarcza już wyłącznie znajomość przepisów i umiejętność formułowania błyskotliwych, skomplikowanych opinii prawnych. Mam wrażenie, że klienci oczekują raczej konkretnej i rzeczowej porady prawnej, uwzględniającej realia, w jakich się obracają, dzięki której będą mogli podjąć swoje biznesowe decyzje. Istotne znaczenie ma też moim zdaniem specjalizacja. Przyszłość widzę w butikowych kancelariach, ściśle wyspecjalizowanych w konkretnej, nierzadko bardzo wąskiej dziedzinie” – twierdzi Milena Bogdanowicz.



Fot. Wojciech Górski

Drugim miejscem nagrodzono Małgorzatę Kozak, radcę prawnego, partnera w kancelarii Röhrenscheff, a trzecim – Patryka Filipiaka, adwokata, partnera w założonej przez siebie kancelarii Filipiak Babicz Kancelaria Prawna s. c.

Wszyscy jesteśmy gospodarzami naszego samorządu

Inauguracyjne spotkanie z Dziekanem Rady w Klubie Radcy Prawnego

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W wtorek 3 września br. Klub Radcy Prawnego zainaugurował kolejny sezon swej działalności. Pierwsze spotkanie miało wyjątkowy charakter, bo z członkami KRP spotkał się nowo wybrany Dziekan Rady Izby warszawskiej Włodzimierz Chróścik. Lokal przy Pl. Konstytucji gościł prawie 70. Klubowiczów, zaś Dziekan przybył z członkami Prezydium: Wicedziekanami Ireneuszem Dobrowolskim i Arkadiuszem Koperem, Sekretarzem Rady Jolantą Karpińską, Skarbnikiem Adamem Królem, członkiem Prezydium Tomaszem Osińskim oraz Koordynatorem ds. samorządowych i prawnych Agnieszką Sawaszkiewicz-Żałobką, co niewątpliwie świadczy o wzajemnym zainteresowaniu, otwartości i chęci współpracy.

Spotkanie otworzył Dziekan Rady, zauważając, że zazwyczaj po każdym wyborach pojawia się obawa przed tym, co nowe. Wyraził jednocześnie nadzieję, że członkowie Klubu nie odczuwają żadnych lęków, nie mając wątpliwości co do intencji członków Rady kolejnej kadencji, którzy w ślad za swoimi poprzednikami zmirają do zacieśnienia samorządowych więzi. „Są Państwo bardzo cenną częścią naszego samorządu, ponieważ swoją postawą i aktywnością dają Państwo dobry przykład pozostałym koleżankom i kolegom, że Izba warszawska jest doskonałą płaszczyzną integracyjną. Docenili to już aplikanci i w zeszłym roku (w Dniu Radcy Prawnego – 6 lipca) założyli Klub Aplikanta. Chciałbym, aby te nasze dwa Kluby działały ze sobą ściślej. Aby aktywności przez nas proponowane kierowane były do wszystkich radców prawnych, niezależnie od wieku, zawodowej aktywności, zainteresowań – aby każdy znalazł tu coś dla siebie. Dlatego też zarówno ja, jak i moi koledzy z Rady jesteśmy bardzo otwarci na Państwa propozycje, sugestie nie tylko odnośnie do działania Klubu, ale też do innych aspektów naszej samorządowej działalności. Dysponują bowiem Państwo ogromnym doświadczeniem życiowym, którym – mamy nadzieję – zechcą się Państwo podzielić” – powiedział Włodzimierz Chróścik.

Dziekan nakreślił pokrótce zadania Rady w IX kadencji, jak

również miejsce i rolę Klubu Radcy Prawnego. „Największą grupę członków naszego samorządu stanowią osoby w wieku od 30 do 40 lat, a zatem osoby gruntujące swoją pozycję na zawodowym rynku. Jako odpowiedzialny Dziekan uczciwie muszę zadeklarować, że Rada gros swoich działań kierować będzie właśnie do tej grupy. I chciałbym, aby Państwo też byli zorientowani w tych działaniach. Bo wiem, że Wasze zainteresowanie Izbą nie kończy się na spotkaniach o charakterze towarzyskim, ale że interes naszego



Fot. Krystyna Janicz

samorządu również i Państwu leży na sercu. To bardzo cieszy, bo to właśnie oznacza, że czują się Państwo jak gospodarze naszego samorządu. Wielu z Państwa udziela porad prawnych, część osób reprezentuje Izbę czy to podczas uroczystości (np. obchodów Powstania Warszawskiego), czy to podczas wizyt w innych Izbach i wizyt delegacji z innych Izb w Warszawie oraz podczas spotkań z przedstawicielami innych zawodów zaufania publicznego. Tym samym uczestniczą Państwo w naszym izbowym programie pro bono, a także kreują Państwo nasz wizerunek nie tylko na zewnątrz, ale też do wewnątrz” – dodał Dziekan.

Spotkanie było okazją do bezpośredniej rozmowy i wzajemnego poznania się. Po krótkim wystąpieniu Dziekana zachęcił do dyskusji i zadawania pytań nie tylko jemu, ale też pozostałym członkom Prezydium, z czego klubowicze z chęcią skorzystali.

INTEGRACJA

Tajemnice orientu

Wernisaż fotografii Zbigniewa i Macieja Szczuków

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

We wtorek 17 września 2013 r. w Lex Gallery mającej siedzibę w lokalu Izby warszawskiej przy Placu Konstytucji, odbył się wernisaż fotografii autorstwa Zbigniewa i Macieja Szczuków. Była to już druga wystawa tandemu ojciec i syn. Fotografie pochodzą z ich męskiej wyprawy, tym razem do Azji. Gwoli przypomnienia w ubiegłym roku fotografowie amatorzy pokazali nam zdjęcia z wyprawy do Afryki. Podobnie jak poprzednio wystawa miała charakter wielowymiarowy. Na ścianach wisiały wybrane fotogramy stanowiące zapis chwil i postaci uchwyconych obiektywem, na ekranach komputerów przewijała się prezentacja innych zdjęć, wyświetlono również krótki film ukazujący różnorodność Indii. Obrazom towarzyszyła muzyka sprzyjająca medytacji i relaksującemu wyciszeniu. Całość dopełniły płonące świece, zapach kadzieli oraz indyjskie eksponaty, w tym przede wszystkim imponująca rzeźba Sziwy.

Wernisaż otworzył Dziekan Rady Włodzimierz Chróścik, witając kilkadziesiąt gości, którzy mieli okazję wziąć udział w uczcie zmysłów. Obok wystawy przewidziano również indyjskie przekąski serwowane przez hinduskiego kelnera. Jeden z bohaterów wieczoru, sędzia Zbigniew Szczuka, nie tylko opowiedział o zdjęciach

i o historii powstania niektórych z nich, ale też zaprezentował dźwięk tybetańskiej misy będący w hinduizmie składnikiem praktyki modlitewnej i rytuałów religijnych. Jako że misy dźwiękowe stosowane są współcześnie do relaksacji, medytacji i naturoterapii, goście Lex Gallery mieli okazję skorzystać z dobroczynnych brzmień i tonów.



Fot. Borys Skrzyński

„W życiu jest coś więcej do zrobienia, niż tylko zwiększać jego tempo” powiedział Mahatma Gandhi, i taka właśnie myśl towarzyszy podczas oglądania wystawy zdjęć Zbigniewa i Macieja Szczuków. Tych z Państwa, którzy nie uczestniczyli w wernisażu zachęcamy do sięgnięcia do Temidium nr 3(74)/2013, gdzie znajdują Państwo obszerny artykuł wraz z fotografiami.

Tę krótką notkę wypada zakończyć apelem Dziekana Włodzimierza Chróścika: „Mam nadzieję, że wystawa sędziego Zbigniewa Szczuki, który jest wykładowcą na naszej aplikacji, zachęci jego podopiecznych do zaprezentowania swoich fotograficznych umiejętności. Że ta wystawa ośmieli też radców prawnych, by pokazali

swe pasje i talenty”.

Lex Gallery jest do Państwa dyspozycji.



Fot. Borys Skrzyński



Fot. Borys Skrzyński



Fot. Golf Park

Turniej golfowy

Piotr Polz

Wniedzielę 25 sierpnia 2013 r. na polu „Pitch and Putt” Golf Park Józefów k/Otwocka na obrzeżu Mazowieckiego Parku Krajobrazowego odbyła się impreza golfowa pod patronatem OIRP w Warszawie, obejmująca nie tylko turniej radców i aplikantów oraz akademię golfa, czyli zajęcia teoretyczne i praktyczne z podstaw golfa (postawa, technika uderzeń, elementy etykiety), ale również piknik i spotkanie towarzyskie rodzin i dzieci zawodników.

Imprezie sprzyjała słoneczna pogoda idealna na rodzinne spędzenie letniej niedzieli na świeżym powietrzu, z którego zresztą słynie tzw. linia otwocka. Właśnie z tego względu już od XIX wieku zamożni mieszkańcy Warszawy upodabali sobie to miejsce na letnisko, stawiając setki domów, pawilonów i pensjonatów drewnianych w stylu znanym potocznie „Świdermajer”. Tutejsze mahoniowe powietrze jak kiedyś mówiono (choć faktycznie swoje walory zawdzięcza miejscowym borom sosnowym) leczyło i leczy skutecznie z chorób płucnych i wzmacnia rekonwalescentów. Kameralne miejsce, w którym przeprowadzono imprezę, sprzyjało wyjątkowo głównemu przesłaniu...

Bowiem, na stosunkowo niewielkiej powierzchni obiektu golfowego (ok. 3 ha), można było uczestniczyć jednocześnie w turnieju (grając lub kibicując), akademii golfa, rozmowach towarzyskich przy stolikach pod klubowymi parasolami, gasząc pragnienie i posilając się przy grillu. A wszystko to w atmosferze luzu i dobrej zabawy. Nie znaczy to, że nie było emocji na polu golfowym, szczególnie gdy piłka trafiała do wody lub odbijała się od konarów drzew. Emocje były i to duże na *driving range* i *putting green*, gdzie uczestnicy akademii golfa mogli się przekonać jak trudno jest poprawnie trafić w piłkę golfową czy dołka nawet z bliskiej odległości.

Szczególnie cieszył liczny udział w akademii golfa. To wskazuje na spore zainteresowanie i daje nadzieję na kontynuowanie ćwiczeń golfa na kursach na zieloną kartę, która uprawnia do gry na każdym polu golfowym wszędzie na świecie.

Poniżej publikujemy wyniki tegorocznych rozgrywek, w poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

Turniej: Piotr Polz.

W konkurencji „Nearest to the Pin”: Roman Rewald.

W konkurencji akademii golfa „Nearest to the Pin”: Andrzej Siemiątkowski.

W konkurencji „Putting Competition”: Michał Derdak

Zwycięzcy otrzymali m.in. przekazane przez Radę OIRP nagrody książkowe ufundowane przez wydawnictwo C.H. Beck.

Wybrane zdjęcia z imprezy golfowej można obejrzeć w galerii na stronach OIRP.

Autor jest radcą prawnym, organizatorem turnieju



RELACJA Z XII OGÓLNOPOLSKICH MISTRZOSTW RADCÓW PRAWNYCH I APLIKANTÓW W TENISIE

Sopot wzięty

Tomasz Nawrot

W dniach 22–24 sierpnia 2013 r. odbyły się w Sopocie XII Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych i Aplikantów w Tenisie, mistrzostwa jakże udane dla warszawskich radców. W dwóch kluczowych kategoriach triumfowali zawodnicy naszej warszawskiej tenisowej

nerowej w Grodzisku Muzeum Archeologicznego oraz na gali w Hotelu Sheraton gościła blisko trzydziestoosobowa grupa naszych koleżanek i kolegów, w tym Dziekan – mecenas Włodzimierz Chrościk, podczas uroczystego zakończenia turnieju wręczył najlepszym tenisistom z Warszawy skromne upominki.

mniej na jednym meczu lub zaliczanie za czynny udział w kibicowaniu (z rozmysłem nie użyto tu słów: „za doping”) punktów szkoleniowych. Bez względu na to, która opcja zostanie wybrana, już dziś zapraszam wszystkich bardzo gorąco za rok.

Pełna lista zwycięzców XII Ogólnopolskich Mistrzostw Radców Prawnych i Aplikantów w Tenisie przedstawia się następująco:



Fot. Joanna Dzimidowicz-Nawrot



Fot. Joanna Dzimidowicz-Nawrot

drużyny. W kategorii Panie OPEN zwyciężyła, po niezwykle zaciętym i pasjonującym meczu, mecenas Joanna Neumann de Spallart (niepokonana również w grze podwójnej), a w kategorii Panowie OPEN triumfował mecenas Daniel Kijak. Gdyby jeszcze mecenas Rafał Cieciera i mecenas Marek Cieciera wystąpili w tych zawodach, to może udałoby się przełamać hegemonię izb gdańskiej i katowickiej także w pozostałych grupach wiekowych. Ogółem w mistrzostwach uczestniczyło piętnaścioro radczyń i radców z Warszawy, a reprezentacja naszej Izby na imprezach towarzyszących była jeszcze silniejsza. Na imprezie klubowej w Pick & Roll Club, ple-

Pogoda w tym roku dopisała, deszcz padał tylko przez pół dnia, przez resztę czasu świeciło słońce, które sprawiło, że sobotnie zmagania finałowe oglądało od kilku do kilkunastu widzów, reszta zapewne oddawała się urokom sopockiej plaży. A szkoda, bo mecze stały na wysokim poziomie, i gdyby publiczność dopisała, w pełni dałoby się poczuć magię kortu centralnego SKT Sopot. Kortu, który w niedalekiej przeszłości gościł takie sławy tenisa, jak Arantxa Sanchez Vicario, Conchita Martinez, Anke Huber, Dinara Safina, Flavia Pennetta, Tommy Robredo, Jose Acasuso, Guillermo Coria, Gael Monfils, Nikolaj Dawydenko, David Ferrer, czy Rafael Nadal¹... tak, tak – ten słynny Rafa Nadal wygrywał tu w 2004 roku. Aby zapewnić frekwencję na trybunach, w roku przyszłym organizatorzy planują wprowadzenie do regulaminu imprezy obecności obowiązkowej co naj-

■ PANOWIE OPEN

II miejsce – Maciej Gacoń (OIRP Wrocław)
I miejsce – Daniel Kijak (OIRP Warszawa)

■ PANOWIE 36–45 LAT

II miejsce – Rafał Litwic (OIRP Gdańsk)
I miejsce – Jarosław Urbanowicz (OIRP Gdańsk)

■ PANOWIE 46–55 LAT

II miejsce – Piotr Zarzecki (OIRP Katowice)
I miejsce – Piotr Ligus (OIRP Katowice)

■ PANOWIE 56+

II miejsce – Andrzej Nowicki (OIRP Katowice)
I miejsce – Bernard Szlipek (OIRP Bydgoszcz)

■ PANIE OPEN

II miejsce – Karolina Szudek (ORA Warszawa)
I miejsce – Joanna Neumann de Spallart (OIRP Warszawa)

■ GOŚCIE OPEN

II miejsce – Rafał Twarowski
I miejsce – Dariusz Gajewski

■ PANIE GRA PODWÓJNA (DEBEL)

II miejsce – Dorota Chrabota, Monika Rajaska
I miejsce – Joanna Neumann de Spallart, Karolina Szudek

■ PANOWIE GRA PODWÓJNA (DEBEL)

II miejsce – Piotr Ligus, Marek Krypner
I miejsce – Marek Bołkowski, Jarosław Urbanowicz

■ GRA PODWÓJNA MIESZANA (MIXT)

II miejsce – Joanna Olszówka-Zarzecka, Piotr Zarzecki
I miejsce – Karolina Szudek, Rafał Twarowski

1 Rafael Nadal nie jest radcą prawnym. Triumfował nie w Mistrzostwach Radców Prawnych lecz w rozgrywanym w SKT do roku 2008 zawodowym turnieju tenisowym Idea Prokom Open

Relacja z XI REGAT

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W trzeci weekend września po raz jedenasty członkowie stołecznego samorządu rywalizowali podczas Regat o Puchar Dziekana OIRP w Warszawie. Zawodnicy przyjechali do Wilkasów koło Giżycka już w piątek 13 września, gdzie wieczorem przy ognisku mieli możliwość omówienia strategii na pierwszy dzień zawodów.

W sobotni poranek wszyscy sternicy wzięli udział w odprawie, podczas której zostali zapoznani z planowaną trasą oraz regulaminem regat. Przed wypłynięciem odbyło się także losowanie jachtów.

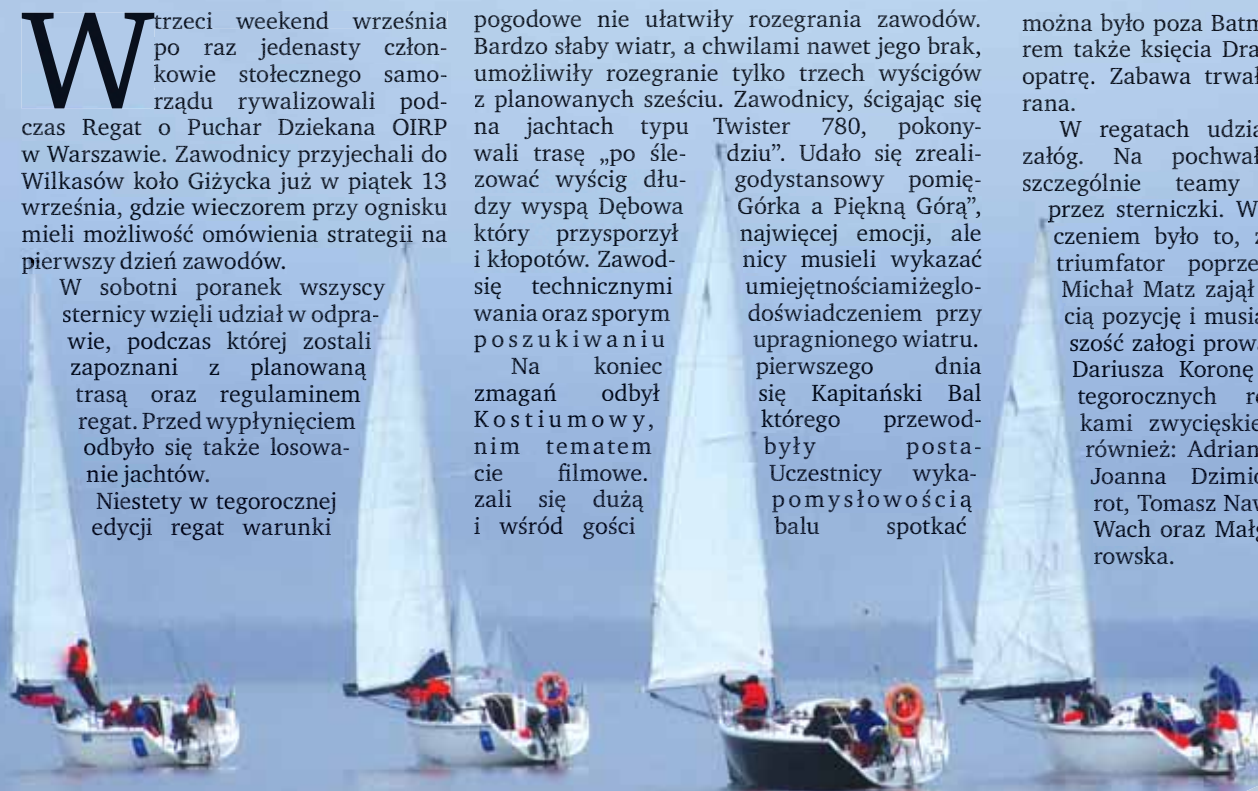
Niestety w tegorocznej edycji regat warunki

pogodowe nie ułatwiły rozegrania zawodów. Bardzo słaby wiatr, a chwilami nawet jego brak, umożliwiły rozegranie tylko trzech wyścigów z planowanych sześciu. Zawodnicy, ścigając się na jachtach typu Twister 780, pokonywali trasę „po śle-zować wyścig dłu-dzy wyspą Dębowa który przysporzył i kłopotów. Zawod-się technicznymi wania oraz sporym p o s z u k i w a n i u

Na koniec zmagani odbył Kostiumowy, nim tematem cie filmowe. zali się dużą i wśród gości

można było poza Batmanem i Joke-rem także księcia Drakulę czy Kleopatę. Zabawa trwała do białego rana.

W regatach udział wzięło 15 załóg. Na pochwały zasługują szczególnie zespoły prowadzone przez sterniczki. Wielkim zaskoczeniem było to, że trzykrotny triumfator poprzednich edycji Michał Matz zajął dopiero trzecią pozycję i musiał uznać wyższość załogi prowadzonej przez Dariusza Koronę – zwycięzcę tegorocznych regat. Członkami zwycięskiej załogi byli również: Adrian Dworzyński, Joanna Dzimiodowicz-Nawrot, Tomasz Nawrot, Marlena Wach oraz Małgorzata Zaborowska.



Fot. MCC



Fot. MCC



Fot. MCC



Fot. MCC

Logo Izby warszawskiej



Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie

Radca prawny jest członkiem
OIRP w Warszawie



Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie

Radcowie prawni kancelarii są członkami
OIRP w Warszawie

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Na październikowym posiedzeniu Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie uchwałą nr 766/2013 przyjęła logo Izby warszawskiej.

Od 1 listopada br. kancelarie zrzeszające stołecznych radców prawnych oraz radcy prawni wpisani na listę radców prawnych prowadzoną przez Izbę warszawską mogą korzystać z logo OIRP w Warszawie.

Odpowiednie logo może być stosowane na materiałach identyfikacyjnych związanych z wykonywaniem zawodu. Wzór logo wraz z typografią określony jest w Księdze znaku stanowiącej załącznik do uchwały nr 766/2013.

Radcy prawni, którzy są zainteresowani użytkowaniem logotypu, mogą pobrać wzór logo wraz z Księgą znaku z Extranetu po uprzednim zalogowaniu się. Logo do pobra-

nia znajduje się w zakładce „Przydatne dokumenty”

Jednocześnie przypominamy, że zgodnie z uchwałą Krajowej Rady Radców Prawnych nr 61/VIII/2011 z dnia 30 września 2011 r. w sprawie logo KIRP radcowie prawni są uprawnieni do stosowania logo KIRP w informacjach o działalności zawodowej i papierach firmowych.



Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie
serdecznie zaprasza członków Klubu Radcy Prawnego

na

TRADYCYJNE SPOTKANIE ŚWIĄTECZNE,

które odbędzie się 11 grudnia 2013 r.

Osoby zainteresowane prosimy o potwierdzenie swojego przybycia
do 29 listopada br. pod numerem telefonu 22 403 33 44.



Konkurs!

„Atrakcyjne kuluary”

Izba warszawska liczy obecnie przeszło 10 000 członków. Większość z Państwa regularnie składa wizyty w siedzibie OIRP – czy to uczestnicząc w wykładach, szkoleniach lub wydarzeniach integracyjnych, czy to załatwiając bieżące sprawy. Pragnąc zwiększyć komfort i zadowolenie z pobytu w naszym centrum konferencyjno-szkoleniowym, zapraszamy wszystkich radców prawnych i aplikantów radcowskich do wzięcia udziału w naszym wspólnym przedsięwzięciu mającym na celu uatrakcyjnienie

kularów. Jeśli mieliby Państwo pomysły na zagospodarowanie ścian w holach przy salach wykładowych, będziemy wdzięczni za podzielenie się nimi. Propozycje należy przedkładać do 31 stycznia 2014 r.:

- ▶ przesyłając drogą mailową pod adresem oirp@oirpwarszawa.pl z dopiskiem ATRAKCYJNE KULUARY;
- ▶ przesyłając tradycyjną pocztą na adres Izby (ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa) z dopiskiem ATRAKCYJNE KULUARY;
- ▶ składając w recepcji biura przy ul.

Żytniej 15 lok. 16 lub przy Pl. Konstytucji 5, również z dopiskiem ATRAKCYJNE KULUARY.

Osoba lub grupa osób, która zgłosi najbardziej atrakcyjny pomysł zrealizowany przez Radę, zostanie uhonorowana przez Dziekana Izby warszawskiej nagrodą niespodzianką.

Wyrażamy nadzieję, że udział w tym przedsięwzięciu będzie jedną z form uczestnictwa radców prawnych i aplikantów radcowskich w samorządowym życiu. Serdecznie Państwa do tej aktywności zachęcamy.

Prawo i Praktyka

PROCEDURA CYWILNA

Koncentracja materiału procesowego w postępowaniu cywilnym według nowych zasad – wybrane zagadnienia

Edyta Snakowska-Estorninho

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego¹ dokonana ustawą z 16 września 2011 r.² należy do jednych z najistotniejszych, jakie miały miejsce na przestrzeni ostatnich lat. Jedną z kluczowych zmian jest modyfikacja systemu koncentracji materiału procesowego powiązana m.in. ze zmianą struktury postępowania cywilnego przez usunięcie odrębnego postępowania cywilnego w sprawach gospodarczych. Niniejszy artykuł koncentruje się na omówieniu wybranych zmian oraz praktycznych aspektach nowego modelu gromadzenia materiału procesowego opartego na systemie dyskrecjonalnej władzy sędziego.

Cel zmian regulacji w zakresie koncentracji materiału dowodowego

Jednym z podstawowych warunków skutecznej i efektywnej ochrony prawnej, mających też przełożenie na sposób postrzegania wymiaru sprawiedliwości przez społeczeństwo, jest prawidłowość wydawanych orzeczeń oraz możliwość krótki czas procedowania przez sądy. To właśnie opieszałość i przewłoka w postępowaniach są głównymi zarzutami kierowanymi do polskiego sądownictwa.³ Z punktu widzenia prowadzonego postępowania wpływ czasu wpływa istotnie na jakość prowadzonego postępowania dowodowego. Należy zwrócić uwagę, że po upływie dłuższego czasu trudniej jest wyjaśnić sprawę, gdyż niektóre dowody mogą już nie być dostępne, a wartość innych – jak choćby zeznania świadków – istotnie maleje z biegiem czasu. Postępowanie powinno być zatem prowadzone szybko i sprawnie, aby mogło doprowadzić do skutecznego udzielenia ochrony prawnej.⁴ **Taki też, zgodnie z uzasadnieniem**

ustawy⁵, był jeden z głównych celów nowelizacji k.p.c., w tym wprowadzone zmiany w zakresie koncentracji materiału procesowego.

Obowiązki sądu i stron w zakresie koncentracji materiału procesowego

Prawidłowe rozstrzygnięcie w prowadzonym szybko i sprawnie postępowaniu przy zachowaniu gwarancji procesowych stron i uczestników tego postępowania jest założeniem, które leży u podstaw obowiązywania i realizacji zasady koncentracji (skupienia) materiału procesowego. W klasycznym ujęciu zasada ta jest łączona z kwestią czasu, w jakim powinien być zgromadzony materiał procesowy w postępowaniu, i polega na tym, że przepisy powinny umożliwiać zebranie i przedstawienie tego materiału sądowi w całości, możliwie najszybciej, tak aby postępowanie mogło zostać ograniczone do jednego posiedzenia. Ma to z jednej strony ułatwić sądowi dotarcie do prawdy przez umożliwienie zapoznania się od razu z całością (potrzebnego) materiału procesowego, z drugiej zaś stanowić istotny środek przyspieszenia postępowania.⁶

Ciążar wspierania postępowania przez strony i uczestników postępowania

Warto podkreślić, że sprawną koncentracją materiału procesowego zależy zarówno od aktywności sądu jako organu procesowego oraz, a może przede wszystkim, od tego, jak strony albo uczestnicy postępowania wykonują uprawnienia procesowe i wywiązują się z ciężarów procesowych. Jak stwierdza sędzia Sądu Najwyższego H. Pietrkowski: *Doświadczenie sędziowskie wskazuje, że zbyt duże ułatwienia i pomoc ze strony sądu sprzyjają powstawaniu zjawiska demobilizacji stron i braku troski o własne interesy, natomiast rygorystyczne egzekwowanie od stron i ich pełnomocników, zwłaszcza profesjonalnych, ciężących na nich obowiązków procesowych stanowi sku-*

1 Ustawa z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. nr 43, poz. 296 z późn. zm.), dalej „k.p.c.”

2 Ustawa z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 233, poz. 1381), dalej „nowela”.

3 Przewlekłość postępowania nie stanowi podstawy do zaskarżenia orzeczenia, jest natomiast podstawą do skorzystania ze skargi przewidzianej w ustawie z 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki (Dz.U. nr 179, poz. 1843 ze zm.).

4 Por. T. Ereciński, K. Weitz, *Efektywność ochrony prawnej udzielanej przez sądy w Polsce*, PS 2005, nr 10, s. 17; K. Weitz, *Między systemem dyskrecjonalnej władzy sędziego a systemem prekluzji – ewolucja regulacji prawa polskiego [w:] Ewolucja polskiego postępowania cywilnego wobec przemian politycznych, społecznych i gospodarczych. Materiały*

konferencyjne Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Postępowania Cywilnego, Szczecin-Niechorze, red. H. Dolecki, K. Flaga-Gieruszyńska, Warszawa 2009, s. 73–74.

5 Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 4332).

6 P. Grzegorzczak, K. Weitz [w:] M. Jędrzejewska, P. Grzegorzczak, K. Weitz, T. Ereciński, J. Gudowski, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, cz. I art. 207, LexPolonica VII/2013.

teczny sposób zwalczania apatii procesowej, prowadzącej z reguły do przewlekłości postępowania.⁷ Trudno się z tym stanowiskiem nie zgodzić.

Zasadę aktywności stron statuuje art. 3 k.p.c., który w obecnym brzmieniu stanowi, że strony i uczestnicy postępowania są zobowiązani dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek oraz przedstawiać dowody, a przede wszystkim – co zostało dodane przez nowelę – *dokonywać czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami*. Spóźnione powoływanie materiału procesowego przez strony (art. 207 i 217 k.p.c.) może być niewątpliwie rozpatrywane w kategorii naruszenia ciężaru dokonywania czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami.⁸ Powstaje pytanie, jakie skutki można wywieść z naruszenia art. 3 k.p.c. Analiza przepisów prowadzi do konkluzji, że sąd może jedynie w takiej sytuacji zastosować sankcję z art. 103 k.p.c. i nałożyć na stronę obowiązek zwrotu kosztów wywołanych jej niesumieniem lub oczywiście niewłaściwym postępowaniem, w szczególności gdy strona uchylała się od wyjaśnień lub złożyła wyjaśnienia niezgodne z prawdą, zataiła lub z opóźnieniem powołała dowody.

Właściwą jednak regulację w omawianym zakresie i normatywne ujęcie obowiązku procesowego co do koncentracji materiału procesowego wypełnia obecnie, dodany nowelą § 2 do art. 6 k.p.c. o treści: *Strony i uczestnicy postępowania obowiązani są przytaczać wszystkie okoliczności faktyczne i dowody bez zwłoki, aby postępowanie mogło być przeprowadzone sprawnie i szybko*. W obecnym brzmieniu przepis normuje tzw. ciężar wspierania postępowania przez strony i uczestników, którego treść sprowadza się do nakazu przytaczania wszystkich okoliczności faktycznych oraz dowodów bez zwłoki, aby postępowanie mogło być przeprowadzone sprawnie i szybko.⁹ W praktyce jest to realizowane przez ciężar m.in. przytoczenia okoliczności faktycznych (art. 126 § 1 pkt 3, art. 187 § 1 pkt 2 i art. 210 § 1 zd. 1 k.p.c.), ciężar ustosunkowania się do twierdzeń strony przeciwnej (art. 210 § 2 k.p.c.) oraz ciężar dowodu w znaczeniu formalnym (art. 126 § 1 pkt 3, art. 210 § 1 zd. 1 i art. 232 zd. 1 k.p.c.).¹⁰

Obowiązek wspierania postępowania przez sąd

W § 1 art. 6 k.p.c. utrzymano dotychczasowe brzmienie statuujące obowiązek sądu co do przeciwdziałania przewlekaniu postępowania i dążenia do rozstrzygnięcia na pierwszym posiedzeniu, jeżeli jest to możliwe bez szkody dla wyjaśnienia sprawy. Obowiązki te mają na celu dążenie do realizacji zasady koncentracji materiału procesowego.¹¹ Z przyjętej w prawie procesowym

cywilnym zasady inicjatywy procesowej sądu wynika obowiązek sądu co do podejmowania z urzędu wszelkich należących do niego czynności, jakie są odpowiednie ze względu na stan postępowania, a mające zapewnić jego właściwy przebieg.¹² Powyższe przejawia się w szczególności w należycie podejmowanych czynnościach dotyczących zarządzania wymiany i kontroli pism przygotowawczych przed rozpoczęciem rozprawy i między posiedzeniami wyznaczonymi na rozprawę art. 207 k.p.c.), przygotowania rozprawy (art. 208 k.p.c.), stosowania przepisów mających służyć koncentracji materiału procesowego prezentowanego przez strony (art. 207 § 6, art. 217 § 2, art. 344 § 2 zd. 2, art. 493 § 1 zd. 3 i art. 503 § 1 zd. 3, art. 381 k.p.c.), wyznaczania i prowadzenia posiedzeń sądowych (art. 149 § 1 i art. 155 k.p.c.), przesłuchania informacyjnego stron (art. 155 § 1, art. 212 § 1 i art. 216 k.p.c.), dopuszczania dowodów niewskazanych przez strony (art. 232 zd. 2 k.p.c.).

System prekluzji a system dyskrecjonalnej władzy sędziego

W nauce¹³ w zakresie koncentracji materiału procesowego rozróżnia się dwa podstawowe modele, tj. system prekluzji oraz system dyskrecjonalnej władzy sędziego. W systemie prekluzji ustawa w sposób jednoznaczny określa termin, do którego można gromadzić materiał procesowy, powołując fakty, dowody i zarzuty nawet w sposób ewentualny, tylko na wypadek, gdyby przedstawione w pierwszej kolejności okazały się nieskuteczne lub nie zostały uwzględnione przez sąd – pod rygorem utraty możliwości późniejszego ich powoływania.¹⁴ Natomiast w systemie dyskrecjonalnej, a więc uznaniowej władzy sędziego o czasowych granicach gromadzenia materiału procesowego decyduje sąd w ramach generalnych regulacji ustanowionych w tym zakresie przez przepisy procedury sądowej. Tak więc w przypadku systemu prekluzji skutek w postaci wykluczenia faktu i dowodu z materiału dowodowego następuje z mocy prawa, zaś w systemie dyskrecjonalnej władzy sędziego następuje to na mocy swobodnej decyzji sądu w zakresie uprawnień przyznanych prawem.

Zakres zmian dotyczących modelu koncentracji materiału procesowego

Do daty wejścia w życie zmian do Kodeksu postępowania cywilnego wprowadzonych omawianą nowelą obowiązywał system prekluzji, który najdotychczas znajdował swoje zastosowanie w sprawach gospodarczych¹⁵, w postępowaniu nakazowym (art. 495 § 3 k.p.c.) i w postępowaniu uproszczonym (art. 505⁵, art. 505¹⁹ § 2 k.p.c.). Stosowanie tego systemu w praktyce powodowało wiele kontrowersji i wątpliwości różnej natury, w tym

7 H. Pietrzkowski, *Metodyka sędziego w sprawach cywilnych*, Warszawa 2012, wyd. 6, s. 57.

8 Tak S. Cieślak, *Koncentracja materiału procesowego po nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z 16 września 2011 r.*, „Palestra” nr 9–10/2012, teza nr 1; LexPolonica VII/2013.

9 Por. K. Weitz, *Między systemem...*, s. 92–94; K. Weitz, *System koncentracji materiału procesowego według projektu zmian Kodeksu postępowania cywilnego* [w:] *Reforma postępowania cywilnego w świetle projektów Komisji Kodyfikacyjnej*, pod red. K. Markiewicz, Warszawa 2011, s. 14–15.

10 H. Pietrzkowski, *Metodyka...*, s. 58.

11 J. Krajewski, *Środki zmierzające do doskonalenia poziomu i sprawności postępowania cywilnego oraz ograniczenia społecznych kosztów wymiaru sprawiedliwości*, „Problemy Wymiaru Sprawiedliwości” 1973, nr 3, s. 5; E. Warzocha, *Problematyka sprawności postępowania rozpoznawczego w sprawach cywilnych* [w:] *Wokół problematyki cywilnoprosesowej – Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej*

Profesora Kazimierza Korzana, Katowice 2001, s. 278; P. Rylski, *Aktywność sądu w zakresie zbierania materiału faktycznego sprawy w przygotowawczej fazie postępowania cywilnego* (art. 207 § 2 i 3 k.p.c.) [w:] *Ewolucja polskiego postępowania cywilnego wobec przemian politycznych, społecznych i gospodarczych. Materiały konferencyjne Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Postępowania Cywilnego, Szczecin-Niechorze*, red. H. Dolecki, K. Flaga-Gieruszynska, Warszawa 2009, s. 389.

12 Por. W. Broniewicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 2008, s. 71–72.

13 Zob. E. Wengerek, *Koncentracja materiału procesowego w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1958, s. 29 i n.; W. Broniewicz, *Postępowanie cywilne w zarysie*, Warszawa 2008, s. 64–65.

14 H. Pietrzkowski, *Czynności procesowe zawodowca pełnomocnika w sprawach cywilnych*, rozdział V: *System gromadzenia materiału procesowego*, Lex Polonica VII/2013.

15 Art. 479¹² § 1, art. 479¹⁴ § 2, art. 479^{14a} k.p.c.

w zakresie gwarancji procesowych stron.¹⁶ W temacie stosowania przepisów tworzących system prekluzji wielokrotnie wypowiadał się Sąd Najwyższy i mimo że linia orzecznicza nie była początkowo jednolita, to jednak lektura dorobku judykatury¹⁷ prowadzi do wniosku, że w systemie prekluzji procesowej utratą możliwości zgłaszania – w razie niepowołania w odpowiedniej fazie postępowania – były objęte wszelkie twierdzenia, dowody i zarzuty, skoro skutek w postaci utraty ich powoływania następował *bez względu na ich znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy*. Powyższe oznaczało, że prekluzją były objęte zarówno zarzuty procesowe, jak i materialnoprawne.¹⁸

Nowela – przede wszystkim na mocy art. 207 § 3–7, art. 217 § 2 i 3, art. 344 § 2, art. 493 § 1 oraz art. 503 § 1 k.p.c. – wprowadziła jako dominujący system dyskrecjonalnej władzy sędziego (sądu), gdzie o czasowych granicach gromadzenia materiału procesowego decyduje sąd. Zgodnie z regulacjami zawartymi w art. 217 § 2 i 3, art. 207 § 5, art. 344 § 2, art. 493 § 1 i art. 503 § 1 k.p.c., o wyłączeniu spóźnionych twierdzeń i dowodów decyduje uznaniowo sąd, każdorazowo analizując okoliczności charakterystyczne dla danej sprawy. Warto dodać, że przepisy wyrażające zasadę dyskrecjonalnej władzy sędziego nie są oparte na zasadzie ewentualności, co w praktyce oznacza, że strona nie jest obciążona obowiązkiem zgłoszenia od razu wszelkich twierdzeń i dowodów na wypadek, gdyby twierdzenia i dowody zgłoszone w pierwszej kolejności nie odniosły skutku lub nie zostały uwzględnione, co było konieczne w systemie prekluzji. W praktyce nowy system oznacza, że to sąd dokonuje oceny przesłanek, które umożliwiają rozpoznanie spóźnionych twierdzeń i dowodów, takich jak brak winy strony w opóźnieniu, brak ryzyka wystąpienia zwłoki w razie rozpoznania spóźnionych twierdzeń lub dowodów oraz zaistnienie innych wyjątkowych okoliczności.¹⁹ Warto podkreślić, że regulacja zawarta w art. 217 § 2 k.p.c. obejmuje nie tylko sprawy rozpoznawane w procesie, lecz także sprawy należące do postępowań odrębnych, a ponadto musi być odpowiednio stosowana w postępowaniu nieprocesowym i innych rodzajach postępowań uregulowanych w kodeksie.

Pojęcie „materiał procesowy” i jego zakres

Podczas omawiania tematyki koncentracji materiału procesowego niezmiernie istotne jest sprecyzowanie zakresu znaczeniowego pojęcia „materiał procesowy”. W doktrynie przeważa pogląd, że materiałem procesowym w zakresie realizacji zasady koncentracji jest materiał faktyczny i dowodowy. Zgodnie z obecną treścią art. 217 § 2 k.p.c., pominięciu podlegają twierdzenia i dowody. Przez twierdzenia należy rozumieć twierdzenia co do faktów, za pomocą których przytacza się oko-

liczności faktyczne, natomiast przez dowody – wnioski o przeprowadzenie dowodów, które mają służyć wykazaniu prawdziwości twierdzeń faktycznych. Takie określenie przedmiotowego zakresu zastosowania art. 217 § 2 k.p.c. koreluje z zakresem przedmiotowym ciężaru wspierania postępowania uregulowanym w art. 6 § 2 k.p.c.²⁰ Zachodzi istotna różnica między przepisami, które wyrażały zasadę prekluzji, a nowymi regulacjami, w których dominuje pierwiastek dyskrecjonalności sędziego, gdyż w znowelizowanych przepisach nie ma mowy o pominięciu zarzutów, przez które należy rozumieć zarówno zarzuty procesowe (formalne), jak i merytoryczne. W poprzednim stanie prawnym, co było wskazane wyżej, prekluzją zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego były objęte zarówno zarzuty procesowe, jak i materialnoprawne. W obecnym stanie prawnym, co do zarzutów przede wszystkim merytorycznych, powstała w doktrynie i praktyce dyskusja, a mianowicie, czy są one objęte nowym brzmieniem art. 217 § 2, a jeżeli tak, to w jakim zakresie.

Pojęcie „zarzut” w znaczeniu procesowym

Zarzutem w najobszerniejszym znaczeniu procesowym nazywa się każdy sposób obrony pozwanego w procesie, a więc także zaprzeczenie. Zarzut w węższym znaczeniu procesowym to każde faktyczne przytoczenie pozwanego w celu swojej obrony w procesie, które nie przedstawia się jako zwykłe zaprzeczenie, ale jako nowe twierdzenie pozwanego. Wreszcie zarzut w ścisłym tego słowa znaczeniu to środek, który zmierza do celu obrony, tj. korzystnego dla pozwanego zakończenia procesu przez powołanie się na pewne stany faktyczne i prawne. Zarzuty formalne (procesowe) opierają się na przepisach prawa procesowego i są uzasadnione brakiem jakiejś przesłanki procesowej, zaś podniesienie zarzutu materialnego polega na przytoczeniu takich okoliczności, z których wynika, że podstawa powództwa nie istnieje i wobec tego żądanie pozwu jest nieuzasadnione, albo na powołaniu się na własne prawo (np. zarzut potrącenia), które czyni żądanie powództwa nieuzasadnione lub wobec pozwanego bezskuteczne.²¹

Zarzuty procesowe (formalne)

Co do zarzutów procesowych zasadniczo jest zgodność w doktrynie, że jeśli dotyczą one bezwzględnych przesłanek procesowych albo dopuszczalności dokonania konkretnej czynności procesowej badanej przez sąd z urzędu, to nie mogą być w ogóle pominięte. W sytuacji gdy dotyczą względnych przesłanek procesowych, wówczas podlegają odrębnym regulacjom, przewidującym ich prekluzję w razie niepodniesienia przez stronę w stosownym czasie (np. art. 25 § 2, art. 202 zd. 1, art. 202¹, art. 1165 § 1).²²

Zarzuty merytoryczne w kontekście przepisu art. 217 k.p.c.

W odniesieniu do zarzutów merytorycznych prezentowane są różne stanowiska. Po pierwsze, zgłoszenie

16 W doktrynie pojawiało się m.in. pytanie, czy ustawodawca świadomie i w pełni odstąpił w procesie cywilnym od zasady prawdy materialnej na rzecz prawdy formalnej. Zob. glosa: E. Marszałkowska-Krzyż OSP 2008/1, s. 49; A. Jakubecki, *Naczelne zasady postępowania cywilnego w świetle nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego [w:] Czerdziesiątolecie Kodeksu postępowania cywilnego. Zjazd Katedr Postępowania Cywilnego w Zakopanem 7–9 października 2005 r.*, Zakamycze 2006, s. 368–369.

17 Uchwała SN z 17 lutego 2004 r., sygn. akt III CZP 115/2003, LexPolonica nr 365706 (OSNC 2005, nr 5, poz. 77), wyrok SN z 19 stycznia 2005 r., sygn. akt I CK 410/2004, LexPolonica nr 378877 (OSNC 2006, nr 1, poz. 7).

18 H. Pietrzkowski, *Metodyka...*, s. 58.

19 Obok art. 217 § 2 wprowadzono dodatkowe przepisy dotyczące spóźnionych twierdzeń i dowodów, które – chociaż powinny być zostać powołane – nie zostały powołane w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszych pismach przygotowawczych (art. 207 § 6), sprzeciwie od wyroku zaoznaczonego (art. 344 § 2 zd. 2), zarzutach od nakazu zapłaty wydanego w postępowaniu nakazowym (art. 493 § 1 zd. 3) i sprzeciwie od nakazu zapłaty wydanego w postępowaniu upominawczym (art. 503 § 1 zd. 3).

20 Por. K. Weitz, *System koncentracji...*, s. 15 i 25.

21 Tak W. Siedlecki [w:] Z. Świeboda, W. Siedlecki, *Postępowanie cywilne. Zarys wykładu*, Warszawa 2003, s. 206.

22 P. Grzegorzczak, K. Weitz [w:] *Kodeks postępowania...*, kom. do art. 217 k.p.c.; K. Weitz, *System koncentracji...*, §. 26; odmiennie co do zarzutów procesowych w systemie prekluzji na ile art. 479¹ k.p.c. SN w wyroku z 16 lipca 2004 r., sygn. akt I CK 41/04, LexPolonica nr 372466, OSNC 2005, nr 7–8, poz. 136.

zarzutów merytorycznych nie jest ograniczone żadnym terminem, gdyż mieszczą się one w pojęciu twierdzeń strony przeciwnej objętych przepisem art. 217 § 1 k.p.c.²³

W opinii K. Weitz²⁴ do twierdzeń faktycznych należą także twierdzenia określane mianem zarzutów, czyli twierdzenia o istnieniu danej okoliczności faktycznej niesprzeczne z twierdzeniami faktycznymi strony przeciwnej. W konsekwencji art. 217 § 2 k.p.c. odnosi się do zarzutów merytorycznych, jak np. zarzut spełnienia świadczenia lub niewykonania świadczenia wzajemnego. Ponadto w ocenie ww. autora przepis art. 217 § 2 k.p.c. swym działaniem obejmuje także przyznanie, jak również zaprzeczenie, czyli oświadczenie wiedzy sprzeczne z twierdzeniami faktycznymi strony przeciwnej. Przy czym przyznanie, podobnie jak zaprzeczenie, jest twierdzeniem faktycznym, a jako takie mieści się w zakresie zastosowania art. 217 § 2, jednakże nie może ono podlegać pominięciu, gdyż jego uwzględnienie nie może spowodować zwłoki w rozpoznaniu sprawy, skoro fakty przyznane nie wymagają dowodu. Autor ten wskazuje również na konieczność rozróżnienia kwestii zgłoszenia zarzutu np. potrącenia od materialnoprawnego oświadczenia woli o wykonaniu uprawnienia (np. oświadczenie o potrąceniu), twierdzeń faktycznych o złożeniu takiego oświadczenia (np. twierdzenie o złożeniu oświadczenia woli o potrąceniu i jego skutkach) i twierdzenia co do podstawy faktycznej uprawnienia (np. twierdzenia o istnieniu przedstawionej do potrącenia wierzytelności). Pominięcie twierdzeń faktycznych odnosi się tylko do twierdzenia o wykonaniu uprawnienia oraz twierdzeń dotyczących podstawy faktycznej tego uprawnienia, a nie rozciąga się na oświadczenie woli o wykonaniu uprawnienia, które podlega ocenie wyłącznie według prawa materialnego.²⁵

Najbardziej jednoznaczne i spójne stanowisko w omawianym zakresie, w mojej ocenie, prezentuje H. Pietrzkowski, który stwierdza, że systemem dyskrecyjnej władzy sędziego nie są objęte zarzuty merytoryczne skierowane przeciwko zasadności żądania (np. zarzut potrącenia). Strona bez żadnych ograniczeń czasowych może również podnosić materialnoprawny zarzut przedawnienia bądź wykonania zobowiązania. Jednak **twierdzenia odnośnie do podstawy faktycznej wspomnianych oświadczeń mających charakter materialnoprawny oraz twierdzenia co do ich złożenia są objęte rygorami systemu dyskrecyjnej władzy sędziego**. Na przykład pozwany może na każdym etapie postępowania zgłosić zarzut potrącenia (np. na rozprawie), natomiast okoliczności, w jakich złożył oświadczenie o potrąceniu przed wniesieniem sprawy do sądu, jako okoliczności faktyczne, sąd pominię, jeśli zamiast w złożonej odpowiedzi na pozew zostały przedstawione w późniejszym, a więc spóźnionym, piśmie przygotowawczym. Oznacza to, że zgłoszony zarzut potrącenia w istocie nie zostanie wykazany.²⁶

Regulacja w zakresie czasu i sposobów gromadzenia materiału procesowego

Co do zasady uprawnienie stron do przytaczania okoliczności faktycznych i dowodów wygasa wraz z zamknięciem rozprawy (art. 217 § 1 k.p.c.). Do tego

momentu, z zastrzeżeniem regulacji zawartej przede wszystkim w art. 217 § 2 i 3 k.p.c., strony nie są skrupowane w prezentacji materiału procesowego. Gdy rozprawa obejmuje wiele posiedzeń, wykorzystane w tym celu może zostać każde posiedzenie, także wówczas, gdy postępowanie dowodowe co do innych kwestii zostało już ukończone.

Spóźnione twierdzenia i dowody

Istotną modyfikacją art. 217 § 1 k.p.c. wiąże się z nową treścią § 2, w myśl którego strona wprowadzie co do zasady może do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności i dowody na uzasadnienie swoich wniosków lub dla odparcia wniosków i twierdzeń strony przeciwnej, jednakże sąd pominię spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich we właściwym czasie bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności. Sąd pominię te twierdzenia i dowody także wtedy, gdy tak jak przed nowelizacją są powoływane jedynie dla zwłoki lub okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione. Co istotne, przepis art. 217 § 2 k.p.c. odnosi się zarówno do stron procesu działających samodzielnie, jak i przez pełnomocników procesowych.²⁷ Jednym z kluczowych zagadnień jest rozważenie, w jakim kontekście ustawa posługuje się słowem „spóźnione”.

Za spóźnione twierdzenia i dowody należy uznać takie, które są powoływane później (np. w piśmie procesowym, a nie w odpowiedzi na pozew), gdy tymczasem wcześniej istniała obiektywna możliwość powołania twierdzenia lub dowodu, a strona tego nie wykonała, lecz próbuje to zrobić później, niż było to konieczne. Mechanizm koncentracji materiału procesowego ustanowiony przede wszystkim w art. 217 § 2 k.p.c. nie zakreśla jakichś konkretnych terminów, jest oparty na założeniu, że każdorazowo istnieje konieczność oceny przez sąd – ze względu na istniejącą w postępowaniu sytuację procesową – czy twierdzenie lub dowód powinny być i mogły zostać powołane wcześniej, czy też nie. Kryterium do takiej oceny wskazano w uzasadnieniu do projektu nowelizacji, gdzie przyjęto, że *ocena ta powinna być uwarunkowana tym, czy strona mogła i z uwagi na naturalny bieg procesu powinna była powołać twierdzenie lub dowód wcześniej ze względu na jego łączność z materiałem poprzednio zaprezentowanym*.²⁸ O tym, czy strona powinna była powołać twierdzenie lub dowód już wcześniej, decyduje to, czy twierdzenie to lub dowód pozostaje w logicznym związku z uzasadnieniem jej żądania lub jej obroną przed żądaniem przeciwnika bądź twierdzeniami lub dowodami przez nią wcześniej powołanymi. Na przykład jeśli pozwany, który nie został zobowiązany przez przewodniczącego do złożenia odpowiedzi na pozew i jej nie złożył, na pierwszym posiedzeniu wyznaczonym na rozprawę, podejmując obronę przed żądaniem zapłaty wynagrodzenia na podstawie umowy o roboty budowlane, twierdzi, że roboty te nie

23 J. Janowski, *Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego*, MoP nr 1/2012, s. 12.

24 P. Grzegorzczak, K. Weitz [w:] *Kodeks postępowania...*, kom. do art. 207.

25 Zob. K. Weitz, *System koncentracji...*, s. 26–27.

26 Tak H. Pietrzkowski, *Metodyka...*, s. 58; zob. też tenże, *System koncentracji...*, s. 27.

27 W okresie obowiązywania regulacji z art. 479¹² § 1 i art. 479¹⁴ § 2 Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że interwenient uboczny, który przystąpił do strony, nie może powoływać faktów i dowodów, które uległy prekluzji; por. np. wyrok SN z 3 lutego 2010 r., sygn. akt II CSK 455/09, LexPolonica nr 2222268. Stanowisko to można odpowiednio odnieść też do art. 217 § 2 k.p.c.

28 Zob. uzasadnienie przy druku sejmowym nr 4332.

zostały wykonane, i wskazuje, które roboty jego zdaniem nie zostały wykonane, na następnym zaś posiedzeniu wskazuje na dalsze niewykonane roboty, to należy przyjąć, że twierdzenia co do tych dalszych niewykonanych robót są spóźnione i podlegają pominięciu.²⁹

Uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów

Rygor pominięcia spóźnionych twierdzeń i dowodów nie ma charakteru bezwzględny. Sąd nie może pominąć twierdzeń i dowodów, chociaż w jego ocenie zostały one przez stronę powołane z opóźnieniem, jeżeli strona uprawdopodobni zaistnienie jednej z trzech przesłanek wskazanych w § 2 art. 217 k.p.c. Konstrukcja przepisu art. 217 § 2 k.p.c. wskazuje, że okoliczności, w świetle których sąd może uwzględnić spóźnione wnioski i twierdzenia, mają charakter rozłączny. Tym samym uprawdopodobnienie przez stronę zaistnienia choćby jednej z wymienionych przesłanek jest zatem wystarczające, by sąd dopuścił określone twierdzenie czy wniosek dowodowy. W konsekwencji oznacza to, że sąd może uwzględnić wniosek lub twierdzenie strony spóźnione bez jej winy również wtedy, gdyby miało to opóźnić postępowanie. Podobnie jeżeli strona uprawdopodobni zaistnienie przesłanki określonej jako „inne wyjątkowe okoliczności”, to twierdzenia, wnioski powinny być uwzględnione nawet, jeżeli teoretycznie zostały przedstawione z opóźnieniem z winy strony lub spowodują zwłokę w rozpoznawaniu sprawy.

Przesłanka „braku winy”

Uważa się, że przesłankę „braku winy” należy oceniać według kryteriów i przy uwzględnieniu utrwalonej w doktrynie i judykaturze wykładni pojęcia „brak winy” występującego w przepisach – w art. 162 i 348 k.p.c., szczególnie zaś w art. 168 § 1 k.p.c., który przewiduje przywrócenie terminu do dokonania czynności procesowej, jeżeli strona uchybiła terminowi „bez swojej winy”.³⁰ Zgodnie z dorobkiem judykatury, można przyjąć, że brak winy występuje w przypadku choroby strony czy jej przedstawiciela, która uniemożliwiła podjęcie działania nie tylko osobiście, lecz także skorzystanie z pomocy innych osób.³¹ Podobnie wypadek, katastrofa mogą być przyczyną niezawinionego niewykonania czynności procesowej w wyznaczonym terminie.³² Najbliższa przyszłość pokaże, czy dla tej przesłanki występującej w art. 217 i 207 k.p.c. wykształci się w orzecznictwie inne rozumienie „braku winy”.

Przesłanka „niespowodowania zwłoki w rozpoznaniu sprawy”

Wprowadzenie tej przesłanki uzasadnione jest tym, że brak jest podstaw do pomijania spóźnionych twierdzeń i dowodów, jeżeli mogą zostać one uwzględnione przez sąd bez szkody dla postępowania w postaci jego przewleczenia.³³ Idealnym założeniem jest rozpoznanie sprawy na jednym posiedzeniu wyznaczonym na

rozprawę, jednak w praktyce jest to sytuacja niezmiernie rzadka i zazwyczaj wyznacza się więcej posiedzeń. W konsekwencji o zwłocę z powodu uwzględnienia spóźnionych twierdzeń i dowodów można mówić wtedy, gdyby w ocenie sądu konieczne było – tylko z uwagi na spóźnione twierdzenia i dowody – wyznaczenie dalszego dodatkowego posiedzenia na rozprawę w stosunku do tych posiedzeń, które sąd wyznaczył lub których wyznaczenie przewiduje.

Ponadto można stwierdzić, że sąd może uwzględnić spóźnione twierdzenia lub dowody, jeżeli nie stwarza to ryzyka konieczności powtórzenia przeprowadzonych czynności dowodowych bądź możliwości zgłoszenia przeciwdowodu przez stronę przeciwną. Na przykład jeśli dowód z zeznań świadka, mimo że mógł być zgłoszony w odpowiedzi na pozew, został zgłoszony dopiero na rozprawie, na której świadek ten – ze względu na przyjętą przez sąd kolejność czynności dowodowych – nie byłby przesłuchiwany, nawet gdyby dowód z jego zeznań został złożony w odpowiedzi na pozew, to należy przyjąć, że wniosek o dopuszczenie dowodu z zeznań tego świadka nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy.³⁴

Przesłanka „inne wyjątkowe okoliczności”

Przesłanka „inne wyjątkowe okoliczności” jest najbardziej nieostrą i w gruncie rzeczy „blankietową” przesłanką, gdzie dopiero praktyka i aktywność orzecznicza sądów wypełniają ją treścią. Jest też przesłanką najbardziej wzmacniającą dyskrecjonalną władzę sędziego, gdyż w najszerszy sposób dopuszcza uznaniowe przyjęcie spóźnionego materiału procesowego. Z pewnością zakresem przesłanki „inne wyjątkowe okoliczności” nie są objęte sytuacje, które kwalifikują się do przesłanek pierwszej lub drugiej wymienionych w powołanych przepisach.

Dla kwalifikacji stanów faktycznych pod określenie „inne wyjątkowe okoliczności” może się okazać pomocne orzecznictwo, w którym zostały wskazane przykłady usprawiedliwiającego dopuszczenie dowodu z urzędu, a więc w sytuacji, gdy np. zachodzi potrzeba ochrony ważnego interesu publicznego, ponadto w sprawach, w których pominięcie spóźnionych twierdzeń lub dowodów mogłoby spowodować obejście prawa, a także w sprawach, w których sąd w szerszym zakresie działa z urzędu (np. w wielu sprawach rozpoznawanych w trybie nieprocesowym).³⁵

Pominięcie twierdzeń i dowodów

Praktyka sądowa podejmowana na nowych regulacjach wskazuje, że sąd, pomijając twierdzenia, które w ocenie sądu są spóźnione lub zostały powołane jedynie dla zwłoki, traktuje je tak, jakby nie zostały w ogóle zgłoszone, czyli podobnie jak w systemie prekluzji.³⁶ Sąd nie wydaje w tym zakresie żadnego postanowienia. Natomiast pominięcie dowodu w praktyce oznacza oddalenie przez sąd wniosku dowodowego. W tym kontekście istotny jest obowiązek sądu co do pouczenia strony obecnej na rozprawie o zamiarze pominięcia spóźnionych twierdzeń lub dowodów.

29 P. Grzegorzczak, K. Weitz, *Kodeks postępowania...*, kom do art. 217 k.p.c.

30 Tak H. Pietrzykowski, *Metodyka...*, s. 57.

31 Por. postanowienie SN z 5 sierpnia 2005 r., sygn. akt II PZ 20/05, OSNP 2006, nr 13–14, poz. 214; z 11 stycznia 2007 r., sygn. akt II CZ 116/06, LexPolonica nr 1825705 oraz z 11 grudnia 2008 r., sygn. akt IV CZ 102/08, LexPolonica nr 2077707.

32 Zob. jednak postanowienie SN z 10 czerwca 1999 r., sygn. akt III CKN 392/99, LexPolonica nr 342819.

33 K. Weitz, *Między systemem...*, s. 97.

34 H. Pietrzykowski, *Metodyka...*, s. 58.

35 Tamże, s. 58.

36 Zob. wyrok SN z 4 marca 2008 r., sygn. akt IV CSK 481/07, LexPolonica nr 2143226.

Przygotowanie rozprawy

Nowela w istotny sposób zmieniła treść art. 207 k.p.c., który ma kluczowe znaczenie w systemie dyskrejonalnej władzy sędziego i w zakresie koncentracji materiału procesowego, a w konsekwencji wpływa na szybkość i sprawność postępowania sądowego. W polskiej strukturze postępowania sądowego nie występuje co do zasady instytucja postępowania, której celem byłoby przygotowanie rozprawy, względnie przeprowadzenie w ograniczonym zakresie postępowania dowodowego. Nowela k.p.c. utrzymuje co do zasady tę konstrukcję, wprowadzając jednak w § 4 art. 207 k.p.c. instytucję fakultatywnego posiedzenia wstępnego oraz dając dodatkowe uprawnienia przewodniczącemu i sądowi. Zgodnie z art. 207 § 4 k.p.c., przewodniczący, a w toku sprawy sąd, mogą przed podjęciem decyzji co do wymiany pism przygotowawczych wysłuchać strony na posiedzeniu niejawnym, co ma umożliwić przewodniczącemu lub sądowi podjęcie właściwej decyzji w zakresie kolejności, terminów składania pism przygotowawczych oraz ich przedmiotu. Wysłuchanie stron na posiedzeniu może się okazać przydatne zwłaszcza wówczas, gdy przewodniczący prognozuje potrzebę dłuższej wymiany pism, sprawa ma skomplikowany charakter, a obie strony są reprezentowane przez kwalifikowanych pełnomocników procesowych.³⁷

Odpowiedź na pozew

Utrzymując fakultatywność odpowiedzi na pozew, ustawodawca wprowadził możliwość zarządzenia przez przewodniczącego wniesienia odpowiedzi na pozew w każdej sprawie oraz wydania zarządzenia **przed pierwszym posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę zobowiązującego strony do złożenia dalszych pism przygotowawczych, oznaczając porządek składania pism, termin, w którym należy je złożyć, i okoliczności, które mają być wyjaśnione**. Odpowiedź na pozew złożona z naruszeniem art. 207 § 2 k.p.c. podlega zwrotowi (art. 207 § 7 k.p.c.). Taka sama sankcja jest stosowana w sytuacji złożenia pisma przygotowawczego bez uprzedniego zarządzenia przewodniczącego (w toku sprawy – postanowienia sądu). Powyższe ma na celu przygotowanie rozprawy pod kątem uzyskiwania materiału faktycznego i dowodowego od stron i jego skoncentrowanej prezentacji jeszcze przed rozpoczęciem postępowania dowodowego, któremu jest poświęcona rozprawa.

Odpowiedź na pozew wniesiona po terminie podlega zwrotowi na podstawie niezaskarżalnego zarządzenia o zwrocie i nie wywołuje skutków prawnych, które ustawa wiąże z wniesieniem pisma do sądu. Można twierdzić, że zwrot odpowiedzi na pozew nie wyklucza możliwości ustnego przedstawienia twierdzeń faktycznych i wniosków dowodowych na rozprawie. Należy jednak zwrócić uwagę, że istnieje ryzyko, iż twierdzenia te i wnioski będą z reguły spóźnione, co uzasadnia ich pominięcie przez sąd na podstawie art. 207 § 6 k.p.c., chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w odpowiedzi na pozew bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki

w rozpoznaniu sprawy albo że wystąpiły inne wyjątkowe okoliczności.

Składanie pism przygotowawczych

W stanie prawnym sprzed nowelizacji powszechną praktyką było składanie przez strony pism procesowych w sposób nadużywający istotę tej instytucji i wypaczający zasadę ustności na rozprawie. Dlatego też, jak wskazano w uzasadnieniu do noweli, w art. 207 k.p.c. przyjęto, że dalsze pisma przygotowawcze (inne niż odpowiedź na pozew) mogą być składane tylko wtedy, gdy zadecyduje o tym przewodniczący lub (w toku sprawy) sąd, a sankcją za naruszenie tych reguł jest zwrot pisma. Wyjątek stanowią wnioski dowodowe, które mogą być złożone przez stronę z własnej inicjatywy, przy czym, co się podkreśla w literaturze, wyjątek ten nie może być wykorzystywany do prezentowania nowych twierdzeń, zaś o tym, czy pismo procesowe jest pismem przygotowawczym czy wnioskiem dowodowym, rozstrzyga wyłącznie jego treść, nie zaś nazwa nadana mu przez stronę. Sąd też zdecyduje, czy wnioski dowodowe nie są spóźnione. Powstaje oczywiście pytanie, jakie czynności można skutecznie podjąć w sytuacji, gdy sąd nie zobowiąże strony do złożenia pisma przygotowawczego, a gdy tymczasem pojawiają się nowe fakty w sprawie. W okresie tych kilkunastu miesięcy obowiązująca nowela przepisów wykształciła się praktyka stosowana przez pełnomocników i sądy polegająca na tym, że w takiej sytuacji strona zwraca się do sądu z pismem, wnosząc o zezwolenie na złożenie pisma przygotowawczego i załącza jednocześnie to pismo. Powyższe pozwala ocenić sądowi (przewodniczącemu), jakie nowe fakty strona chce podnieść i czy jej stanowisko jest zasadne w kwestii wydania zarządzenia (postanowienia, gdy chodzi o sąd) zezwalającego na złożenie pisma przygotowawczego. Ponadto trzeba zwrócić uwagę na okoliczność, że pojęcie „pismo przygotowawcze”, co oczywiste, nie obejmuje załącznika do protokołu (art. 161 k.p.c.).

Podsumowanie

Nowela z 16 września 2011 r. dokonała niewątpliwie istotnej przebudowy modelu koncentracji materiału procesowego przez m.in. wprowadzenie systemu dyskrejonalnej władzy sędziego. Zwiększeniu aktywności sądu w przygotowaniu rozprawy i gromadzeniu materiału procesowego ma towarzyszyć obowiązek współdziałania stron i uczestników postępowania celem sprawnego prowadzenia postępowania. Niewątpliwie nowela wprowadziła regulacje pozwalające sądowi na lepsze niż dotychczas przygotowanie rozprawy i sprawne nią zarządzanie. Jednak to codzienna praktyka sądów, w tym aktywność pełnomocników stron pokaże, na ile nowe zasady koncentracji materiału procesowego wpłyną na usprawnienie i szybkość procedowania przez sądy.

Edyta Snakowska-Estorninho

Radca prawny, dyrektor ds. prawnych w międzynarodowej firmie, członek SIDiR organizacji członkowskiej FIDIC, prowadzi w Warszawie kancelarię radcowską

Skomentuj artykuł na stronie www.oirp.warszawa.pl
w zakładce „Temidium”

³⁷ Tak. P. Grzegorzczak, K. Weitz [w:] M. Jędrzejewska, P. Grzegorzczak, K. Weitz, op. cit., kom. do art. 207, LexPolonica VII/2013.

PRAWO CYWILNE

Zadośćuczynienie za krzywdę na gruncie kodeksu cywilnego – aspekty praktyczne

Magdalena Romatowska

Zadośćuczynienie za krzywdę, obok odszkodowania za szkodę o charakterze majątkowym, jest jedną z dwóch kluczowych instytucji służących ochronie interesów osób poszkodowanych na skutek czynów niedozwolonych. Ma ono jednak służyć naprawieniu innego rodzaju uszczerbku w dobrach poszkodowanego niż szkoda majątkowa, gdyż jego celem jest zrekompensowanie straty, której wartości nie można wyrazić czy określić za pomocą środków właściwych dla obliczania szkody majątkowej. Strata ta bowiem, na gruncie art. 445 i 448 Kodeksu cywilnego (dalej: „k.c.”) określana jako krzywda czy też szkoda niemajątkowa, stanowi przede wszystkim negatywne przeżycia pokrzywdzonego związane z deliktem zaistniałym wobec jego osoby czy też przyjmuje postać cierpień psychicznych i fizycznych, których poszkodowany doznaje w związku z takim czynem niedozwolonym. Umieszczenie instytucji zadośćuczynienia w części Kodeksu cywilnego właściwej dla odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych powoduje, że w chwili obecnej dochodzenie zadośćuczynienia jest możliwe wprost wyłączenie w ramach tego reżimu odpowiedzialności. Konsekwentnie jednak w doktrynie od kilku lat wskazuje się na konieczność rozszerzenia ochrony interesów niemajątkowych pokrzywdzonego, jaką daje zadośćuczynienie, również w przypadkach zaistnienia odpowiedzialności kontraktowej.

Uwagi ogólne

Zgodnie z tym, co zostało wskazane wyżej, na gruncie reżimu odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych rozróżnia się dwa rodzaje uszczerbków mogących powstać po stronie osoby poszkodowanej oraz w związku z tym dwa rodzaje roszeń finansowych mających na celu ich zrekompensowanie. Pierwszym z nich jest szkoda o charakterze majątkowym, która cechuje się tym, że jej wartość jest możliwa do określenia w formie pieniężnej. Wyrównaniu tak rozumianej szkody służy odszkodowanie, które powinno stanowić równowartość jej rzeczywistej wartości majątkowej. Taka szkoda stanowi więc faktyczną, realną stratę w dobrach poszkodowanego, która ma wartość majątkową albo której wartość można określić na podstawie pewnych przyjętych zasad czy norm. W szczególności można tu zatem mówić o dobrach stanowiących składniki majątku poszkodowanego. Szkoda majątkowa może również wystąpić w stosunku do osoby samego poszkodowanego, przyjmując postać uszczerbku na zdrowiu, co jednak również jest uszczerbkiem o charakterze materialnym, gdyż jego wartość daje się wycenić. O szkodzie majątkowej można wreszcie mówić także

w sytuacji, gdy poszkodowany musi ponieść określone koszty służące naprawieniu uszczerbku, którego on lub jego dobra doznały na skutek czynu niedozwolonego, przy czym chodzi tu zarówno o koszty fizycznego naprawienia danego składnika majątkowego, jak też między innymi o koszty leczenia samego poszkodowanego niezbędne w celu wyeliminowania uszczerbku zaistniałego na jego osobie. Odszkodowanie, którego celem jest zaspokojenie wskazanych wyżej szkód, pełni zatem funkcję ich rzeczywistej rekompensaty i służy wyrównaniu doznanego uszczerbku w aspekcie finansowym.

Drugim rodzajem uszczerbku jest natomiast szkoda niemajątkowa (krzywda), za którą może przysługiwać zadośćuczynienie. Wprost pojęcie to zdefiniował Sąd Najwyższy w wyroku z 9 lutego 2000 r. (sygn. akt III CKN 582/98)¹, stwierdzając, że: *Krzywda wynagradzana zadośćuczynieniem pieniężnym, uregulowanym w art. 445 k.c., jest szkodą niemajątkową (...). Zadośćuczynienie, z uwagi właśnie na rodzaj uszczerbku, do którego jest przypisane, nie może być kwalifikowane jako tożsame z odszkodowaniem. Najważniejszą różnicą między tymi instytucjami jest bowiem to, że w przypadku szkody o charakterze niemajątkowym trudno jest w ogóle mówić o możliwości jej finansowego wyrównania. Oczywiście zadośćuczynienie jest świadczeniem pieniężnym i z zasady ma stanowić rekompensatę doznanych przez pokrzywdzonego strat o charakterze niemajątkowym, niemniej jednak przy tego rodzaju uszczerbkach niemożliwe jest jednoznaczne i uniwersalne wycenienie ich wartości. Dla każdego bowiem pokrzywdzonego jego negatywne przeżycia, cierpienia czy straty moralne będą miały inną wartość i bardzo często z jego punktu widzenia w ogóle nie będzie możliwe ich zaspokojenie nawet przez zapłatę znacznej sumy pieniężnej. Mimo powyższego ustawodawca zdecydował się wprowadzić do Kodeksu cywilnego instytucję zadośćuczynienia, dzięki czemu w pełnym wymiarze możliwe staje się urzeczywistnienie najistotniejszej zasady odpowiedzialności odszkodowawczej, czyli zasady pełnej kompensacji szkody.*

Kodeks cywilny z 1964 r.

W pierwotnym brzmieniu Kodeks cywilny z 1964 r. stanowił w art. 445 § 1 i 2, że sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w przypadku uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, a także w wypadku pozbawienia wolności oraz w wypadku, gdy kobietę skłoniono za pomocą podstępny, gwałtu lub nad-

¹ LEX nr 52776.

użycia stosunku zależności do poddania się czynowi niezrządnemu. Ponadto art. 448 przewidywał, że w razie umyślnego naruszenia dóbr osobistych poszkodowany może żądać, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków wyrządzonej szkody, ażeby sprawca uiścił odpowiednią sumę pieniężną na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zadośćuczynienie w obecnym kształcie zostało wprowadzone do k.c. ustawą z 23 sierpnia 1996 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny.² Zmianom uległa treść art. 445 i 448. Twórcom nowelizacji przyświecała idea rozszerzenia zakresu dóbr osobistych chronionych w razie naruszenia, jak i samej ich ochrony. Zmiana dokonana w art. 445 miała jednak charakter niemal „kosmetyczny”. Artykuł ten, podobnie jak w pierwotnej wersji, nadal bowiem przewiduje ten sam szczegółowy katalog przypadków, gdy poszkodowany może dochodzić zadośćuczynienia. Różnica polega jedynie na rozszerzeniu ochrony w tym ostatnim przypadku i nie przysługuje już tylko kobiecie, ale każdej osobie.

W wyniku nowelizacji zmieniła się natomiast znacząco koncepcja art. 448 k.c. Dotąd przewidywał on tylko możliwość żądania zasądzenia swoistego rodzaju nawiązki na rzecz PCK. W nowym kształcie stanowi on podstawę prawną dla dochodzenia zadośćuczynienia w przypadku doznania krzywdy moralnej wywołanej naruszeniem wszelkich dóbr osobistych, również tych wskazanych w art. 445 k.c.³ Zadośćuczynienia tego pokrzywdzony może żądać dla siebie lub na wskazany przez siebie cel społeczny, co do wyboru którego nie ma żadnych ograniczeń. Ustawodawca nie sprecyzował nawet, czy „cel społeczny”, a tym bardziej instytucja go realizująca powinny być związane z charakterem naruszonego dobra osobistego.

Dalsze rozszerzenie zakresu, w jakim można stosować instytucję zadośćuczynienia, nastąpiło na mocy ustawy z 11 kwietnia 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw. Ustawodawca dodał tą ustawą do art. 446 k.c. § 4 o treści: *Sąd może także przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę*. Przed nowelizacją k.c. w tym przedmiocie dochodzenie zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej nie było wprost możliwe. Na gruncie procesów sądowych podejmowano jednak próby rekompensowania tego rodzaju uszczerbku, konstruując dobro osobiste w postaci żalu po stracie osoby bliskiej, która to koncepcja była przez niektóre sądy akceptowana.

Dochodzenia zadośćuczynienia przed sądem

Zgodnie z tym, co zostało wskazane wyżej, zadośćuczynienie jest instytucją związaną z problematyką odpowiedzialności odszkodowawczej powstałej na skutek czynu niedozwolonego. W związku z tym wystąpienie z roszczeniem o zadośćuczynienie będzie możliwe w przypadku zaistnienia przesłanek właściwych dla tego rodzaju odpowiedzialności, którymi są: zdarzenie będące źródłem szkody niemajątkowej (krzywdy), wystąpienie szkody niemajątkowej (krzywdy) oraz związek przyczynowy między zdarzeniem mogącym przyjąć postać działania lub zaniechania sprawcy szkody niemajątkowej

a tą szkodą. Dane zdarzenie będzie mogło być uważane za źródło szkody niemajątkowej, gdy będzie ono miało charakter bezprawny, to jest będzie naruszać przepisy prawa, normy czy zasady obowiązujące w konkretnym przypadku (np. zasady sztuki lekarskiej), czy też zasady współżycia społecznego. Wymóg bezprawności takiego zdarzenia ma charakter bezwzględny, co oznacza, że w razie gdy co prawda szkoda niemajątkowa nastąpi, ale jej źródłem będzie zdarzenie nienoszące znamion bezprawności, to pokrzywdzony nie będzie miał podstaw do dochodzenia zadośćuczynienia.

Dodatkowo jeszcze w związku z tym, że zadośćuczynienie jest roszczeniem wynikającym z odpowiedzialności odszkodowawczej o charakterze deliktowym, konieczne jest wykazanie, że działanie lub zaniechanie sprawcy szkody niemajątkowej ma charakter pozwalający przypisać mu tę odpowiedzialność. Zasadami odpowiedzialności, na podstawie których można dochodzić zadośćuczynienia na gruncie art. 445 k.c., jak się powszechnie przyjmuje, są wszystkie zasady odpowiedzialności deliktowej, to jest zasada winy, ryzyka i słuszności w zależności od tego, jaka zasada odpowiedzialności jest przypisana danemu zdarzeniu powodującemu szkodę; w przypadku natomiast oparcia roszczenia o zadośćuczynienie na art. 448 k.c. będzie to wyłącznie wina⁴, co potwierdza chociażby wyrok Sądu Najwyższego z 12 grudnia 2002 r. (sygn. akt V CKN 1581/00)⁵, w którym Sąd stwierdził, że: *Przesłanką odpowiedzialności przewidzianej w art. 448 k.c. jest nie tylko bezprawne, ale i zawinione działanie sprawcy naruszenia dobra osobistego*. Kwestia zasady odpowiedzialności w przypadku zaistnienia naruszenia wskazanego w art. 448 k.c. jest jeszcze o tyle ciekawa, że przepis ten odnosi się do naruszenia dóbr osobistych, których ochronę co do zasady przewiduje art. 24 k.c. Artykuł 24 zaś jako podstawę odpowiedzialności przewiduje wyłącznie bezprawność działania sprawcy. Oznacza to więc, że jeżeli poszkodowany domaga się innej ochrony swoich dóbr osobistych niż zapłata zadośćuczynienia, to wystarczające będzie wykazanie przez niego, że szkoda w jego dobrach osobistych ma charakter bezprawny. Jeżeli natomiast będzie on dodatkowo domagał się zadośćuczynienia, obligatoryjne będzie również wykazanie, że postępowanie sprawcy, które doprowadziło do powstania szkody, ma charakter zawiniony. Trafnie ujął to Sąd Najwyższy, wskazując w wyroku z 19 stycznia 2007 r. (sygn. akt III CSK 358/06)⁶, że: *Artykuł 448 k.c. znajduje zastosowanie tylko w wypadku zawinionego naruszenia dóbr osobistych. Gdyby ustawodawca chciał, aby przesłanką roszczeń przewidzianych w art. 448 k.c. była wyłącznie bezprawność naruszenia dobra osobistego, to umieściłby ten przepis w części ogólnej prawa cywilnego (w obrębie art. 24 k.c.). Tymczasem w art. 24 k.c. jest odesłanie do „zasad przewidzianych w kodeksie”.*

Zadośćuczynienia na gruncie k.c. można żądać wyłącznie w razie zaistnienia zdarzenia, o którym mowa w art. 445 k.c., czy też zgodnie z art. 448 k.c. w razie naruszenia dóbr osobistych poszkodowanego. Jeżeli więc doszło do jakiegokolwiek innego naruszenia interesów niemajątkowych poszkodowanego, a tego rodzaju

2 Dz.U. z 1996 r. nr 114, poz. 542.

3 Tak A. Olejniczak [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*. Tom III. *Zobowiązania – część ogólna*, pod red. A. Kidyby, LEX 2010.

4 *Ibidem*.

5 OSNC 2004/4/53.

6 LEX nr 277289.

zdarzenie nie podlega ochronie również na gruncie przepisów, innych niż k.c., to nie stanowi to podstawy do żądania zadośćuczynienia.

Z roszczeniem o zasądzenie zadośćuczynienia może występować tylko osoba, która bezpośrednio doznała krzywdy.⁷ Prawo polskie nie przewiduje tym samym wprost instytucji szkody czy krzywdy pośredniej, która mogłaby polegać na doznaniu ujemnych przeżyć w wyniku dowiedzenia się o spowodowaniu krzywdy u innej osoby. Niemniej jednak, zgodnie z art. 446 § 4 k.c., możliwe jest dochodzenie zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej, przy czym przyjmuje się tu, że źródłem krzywdy nie jest sama śmierć osoby bliskiej, ale postępowanie, które doprowadziło do jej śmierci.⁸ Potwierdza to również Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z 23 maja 2013 r. (sygn. akt I ACa 117/13)⁹, stwierdzając, że: *Osoba dochodząca zadośćuczynienia za spowodowanie śmierci osoby najbliższej nie jest poszkodowana jedynie pośrednio. (...) Krzywdą wyrządzoną zmarłemu jest utrata życia, dla osób mu bliskich zaś jest to naruszenie dobra osobistego poprzez zerwanie więzi emocjonalnej, szczególnie bliskiej w relacjach rodzinnych.*

Należy mieć na względzie, że obowiązek wykazania, że dane zdarzenie powodujące szkodę niemajątkową w dobrach pokrzywdzonego ma charakter bezprawny i zawiniony lub że odpowiedzialność za szkodę powstała na zasadzie ryzyka czy słuszności, ciąży na osobie dochodzącej zadośćuczynienia. Wynika to jednoznacznie z ogólnej zasady ciężaru dowodu zawartej w art. 6 k.c.

Przez wiele lat judykatura pozostawała na stanowisku, że można dochodzić naprawienia jedynie rzeczywistej krzywdy, która występuje już w momencie wyrokowania. Tym samym sądy negatywnie wypowiadały się na temat ewentualności dochodzenia zadośćuczynienia za krzywdę przyszłą, co do której istnieje przypuszczenie, że może ona wystąpić po pewnym czasie od zdarzenia powodującego krzywdę „pierzchną”. Przykładem takiego stanowiska jest chociażby wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 20 października 2006 r. (sygn. akt I ACa 966/06)¹⁰, w którym Sąd ten stwierdził, że: *niepewne prognozy co do stanu zdrowia w przyszłości nie mogą zostać uwzględnione jako krzywda podlegająca rekompensacie przed wystąpieniem niekorzystnej zmiany.* Jednak w ostatnim czasie wydaje się, że sądy odchodzą od tak restrykcyjnego stanowiska, gdyż przy zasądzeniu zadośćuczynienia uwzględniają one również kwestię następstw doznanej szkody, które mogą powstać w przyszłości. Potwierdza to m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 6 lipca 2012 r. (sygn. akt V CSK 332/11)¹¹, z którego wynika, że: *Zadośćuczynienie za krzywdę wyrządzoną czynem niedozwolonym jest świadczeniem przyznawanym jednorazowo. Ma ono charakter całłościowy i powinno stanowić rekompensatę za całą krzywdę wyrządzoną poszkodowanemu czynem niedozwolonym, za wszystkie jego cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno te, których już doznał, jak i te, które zapewne w związku z doznaniem uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia wystąpią u niego w przyszłości, jako możliwe do przewidzenia następstwa czynu niedozwolonego.*

Przyznanie zadośćuczynienia jest zależne tylko od decyzji sądu, co oznacza, że sąd nie ma obowiązku zasądzenia zadośćuczynienia nawet, gdy uzna, że pokrzywdzony doznał szkody niemajątkowej. Sąd, odmawiając przyznania zadośćuczynienia, może powoływać się na przykład na nieznaczny rozmiar doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy lub gdy przyznanie zadośćuczynienia byłoby niesłuszne z moralnego punktu widzenia.¹²

Roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia jest ściśle związane z osobą pokrzywdzonego i jego indywidualnymi negatywnymi przeżyciami o charakterze mentalnym, w związku z czym co do zasady nie jest dziedziczne. Jednakże wejdzie ono w skład masy spadkowej po zmarłym pokrzywdzonym, gdy powództwo o zadośćuczynienie zostało wytoczone za życia pokrzywdzonego lub zostało uznane na piśmie. Prawo do żądania zadośćuczynienia nie może być zbyte.

Zadośćuczynienie pieniężne dochodzone przez pokrzywdzonego na własną rzecz obecnie pełni zdecydowanie funkcję kompensacyjną, co zdecydowanie potwierdza stanowisko judykatury. Sąd Najwyższy w wyroku z 12 października 1999 r. (sygn. akt II UKN 141/99)¹³ wskazuje bowiem, że: *zadośćuczynienie spełnia funkcję łagodzącą za doznaną, niewymierną materialnie krzywdę, a pogląd ten nie jest kwestionowany przez nowsze orzecznictwo.*

Zadośćuczynienie może być dochodzone przez pokrzywdzonego obok odszkodowania, jak również może być samodzielnym przedmiotem postępowania, co zależy wyłącznie od decyzji pokrzywdzonego. Właściwość rzeczowa sądu w przypadku żądania zasądzenia zadośćuczynienia będzie zależeć od wartości dochodzonego roszczenia, przy czym w razie jednoczesnego żądania i odszkodowania, i zadośćuczynienia wartości tych roszczeń będą się sumować. Jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przekroczy 75 000 zł, właściwy do dochodzenia zadośćuczynienia będzie sąd rejonowy, gdy zaś będzie kwotę tę przekraczać – sąd okręgowy. Sąd okręgowy jako pierwsza instancja będzie zaś zawsze właściwy rzeczowo, gdy pokrzywdzony będzie domagał się zadośćuczynienia obok żądania ochrony dóbr osobistych na podstawie art. 24 k.c., zgodnie z treścią art. 17 § 1 pkt 1 k.p.c. Opłata od pozwu w sprawach dotyczących zadośćuczynienia z uwagi na to, że jest to roszczenie majątkowe, będzie stanowić 5% wartości przedmiotu sporu.

Kwestię przedawnienia roszczenia o zadośćuczynienie reguluje art. 442¹ § 1–4 k.c., przy czym podstawową zasadą określoną w § 1, od której wyjątki przewidują § 2–4 tego przepisu, jest, że roszczenie o zadośćuczynienie przedawnia się z upływem trzech lat od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

Zadośćuczynienie w kontekście ochrony dóbr osobistych

Jak już zostało to podniesione wyżej, podstawę do żądania zadośćuczynienia na gruncie k.c. stanowi zaistnienie zdarzeń określonych w art. 445 § 1 i 2 k.c. oraz

7 G. Bieniek [w:] *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia, Tom 1*, pod red. G. Bieńki, Warszawa 2006.

8 A. Olejniczak, *Ibidem*.

9 LEX nr 1339393.

10 LEX nr 269615.

11 LEX nr 1228612.

12 Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania...*, s. 250.

13 LEX nr 151535.

naruszenie dóbr osobistych, co wynika z art. 448 k.c. W przypadku pierwszej grupy przypadków zadośćuczynienie stanowi rekompensatę za krzywdę, którą jest już sam fakt wystąpienia uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia czy też bezprawne uwięzienie lub doprowadzenie do poddania się pokrzywdzonego czynowi nierządemu. Kwestia ta nie pozostawia większych wątpliwości interpretacyjnych, a w praktyce dochodzenie zadośćuczynienia na podstawie art. 445 k.c. nie stwarza znaczących problemów.

Bardziej skomplikowana jest za to problematyka dochodzenia zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c. w związku z naruszeniem dóbr osobistych pokrzywdzonego, gdyż przepis ten przede wszystkim nie przewiduje wprost, w jakich dokładnie przypadkach zadośćuczynienie się należy. Podstawy ochrony dóbr osobistych na gruncie k.c. kształtuje co do zasady art. 24 k.c., który ze względu na swoje usytuowanie w księdze I kodeksu nie może być zaliczany do przepisów z zakresu odpowiedzialności odszkodowawczej za krzywdę. Przepis ten wskazuje, jakie środki ochrony w ogóle przysługują w razie naruszenia dóbr osobistych, i pośród nich wymienia również zadośćuczynienie pieniężne lub zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Zadośćuczynienie jest tu więc jednym z roszczeń, które może być dochodzone łącznie z innymi środkami ochrony lub samodzielnie. Przedstawiciele doktryny wskazują, że aby odpowiedzialność z tytułu naruszenia dobra osobistego mogła powstać, należy wykazać, że samo dobro, jak i jego naruszenie mają charakter obiektywny, przy czym obiektywność można określić tu jako to, że: *naruszono pewną wartość, powszechnie akceptowaną w danej społeczności i uznawaną przez tę społeczność za godną ochrony*.¹⁴

Jednocześnie musi zająć okoliczność, że naruszenie obiektywnie traktowanego dobra wywołało u pokrzywdzonego jednostkowe, negatywne przeżycia. Jeżeli zatem zostaną spełnione powyższe przesłanki udzielenia ochrony w razie naruszenia dóbr osobistych i jednocześnie zostaną spełnione przesłanki zaistnienia odpowiedzialności odszkodowawczej o charakterze deliktowym za krzywdę, warunkujące możliwość ubiegania się o zasądzenie zadośćuczynienia, pokrzywdzony będzie mógł żądać takiego świadczenia jako rekompensaty za uszczerbek w jego interesach niemajątkowych, czyli dobrach osobistych.

Same dobra osobiste, które wymagają ochrony, zostały wymienione w przykładowym katalogu zawartym w art. 23 k.c. Są to więc w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska. Uzupełnieniem zaś tego katalogu zajmuje się przede wszystkim judykatura. Można tu na przykład wskazać takie dobra, jak: życie rodzinne, więź między osobami żyjącymi¹⁵, kult zmarłych, poczucie przynależności do określonej płci¹⁶, uczucia religijne i przyjaźń osoby duchownej (w konkretnym wypadku

papieża Jana Pawła II)¹⁷, zakłócenie spokoju duchowego¹⁸, prawo do godnego odbywania kary pozbawienia wolności.¹⁹

Bardzo istotną rolę w ramach dóbr osobistych odgrywa szeroko rozumiane prawo do prywatności. Możliwość domagania się rekompensaty finansowej uzasadniają również „stany” osoby pokrzywdzonej spowodowane naruszeniem przede wszystkim dobra osobistego w postaci zdrowia, co jak się wydaje jest obecnie najczęstszą chyba podstawą do żądania zadośćuczynienia. Są to na przykład: *cierpienia i ból, spowodowane uszkodzeniem ciała lub wywołaniem rozstroju zdrowia, poczucie pokrzywdzenia, osamotnienia w przypadku izolacji od bliskich w związku z leczeniem, niepewność co do skuteczności dalszych działań medycznych, stres, depresja, załamania*.²⁰ Dodatkowo jeszcze jako przejawy naruszeń dóbr osobistych spowodowanych tzw. szkodami medycznymi można wskazać dyskomfort związany z koniecznością używania odpowiedniego sprzętu medycznego czy ortopedycznego lub z oszpecceniem na skutek nieudanego zabiegu medycznego, czy wreszcie poczucie nieprzydatności, brak samodzielności i konieczność korzystania z pomocy innych osób lub pozbawienie możliwości wykonywania dotychczasowej pracy na skutek powikłań po wadliwie przeprowadzonym zabiegu medycznym. Zadośćuczynienie jest również przyznawane w sprawach dotyczących nieuprawnionego wykorzystania wizerunku danej osoby czy w ogóle szerszej naruszenia jej prawa do wizerunku, jak również w sprawach z zakresu naruszenia czci czy dobrego imienia danej osoby. Coraz powszechniej w orzecznictwie uwzględnia się również dobra osobiste przysługujące osobom prawnym, przede wszystkim w zakresie naruszenia ich dobrego imienia czy prawa do firmy, jak też znaku je wyróżniającego.

Katalog dóbr osobistych ma charakter otwarty, co jednoznacznie wynika z treści art. 23 k.c., a zatem należy się spodziewać dalszego rozwoju wykładni tego pojęcia i obejmowania ochroną wynikającą z art. 24 k.c. oraz art. 448 k.c. coraz szerszych sfer życia.

Kumulacja roszczeń określonych w art. 448 k.c.

Ciekawym zagadnieniem z zakresu problematyki zadośćuczynienia jest również kwestia możliwości dochodzenia razem z zadośćuczynieniem „odpowiedniej sumy pieniężnej” na określony przez pokrzywdzonego cel społeczny, o którym to roszczeniu jest mowa w art. 448 k.c. Użycie we wskazanym przepisie spójnika „lub” będącego odpowiednikiem alternatywy zwykłej wskazuje zgodnie z zasadami logiki, że wolą ustawodawcy było, aby poszkodowany mógł w razie naruszenia jego dóbr osobistych dochodzić jednego z roszczeń określonych w art. 448 k.c. (zadośćuczynienie lub suma pieniężna na cel społeczny) lub obydwu tych roszczeń łącznie. Mimo jednak takiego sformułowania przepisu zarówno judykatura, jak i doktryna długo negowały możliwość skumulowania w ramach jednego postępowania obydwu żądań wskazanych w art. 448 k.c. i dopiero w ostatnich latach

14 J. Jastrzębski, *Kilka uwag o naprawieniu szkody niemajątkowej*, „Palestra” nr 3–4/2005, s. 38 i n.

15 Tak SA w Łodzi w wyroku z 6 czerwca 2013 r., sygn. akt I ACa 63/13.

16 S. Dmowski [w:] *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza*, S. Dmowski, S. Rudnicki, Warszawa 2002, s. 92; M. Wałachowska, *Zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę*, Toruń 2007, s. 172.

17 Tak SN w wyroku z 6 kwietnia 2004 r., sygn. akt I CK 484/03, OSN nr 4/2005, poz. 69.

18 B. Janiszewska, *Zadośćuczynienie za krzywdę w sprawach medycznych*, „Prawo i Medycyna” nr 2/2005, s. 98.

19 Wyrok SA w Łodzi z 30 kwietnia 2013 r., sygn. akt I ACa 1381/12, LEX nr 1322505.

20 M. Wałachowska, *Zadośćuczynienie...*, s. 120.

orzecznictwo zaczęło zajmować stanowisko odmienne. Kwestia ta została uznana na tyle istotną, że konieczne stało się podjęcie przez Sąd Najwyższy uchwały w składzie siedmiu sędziów z 9 września 2008 r. (sygn. akt III CZP 31/08)²¹, w której Sąd jednoznacznie przesądził, że: *W razie naruszenia dobra osobistego kumulacja roszczeń przewidzianych w art. 448 k.c. jest dopuszczalna*. Tym samym więc obecnie nie powinno już budzić wątpliwości, że możliwe jest łączne dochodzenie obydwu roszczeń określonych w art. 448 k.c.

Istotne znaczenie ma również to, że uznaje się, iż jednoczesne żądanie zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny jest także możliwe w przypadku dochodzenia zadośćuczynienia na podstawie art. 445 § 1 i 2 k.c.²², chociaż przepis ten nie zawiera w ogóle odesłania do art. 448 k.c.

Wysokość zadośćuczynienia

Z uwagi na to, że zadośćuczynienie odnosi się do szkody o charakterze niemajątkowym, która jako taka nie podlega wycenieniu i która nie może być wyrażona w pieniądzu, w praktyce bardzo istotne znaczenie ma kwestia ustalenia wysokości żadanego zadośćuczynienia tak, aby stanowiło ono wartość adekwatną do doznanej krzywdy i kompensowało ją pokrzywdzonemu. Przepisy k.c. nie precyzują, ani w jaki sposób powinna być ustalana kwota zadośćuczynienia, ani też nie wskazują nawet, na podstawie jakich mierników powinny być ustalone rozmiar i wartość szkody niemajątkowej (doznanej krzywdy). Artykuł 445 i 448 k.c. wskazuje jedynie, że pokrzywdzony tytułem zadośćuczynienia może żądać „odpowiedniej sumy pieniężnej”, nie wyjaśniając jednak, co należy przez „odpowiedniość” rozumieć.

Z uwagi na brak wystarczającej regulacji kodeksowej problem „odpowiedniości” sumy zadośćuczynienia stał się przedmiotem rozważań judykatury. Pojęcie „odpowiedniość” wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z 28 września 2001 r. (sygn. akt III CKN 427/00)²³, tłumacząc, że: *pojęcie „sumy odpowiedniej” użyte w art. 445 § 1 k.c. w istocie ma charakter nieo określony, niemniej jednak w judykaturze wskazane są kryteria, którymi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Zadośćuczynienie ma mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie wysokość ta nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być „odpowiednią” w tym znaczeniu, że powinna być – przy uwzględnieniu krzywdy pokrzywdzonego – utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Ponadto Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z 26 kwietnia 2013 r. (sygn. akt IACa 1467/12)²⁴ wskazał, że: *Przy ocenie, jaka suma jest odpowiednia tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę spowodowaną naruszeniem dóbr osobistych, należy mieć na uwadze rodzaj dobra, które zostało naruszone, oraz charakter, stopień nasilenia i czas trwania doznawania przez osobę, której dobro zostało naruszone, ujemnych przeżyć psychicznych spowodowanych naruszeniem. Dla oceny tej nie jest**

też bez znaczenia stopień winy osoby naruszającej dobra osobiste, cel, który zamierzała osiągnąć, podejmując działania naruszające te dobra. Przy ocenie wysokości zadośćuczynienia powinny również być brane pod uwagę takie okoliczności, jak: *okoliczności konkretnej sprawy, w tym indywidualne cechy pokrzywdzonego i jego zdolności do powrotu do równowagi psychicznej po upływie określonego czasu, a także (należy – przyp. red.) brać pod uwagę poziom jego dotychczasowego życia, który będzie rzutował na rodzaj wydatków konsumpcyjnych minimalizujących doznane cierpienia*²⁵. Decyzję co do tego, w jakiej wysokości pokrzywdzonemu należy się zadośćuczynienie, podejmuje sąd prowadzący dane postępowanie, który oczywiście może miarkować wysokość zadośćuczynienia wskazanego w żądaniu pokrzywdzonego.

Od dłuższego już jednak sądy coraz częściej wychodzą poza granice wynikające z przyjęcia, że zadośćuczynienie powinno być „odpowiednie”, ale w rozsądnych granicach, i przyznają tytułem zadośćuczynienia coraz wyższe kwoty; wyższe często od kwot odszkodowania. Zjawisko to występuje przede wszystkim w tzw. procesach lekarskich, w ramach których bardzo istotne jest przekonanie, że: *zdrowie jest dobrem szczególnie cennym; przyjmowanie niskich kwot zadośćuczynienia w przypadku ciężkich uszkodzeń ciała prowadzi do niepożądanego deprecjacji tego dobra*.²⁶

Uwagi końcowe

Instytucja zadośćuczynienia funkcjonuje w polskim systemie prawnym już od wielu lat, niemniej jednak stanowi ona ciągle problematykę ciekawą i godną uwagi. Dzieje się tak zwłaszcza z uwagi na to, że przedmiot ochrony, którego dotyczy, zwłaszcza w aspekcie dóbr osobistych, ciągle jest rozszerzany przez judykaturę, która wskazuje na istnienie coraz to innych dóbr wymagających ochrony. Oznacza to, że zadośćuczynienie stanowi instytucję, która faktycznie realizuje cel, któremu w założeniu ma służyć. Z tego względu należy również mieć nadzieję, że w niedługim czasie do polskiego systemu prawnego zostaną wdrożone rozwiązania pozwalające na ochronę osób pokrzywdzonych szkodami niemajątkowymi także na gruncie odpowiedzialności kontraktowej, a nie tylko deliktowej. Wdrożenie takiej koncepcji przewiduje projekt nowego Kodeksu cywilnego. Jest to założenie o tyle właściwe, że z uwagi na zasady słuszności żadnego uzasadnienia na gruncie k.c. nie znajduje ograniczenie możliwości dochodzenia zadośćuczynienia wyłącznie do krzywd powstałych na podstawie czynów niedozwolonych.

Magdalena Romatowska

Radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Magdalena Romatowska oraz doktorantka z wolnej stopy w Instytucie Prawa Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

Skomentuj artykuł na stronie www.oirp.warszawa.pl
w zakładce „Temidium”

21 OSNC 2009/3/36.
22 A. Olejniczak, *Ibidem*.
23 LEX nr 52766.
24 LEX nr 1321976.

25 Wyrok SA w Łodzi z 27 marca 2013 r., sygn. akt IACa 1351/12, LEX nr 1313321.
26 Tak G. Bieniek [w:] *Komentarz... na gruncie wyroku SN z 16 lipca 1997 r.*, sygn. akt II CKN 273/97 (niepubl.), s. 475.

PRAWO PRACY

Praktyczne aspekty umowy o zakazie konkurencji w prawie pracy

Małgorzata Zając-Rzosińska
Katarzyna Zdun-Załęska

Przepisy o zakazie konkurencji zawarte w art. 101¹–101⁴ zostały wprowadzone do Kodeksu pracy ustawą z 2 lutego 1996 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. nr 24, poz. 110 z późn. zm.) i weszły w życie 6 czerwca 1996 r., stanowiąc konkretyzację dotychczasowych obowiązków pracowniczych ujętych w ramach dbania o szeroko rozumiane dobro zakładu pracy. Choć pobeżna lektura tych przepisów nie nasuwa większych wątpliwości, praktyka ich stosowania ujawnia liczne problemy, których omówieniu służy niniejsze opracowanie.

Charakter prawny umowy o zakazie konkurencji

W art. 101¹–101⁴ k.p. został uregulowany zakaz działalności konkurencyjnej pracownika podczas trwania stosunku pracy oraz po jego ustaniu. W obu wypadkach ustawa stanowi, że klauzula konkurencyjna ma formę „odrębnej umowy”. Wbrew dosłownemu brzmieniu tego sformułowania należy przyjąć, że klauzula konkurencyjna może być nie tylko przedmiotem umowy odrębnej od umowy o pracę, lecz także elementem umowy o pracę. Ujęcie zakazu konkurencji w jednym dokumencie z umową o pracę nie powoduje jednak jej wejścia do stosunku pracy jako elementu tej umowy o pracę. Mimo silnego związania zakazu konkurencji ze stosunkiem pracy pozostaje on odrębną umową, pochodną do stosunku pracy¹. „Odrębność” umowy o zakazie konkurencji oznacza więc w istocie odrębne zobowiązanie stron stosunku pracy, co nie musi się przekładać na konieczność sporządzenia odrębnego dokumentu względem umowy o pracę². Taką właśnie wykładnią należy się kierować przy zawieraniu umów o pracę i umów o zakazie konkurencji, gdyż wynika ona z utrwalonej praktyki orzeczniczej sądów powszechnych i Sądu Najwyższego. Przyjęcie przeciwnego rozwiązania nie znajduje uzasadnienia w praktyce stosowania prawa pracy.

W szczególności nieprzekonujący jest podnoszony w literaturze argument na rzecz tezy przeciwnej, że zawarcie klauzuli konkurencyjnej w umowie o pracę może wprowadzić pracownika w błąd co do tego, że obowiązki z niej wynikające należą do normalnych powinności związanych z istnieniem stosunku pracy³. Po pierwsze, zakaz konkurencji stanowi jedynie konkretyzację ogólnych obowiązków pracownika: dbałości o dobro pracodawcy, chronienia jego mienia i zachowania w tajem-

nicy informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę⁴. Po drugie, pracodawca może być zainteresowany uzależnieniem zawarcia umowy o pracę od zawarcia umowy o zakazie konkurencji o określonej treści, a najbardziej efektywnym rozwiązaniem w tym zakresie pozostaje ujęcie zakazu konkurencji jako elementu umowy o pracę. Proponowane przez M. Lewandowicz-Machnikowską („Klauzula konkurencyjna w Kodeksie pracy”) rozwiązanie alternatywne, polegające na zawarciu w treści umowy o pracę jedynie zobowiązania się pracownika do zawarcia umowy o zakazie konkurencji danej treści w oznaczonym terminie w przyszłości, jako rodzaju mowy przedwstępnej, jest niepraktyczne z uwagi na możliwą konieczność wytaczania powództwa przeciwko pracownikowi na podstawie art. 64 k.c. oraz jest obciążone tym samym ryzykiem dla pracownika, co kwestionowane przez przywołaną wyżej autorkę rozwiązanie (pracownik może również uważać takie postawienie za konieczny element umowy o pracę).

Nieemożność wprowadzenia klauzuli konkurencyjnej w drodze wypowiedzenia zmieniającego oraz brak zastosowania do niej art. 18 § 2 k.p. także nie przesądza o niedopuszczalności wprowadzenia takiej klauzuli do treści umowy o pracę (odmiennie M. Lewandowicz-Machnikowska), gdyż taki zabieg techniczno-redakcyjny nie wpływa na istnienie i rzeczywistą odrębność dwóch zobowiązań wynikających z faktu zawarcia umowy o pracę oraz umowy o zakazie konkurencji. Na marginesie należy stwierdzić, że wobec możliwości zawarcia umowy o zakazie konkurencji w każdym czasie podczas trwania stosunku pracy bez konieczności zmiany umowy o pracę rozważania w przedmiocie wpływu braku możliwości dokonania tego w ramach wypowiedzenia zmieniającego na charakter prawny klauzuli konkurencyjnej są bezprzedmiotowe.

Dopuszczalność zawarcia klauzuli konkurencyjnej w umowie o pracę jest jednocześnie konsekwencją przyjętego w art. 101³ k.p. rozwiązania polegającego na wprowadzeniu sankcji nieważności tylko w razie niezachowania formy pisemnej, nie zaś w braku zawarcia jej w odrębnym dokumencie⁵.

Sąd Najwyższy wielokrotnie zajmował się charakterem prawnym klauzuli konkurencyjnej. W wyroku z 28 kwietnia 2010 r. wskazał, że odrębność umowy o zakazie konkurencji w prezentowanym, funkcjonalnym rozumieniu powoduje, że pełnomocnictwo tylko do zawarcia umowy o pracę nie obejmuje umocowania do

1 Wyrok SN z 28 kwietnia 2010 r., sygn. akt I PK 208/09, LEX nr 602203.

2 Wyrok SN z 9 marca 2006 r., sygn. akt II PK 234/05, LEX nr 607114.

3 M. Lewandowicz-Machnikowska, *Klauzula konkurencyjna w Kodeksie pracy*, Zakamycze 2004.

4 Wyrok SN z 19 lipca 2005 r., sygn. akt II PK 388/04, LEX nr 395077.

5 Wyrok SN z 9 marca 2006 r., sygn. akt II PK 234/05, LEX nr 607114.

zawarcia umowy o zakazie konkurencji (lub też wprowadzenia jej jako odrębnego zobowiązania do umowy o pracę), co odnosi się zarówno do reprezentanta pracownika, jak i pracodawcy⁶.

Jednocześnie w jednym z wcześniejszych orzeczeń Sąd Najwyższy wyjaśnił, że za umowę o zakazie konkurencji nie mogą zostać uznane dokumenty zawierające zakres obowiązków pracowniczych⁷, nie zawierają one bowiem oświadczeń woli stron.

Mając powyższe na uwadze, należy opowiedzieć się za dopuszczalnością ujęcia zakazu konkurencji w treści umowy o pracę. Jest to jednocześnie rozwiązanie rekomendowane dla pracodawców, którzy są zainteresowani uzależnieniem zatrudnienia pracownika od wyrażenia przez niego zgody na zakaz konkurencji o określonej treści.

Okres obowiązywania zakazu konkurencji

W przedmiocie okresu obowiązywania zakazu konkurencji ustawodawca wypowiedział się w § 1 i 2 art. 101² k.p. Zgodnie z nimi, okres obowiązywania zakazu konkurencji określa się w umowie o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy; poza tym zakaz przestaje obowiązywać przed upływem terminu, na jaki została zawarta wymieniona umowa, w razie ustania przyczyn uzasadniających taki zakaz lub niewywiązywania się pracodawcy z obowiązku wypłaty odszkodowania.

Z racji powyższego zapisu w pierwszej kolejności zostanie omówiony okres obowiązywania zakazu konkurencji po ustaniu zatrudnienia, a następnie – w ramach istniejącego stosunku pracy.

Ze względu na odesłanie w kwestii zakazu konkurencji po ustaniu stosunku pracy do umowy stron można przyjąć, że strony mogą dowolnie określić czas trwania zakazu. Kodeks pracy nie wskazuje bowiem maksymalnego terminu obowiązywania zakazu konkurencji – w przeciwieństwie na przykład do nieobowiązującego już rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz.U. nr 35, poz. 323 z późn. zm.), które przewidywało roczny termin obowiązywania klauzuli konkurencyjnej. Prowadzi to do wniosku, że strony umowy mogą ustalić odpowiedni dla nich (nawet bardzo długi) okres obowiązywania zakazu. W doktrynie istnieje pogląd, że ustalenie zbyt długiego okresu obowiązywania zakazu należałoby uznać za sprzeczne z zasadą wolności pracy oraz że stanowiłoby to naruszenie art. 5 k.c.⁸

Okres obowiązywania umowy o zakazie konkurencji podczas trwania stosunku pracy jest uzależniony od istnienia stosunku pracy, wobec czego umowa wygasa najpóźniej wraz z rozwiązaniem łączącego strony stosunku pracy. Umowa o zakazie konkurencji jest w tym przypadku ściśle związana z umową o pracę. Nie przekreśla to jednak możliwości wcześniejszego ustania zakazu konkurencji.

Jak wynika z praktyki, potwierdzonej wieloma orzeczeniami Sądu Najwyższego, zarówno umowa o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy, jak i podczas zatrudnienia, mogą zostać rozwiązane wcześniej (niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z umową

terminową czy umową bezterminową). W wyroku z 15 marca 2006 r. Sąd Najwyższy wskazał, że jeśli strony umowy o zakazie konkurencji dopuszczają możliwość jej wcześniejszego rozwiązania, powinny wyraźnie wskazać w umowie sposób dokonania tej czynności⁹. Takim pierwszym i wspólnym sposobem ustania zakazu konkurencji jest zawarcie przez strony porozumienia określającego dzień, w którym umowa przestaje obowiązywać. Wówczas umowa ulega rozwiązaniu w terminie wymienionym w porozumieniu. Kolejną możliwością to wypowiedzenie umowy o zakazie konkurencji. Należy zauważyć, że wszystkie opisywane sposoby ustania zakazu konkurencji są dopuszczalne w świetle zasady swobody umów wyrażonej w art. 353¹ k.c. Zgodnie z zasadą swobody umów, strony umowy o zakazie konkurencji mogą przewidzieć w umowie prawo do wypowiedzenia umowy (bez wymogu zachowania okresu wypowiedzenia lub ze wskazaniem okresu wypowiedzenia, na przykład dwa tygodnie). W sprawie rozpoznawanej przez Sąd Najwyższy 16 czerwca 2011 r.¹⁰ problemem było wprowadzenie w umowie o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy możliwości wypowiedzenia bez określenia wymogu zachowania okresu wypowiedzenia. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że w takiej sytuacji niedopuszczalne jest odwoływanie się do przepisów Kodeksu pracy w przedmiocie wymiaru okresu wypowiedzenia (dwa tygodnie, miesiąc, trzy miesiące), a zakaz konkurencji przestaje wiązać strony niezwłocznie po złożeniu oświadczenia. Możliwość wypowiedzenia umowy o zakazie konkurencji została potwierdzona w wyroku z 22 czerwca 2012 r.¹¹ Sąd Najwyższy podkreślił w nim, że oprócz wcześniejszego rozwiązania umowy o zakazie konkurencji w formie jej wypowiedzenia dopuszczalne jest także wprowadzenie do umowy prawa odstąpienia (zgodnie z art. 395 k.c.) czy sformułowanie w niej warunku (zgodnie z art. 89 k.c.). W przypadku odstąpienia od umowy, aby zapis ten nie został uznany za nieważny, należy dokładnie określić w umowie termin, w którym prawo to może być wykonane. W swym orzeczeniu Sąd Najwyższy zajmował się następującym postanowieniem umowy: *pracodawca może wycofać się z warunków określających zakazujących pracę dla przedsiębiorców konkurencyjnych i w tym wypadku nie wypłaci sumy wymienionej w pkt 2*. Sądy pierwszej i drugiej instancji oraz Sąd Najwyższy jednogłośnie uznały taki zapis za nieważny, a problem pracodawcy upatrywały w niedoprecyzowaniu terminu do wykonania prawa odstąpienia od umowy. Aby takie postanowienie można było uznać za skuteczne, w umowie musi być również doprecyzowane zastrzeżenie warunku rozwiązującego. Sąd Najwyższy w wyroku z 8 sierpnia 2007 r.¹² dopuścił możliwość wprowadzenia do umowy warunku np. w postaci uchwały zgromadzenia wspólników w przedmiocie zwolnienia powoda (byłego pracownika) z zakazu konkurencji.

Poza wymienionymi sytuacjami prowadzącymi do rozwiązania umowy o zakazie konkurencji umowa może ulec rozwiązaniu z nadejściem umówionego terminu

6 Wyrok SN z 28 kwietnia 2010 r., sygn. akt I PK 208/09, LEX nr 602203.

7 Wyrok SN z 20 sierpnia 2009 r., sygn. akt II PK 41/09, LEX nr 590319.

8 Z. Góról [w:] Z. Hajn (red.), *Zmiany w Kodeksie pracy. Komentarz wraz z ujednoliconym tekstem kodeksu pracy*, Warszawa 1996, s. 99; Z. Góról [w:] *Prawo do pracy*, Łódź 1994, s. 158.

9 Sygn. akt II PK 166/05, „Monitor Prawniczy” 2006/8/403.

10 Sygn. akt III BP 2/11, OSNP 2012 nr 13–14, poz. 174.

11 Sygn. akt I PK 237/11, LEX nr 1228851.

12 Sygn. akt II PK 45/07, OSNP 2008 nr 19–20, poz. 283.

(jako umowa terminowa) albo może wygasnąć na skutek śmierci pracownika (analogicznie jak wygasa umowa o pracę zgodnie z art. 63¹ k.p.), co potwierdził Sąd Najwyższy m.in. w wyroku z 22 stycznia 2004 r.¹³

Przedstawione wyżej przypadki dotyczą przede wszystkim umownego ukształtowania okresu obowiązywania zakazu konkurencji. Poza nimi, zgodnie z Kodeksem pracy, zakaz konkurencji przestaje obowiązywać w razie ustania przyczyn uzasadniających taki zakaz lub niewywiązywania się pracodawcy z obowiązku wypłaty odszkodowania. Należy pamiętać, że pracodawca nie może arbitralnie, z dnia na dzień, przestać wypłacać odszkodowanie, powołując się na ustanie przyczyn uzasadniających zakaz konkurencji. W orzecznictwie Sądu Najwyższego jest utrwalony pogląd, że nieistnienie lub ustanie przyczyn uzasadniających zawarcie klauzuli konkurencyjnej nie prowadzi do wygaśnięcia umowy z mocy samego prawa, ale następuje tylko wówczas, gdy takie przyczyny ekspiracji zakazu zostały wskazane przez strony jako okoliczności uzasadniające rozwiązanie umowy w drodze czynności prawnej jednej ze stron zawartej umowy.¹⁴

Na okres obowiązywania zakazu konkurencji należy spojrzeć również od strony momentu początkowego obowiązywania zakazu – nawet jeżeli określenie tego momentu nie powoduje takich problemów jak przy etapie końcowym obowiązywania zakazu. W przypadku umowy o zakazie konkurencji podczas zatrudnienia, jak i po jego ustaniu moment początkowy powinna określać sama umowa. W praktyce pojawił się spór, jak wcześniej może zacząć obowiązywać zakaz konkurencji po ustaniu zatrudnienia. W wyroku z 7 marca 2006 r. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że: *Zakaz konkurencji obejmujący okres po ustaniu stosunku pracy aktualizuje się w chwili, gdy między stronami umowy o zakazie konkurencji nie istnieje już stosunek pracy.*¹⁵ W uzasadnieniu wyroku czytamy, że: *Umowa o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy jest zawierana z odroczonego w czasie skutkiem prawnym. Odroczenie tego skutku następuje do chwili ustania stosunku pracy. Chodzi przy tym o definitywne ustanie stosunku pracy, czyli stan rzeczy (faktyczny i prawny), w którym stron umowy o zakazie konkurencji nie wiąże już w ogóle stosunek pracy. Jest to sytuacja zbliżona do zawarcia umowy pod warunkiem zawieszającym.*

Wzajemne świadczenie pracodawcy

Artykuł 101¹ § 1 k.p. stanowi podstawę prawną zawarcia umowy o zakazie konkurencji podczas trwania stosunku pracy. Przepis ten precyzuje zakres obowiązków pracownika, jaki może wynikać z jej zawarcia, nie przewidując jednak w zamian jakiegokolwiek formy rekompensaty. Brak takiego obowiązku ustawowego nie oznacza, że nie można go wprowadzić do umowy na zasadzie art. 353¹ k.c. Oznacza to, że zakaz konkurencji na czas trwania stosunku pracy może być zarówno umową dwustronnie, jak

i jednostronnie zobowiązującą, przy czym w braku wyraźnego postanowienia przewidującego wzajemne świadczenie pracodawcy będzie to zawsze jednostronne zobowiązanie pracownika. Taka umowa jest ważna i ma charakter odpłatny także wówczas, gdy nie zawiera postanowienia precyzującego wysokość wynagrodzenia w zamian za powstrzymanie się pracownika od działalności konkurencyjnej. W takiej sytuacji podstawą prawną ustalenia wysokości wynagrodzenia nie będzie art. 101² § 3 k.p. (ani wprost, ani odpowiednio), lecz art. 322 k.p.c., dający sądowi *meriti* kompetencję do dokonania własnej oceny opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy, ze wszystkimi tego konsekwencjami w zakresie postępowania dowodowego. Orzekając odszkodowanie na zasadzie art. 322 k.p.c., sąd będzie mógł posiłkować się rozwiązaniem przyjętym w art. 101² § 3 k.p.¹⁶

Odszkodowanie należne pracownikowi od pracodawcy w zamian za powstrzymanie się od działalności konkurencyjnej stanowi *essentialia negotii* umowy o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy (art. 101² § 1 zd. 2 k.p.) i jednocześnie nie może być ono niższe od 25% wynagrodzenia otrzymanego przez pracownika przed ustaniem stosunku pracy przez okres odpowiadający okresowi obowiązywania zakazu konkurencji (art. 101² § 3 zd. 1 k.p.). Zawarcie umowy nieodpłatnej nie skutkuje jednak jej nieważnością, lecz automatycznym zastąpieniem postanowienia o braku odpłatności odszkodowaniem gwarantowanym przez art. 101² § 3 k.p.

W praktyce powstał problem możliwości zastosowania do tego odszkodowania rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 8 stycznia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop (Dz.U. nr 2, poz. 14, z 2002 r. nr 214, poz. 1810 oraz z 2003 r. nr 230, poz. 2290), a przez to dopuszczalności ustalania wysokości odszkodowania, tak jak ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy. Rozstrzygając to zagadnienie, Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na:

- celowe uzależnienie przez ustawodawcę wysokości odszkodowania od otrzymanego przez pracownika wynagrodzenia, czym została zrealizowana zasada ekwiwalentności obu świadczeń,
- świadome posłużenie się konstrukcją „otrzymane wynagrodzenie”, co wyklucza wynagrodzenie umówione jako podstawę obliczenia odszkodowania, a przy tym wskazuje, że chodzi o wynagrodzenie w znaczeniu prawnym, z uwzględnieniem wszystkich jego składników, w konsekwencji czego stwierdził, że minimalne odszkodowanie z art. 101² § 3 k.p. stanowi sumę otrzymanych (a nie uśrednionych) składników wynagrodzenia za pracę w okresie równym okresowi obowiązywania zakazu podejmowania działalności konkurencyjnej i należy je obliczać przy uwzględnieniu tzw. kwot brutto, tj. przed obciążeniem ich koniecznymi daninami o charakterze publicznym, a ww. rozporządzeń nie stosuje się¹⁷. Jeżeli jednak stosunek

13 Sygn. akt I PK 341/03, OSNP 2004 nr 23, poz. 398.

14 Tak np. wyrok SN z 15 marca 2006 r., sygn. akt II PK 166/05, „Monitor Prawniczy” 2006/8/403; wyrok SN z 26 lutego 2003 r., sygn. akt I PK 139/02, OSNP 2004/14/241; uchwała SN z 11 kwietnia 2001 r., sygn. akt III ZP 7/01, OSNP 2002 nr 7, poz. 156.

15 Sygn. akt I PZP 5/05, OSNP 2006 nr 17–18, poz. 259.

16 Wyrok SN z 10 października 2002 r., sygn. akt I PKN 560/01, LEX nr 460184.

17 Wyrok z 2 lutego 2012 r., sygn. akt II PK 130/11, OSNP 2013 nr 1–2, poz. 6.

pracy trwał krócej niż przewidziany w umowie okres zakazu konkurencji po ustaniu zatrudnienia, wysokość należnego pracownikowi odszkodowania należy odnosić do okresu, przez jaki ma obowiązywać zakaz konkurencji, nie zaś do okresu faktycznego zatrudnienia pracownika¹⁸.

Należy przy tym pamiętać, że pracodawca nie może zwolnić się z obowiązku zapłaty odszkodowania za powstrzymanie się pracownika od działalności konkurencyjnej po ustaniu stosunku pracy z powodu ustania przyczyn uzasadniających zawarcie umowy o zakazie konkurencji¹⁹. Do umowy o zakazie konkurencji po ustaniu zatrudnienia nie ma też zastosowania art. 495 § 1 k.c. (tzw. niezawiniona niemożliwość świadczenia), gdyż zaistnienie okoliczności wskazanych w tym przepisie nie ma wpływu na istnienie obowiązku zapłaty odszkodowania²⁰. Do wstrzymania wypłat dalszych rat odszkodowania z tytułu powstrzymywania się pracownika od działalności konkurencyjnej po ustaniu zatrudnienia upoważnia byłego pracodawcę naruszenie przez byłego pracownika zakazu konkurencji²¹.

Warto zwrócić uwagę, że prawomocny wyrok rozstrzygający spór o wysokość odszkodowania z umowy o zakazie konkurencji wiąże sądy orzekające w następnych sprawach sądowych o kolejne raty tego odszkodowania (art. 365 § 1 k.p.c.)²².

Od 1 stycznia 2001 r. odszkodowanie otrzymane na podstawie art. 101² k.p. podlega opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 3 lit. d) ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2012 r. nr 361 z późn. zm.).

Szczególnie ważne informacje jako podstawa zakazu konkurencji

W art. 101² § 1 k.p. ustawodawca przewidział, że umowa o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy może być zawarta, gdy pracodawca i pracownik mają dostęp do szczególnie ważnych informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę. Jest to zapis o tyle istotny, że w sytuacji, gdy takich informacji nie ma, umowa o zakazie konkurencji (w rozumieniu Kodeksu pracy) nie powinna być w ogóle zawarta. Jak słusznie wskazuje się w doktrynie, nie wyklucza to oczywiście możliwości zawarcia, po ustaniu stosunku pracy, umowy o zakazie konkurencji między podmiotami, które pozostawały w tym stosunku prawnym. Taka umowa będzie miała jednak charakter wyłącznie cywilnoprawny i nie będzie podlegać unormowaniu zawartemu w art. 101² k.p.²³

Wracając do pracowniczej umowy o zakazie konkurencji, należy zauważyć, że ustawodawca nie wprowadził legalnej definicji pojęcia „szczególnie ważne

informacje, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę”. Oznacza to, że każdorazowo należy dokonywać ustaleń, czy w konkretnej sytuacji pracownik ma dostęp do takich informacji (np. technologicznych, gospodarczych, produkcyjnych). Zdaniem J. Skoczyńskiego: *Obiektywnym miernikiem, czy informacja jest szczególnie ważna, jest to, czy jej ujawnienie może narazić pracodawcę na szkodę majątkową lub niemajątkową. Informacjami, których ujawnienie wyrządza pracodawcy szkodę, są w szczególności tajemnice przedsiębiorstwa*²⁴. Przez „tajemnicę przedsiębiorstwa” należy rozumieć, zgodnie z ustawą z 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (t.j. Dz.U. z 2003 r. nr 153, poz. 1503 z późn. zm.), nieujawnione do wiadomości publicznej informacje techniczne, technologiczne, organizacyjne przedsiębiorstwa lub inne informacje posiadające wartość gospodarczą, co do których przedsiębiorca podjął niezbędne działania w celu zachowania ich poufności (art. 11 ust. 4). „Tajemnica przedsiębiorstwa” niewątpliwie jest pojęciem węższym niż pojęcie „szczególnie ważne informacje”. W ślad za A. Sobczykiem należy stwierdzić, że nie ma powodu, aby za informację szczególnie ważne uznać jedynie te, w stosunku do których podjęto działania celem zachowania ich poufności. Pojęcie szczególnie ważnych informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę, nie zależy od kryteriów obiektywnych, lecz subiektywnego przekonania pracodawcy²⁵. Dodać należy, że obowiązek zachowania poufności jest niezależny od ewentualnego zakazu konkurencji. W przypadku zaś zawierania umów na obie te okoliczności ich terminy mogą się różnić. Posiadanie dostępu do szczególnie ważnych informacji nie musi oznaczać zajmowania wysokiego stanowiska w strukturze pracodawcy. Znajomość technologii, dostęp do korespondencji, znajomość rynku to tylko niektóre z przykładów informacji, które mogą być znane pracownikom także na niższych szczeblach hierarchii.²⁶ Stanowisko to jest podtrzymywane w nowszych orzeczeniach Sądu Najwyższego. Na przykład w wyroku z 23 czerwca 2010 r.²⁷ Sąd Najwyższy (powołując się na wiele pomocnych orzeczeń, m.in. z 14 maja 1998 r., sygn. akt I PKN 121/98, OSNAPIUS 1999, nr 10, poz. 342; z 17 listopada 1999 r., sygn. akt I PKN 358/99, OSNAPIUS 2001, nr 7, poz. 217; z 17 grudnia 2001 r., sygn. akt I PKN 742/00, OSNAPIUS 2003, nr 24, poz. 588; z 18 kwietnia 2007 r., sygn. akt I PK 361/06, OSNP 2008, nr 9–10, poz. 130) wskazał, że dokonanie oceny, czy pracownik ma dostęp do szczególnie ważnych informacji, należy do pracodawcy i ocena ta nie podlega kontroli sądowej. To pracodawca uznaje, czy wykorzystanie u konkurencji wiedzy nabytej przez pracownika mogłoby narazić go na szkodę. Dążąc do zawarcia umowy o zakazie konkurencji, pracodawca chroni własne interesy oparte na

18 Wyrok SN z 8 stycznia 2008 r., sygn. akt I PK 161/07, OSNP 2009/3–4/42.

19 Wyrok SN z 24 maja 2011 r., sygn. akt II PK 298/10, LEX nr 964539.

20 Wyrok SA w Warszawie z 21 listopada 2012 r., sygn. akt III APA 51/12, LEX nr 1254541.

21 Wyrok SN z 26 czerwca 2012 r., sygn. akt II PK 279/11, M.P.Pr. 2012/10/541–543.

22 Wyrok SN z 18 kwietnia 2012 r., sygn. akt II PK 194/11, OSNP 2013 nr 7–8, poz. 74.

23 M. Zieleniecki, *Komentarz do art. 1012 Kodeksu pracy, stan prawny: 1.07.2004 r.*, Program komputerowy LEX.

24 J. Skoczyński [w:] *Kodeks Pracy Komentarz*, pod red. Z. Salwy, wyd. 7, Warszawa 2005, s. 458–459.

25 Por. uzasadnienie do wyroku SN z 16 maja 2001 r., sygn. akt I PKN 402/00, OSNAP 2003, z. 5, poz. 122.

26 A. Sobczyk [w:] *Kodeks Pracy Komentarz*, pod red. B. Wagner, wyd. 2, Gdańsk 2004, s. 417.

27 Wyrok SN z 23 czerwca 2010 r., sygn. akt II PK 374/09, LEX nr 661504.

przekonaniu, że pracownik ma dostęp do informacji, które pracodawca uważa za szczególnie ważne, ponieważ ich ujawnienie mogłoby narazić go na szkodę, nawet jeśli taka ocena nie ma obiektywnego uzasadnienia – gdy okazuje się, że pracownik nie miał lub nie ma dostępu do tego rodzaju istotnych informacji bądź wykorzystanie nabytej przez niego wiedzy nie będzie narażało pracodawcy na szkodę.

W wyroku z 15 marca 2011 r.²⁸ Sąd Najwyższy odniósł się do kwestii zawarcia w umowie o zakazie konkurencji po ustaniu stosunku pracy ogólnego zakazu podejmowania zatrudnienia na rzecz podmiotu prowadzącego działalność konkurencyjną w stosunku do dotychczasowego pracodawcy. W omawianej sprawie umowa ujmowała zakaz w sposób ogólny, nie specyfikując stanowisk pracy, na których zatrudnienie u nowego pracodawcy stanowiłoby naruszenie zakazu konkurencji. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że takie ogólne (szerokie) ujęcie zakazu konkurencji nie narusza art. 101² § 1 k.p. w zw. z art. 101¹ § 1 k.p. i mieści się w ramach swobody umów (art. 353¹ k.c. w zw. z art. 300 k.p.). Zakres zakazu powinien być w związku z tym interpretowany w taki sposób, że obejmuje zatrudnienie na wszelkich stanowiskach pracy w innym podmiocie prowadzącym działalność konkurencyjną wobec dotychczasowego pracodawcy.

Odmienne od opisanej kształtuje się sytuacja w przypadku zakazu konkurencji podczas zatrudnienia. W tym przypadku umowa o zakazie konkurencji może być zawarta z każdym pracownikiem niezależnie od tego, czy ma on dostęp do szczególnie ważnych informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę. Ważne jest doprecyzowanie w umowie działalności konkurencyjnej, której nie może prowadzić pracownik. Działalność konkurencyjną, o której mowa w art. 101² § 1 k.p., należy ujmować szeroko, tj. jako prowadzenie działalności konkurencyjnej wobec pracodawcy, a także świadczenie pracy w ramach stosunku pracy lub na innej podstawie na rzecz podmiotu prowadzącego taką działalność. Są to zatem wszelkie czynności zarobkowe podejmowane przez pracownika na własny rachunek (jako przedsiębiorca) lub na rachunek osoby trzeciej (jako pracownik, zleceniobiorca i tym podobne), jeżeli te czynności pokrywają się, przynajmniej częściowo, z zakresem działalności pracodawcy. Dotyczy to zarówno produkcji towarów lub świadczenia usług tego samego rodzaju, jak i towarów i usług zbliżonych do działalności pracodawcy, które mogą je zastąpić (usługi lub towary o charakterze substytucyjnym)²⁹.

Podstawa odpowiedzialności pracownika za naruszenie zakazu konkurencji przy braku odrębnej umowy o zakazie konkurencji

Niezależnie od zawarcia między pracodawcą a pracownikiem umowy o zakazie konkurencji jednym z podstawowych obowiązków pracowniczych są: dbanie o dobro zakładu pracy, zachowanie w tajemnicy

informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę, oraz przestrzeganie tajemnicy określonej w odrębnych przepisach (art. 100 § 2 pkt 4 i 5 k.p.). Obowiązki te ciążyą na pracowniku niezależnie od podstawy nawiązania stosunku pracy i rodzaju wykonywanej pracy³⁰, a ich naruszenie przez pracownika może stanowić przyczynę uzasadniającą rozwiązanie stosunku pracy przez pracodawcę za wypowiedzeniem (np. z powodu braku zaufania), bez wypowiedzenia (np. z powodu działania na szkodę pracodawcy), a także dochodzenie przez pracodawcę odszkodowania na zasadach ogólnych.

Mając na względzie treść art. 100 § 2 k.p., w braku umowy o zakazie konkurencji: *Pracownik podejmujący działalność gospodarczą kolidującą z jego rolą jako strony stosunku pracy powinien przejawiać szczególną dbałość, by w praktyce nie prowadziło to do zagrożenia dobrego imienia pracodawcy; jego zachowanie niespełniające tego wymagania stanowi przyczynę uzasadniającą wypowiedzenie mu umowy o pracę niezależnie od tego, czy można mu przypisać winę*³¹. Ponadto pracownik prowadzący własną działalność gospodarczą powinien powstrzymać się od wykorzystywania we własnym interesie informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę pod rygorem odpowiedzialności kontraktowej lub deliktowej³².

Obowiązek pracownika dbałości o dobro pracodawcy jest wykładany jeszcze bardziej restrykcyjnie, gdy pracownik prowadzi działalność gospodarczą po odmowie zawarcia umowy o zakazie konkurencji oraz mimo sprzeciwu pracodawcy. Jest to wówczas świadome działanie pracownika uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika³³.

Zgodnie z treścią art. 101⁴ k.p., przepisy Kodeksu pracy o zakazie konkurencji nie naruszają zakazu konkurencji przewidzianego w odrębnych przepisach. Pracownik ponosi więc także odpowiedzialność za szkody wyrządzone pracodawcy czynami nieuczciwej konkurencji, określonymi w ustawie z 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz.U. z 2003 r. nr 153, poz. 1503 z późn. zm.). Zgodnie z art. 3 tej ustawy, czynem nieuczciwej konkurencji jest działanie sprzeczne z prawem lub dobrymi obyczajami, jeżeli zagraża lub narusza interes innego przedsiębiorcy lub klienta. Niektóre czyny nieuczciwej konkurencji stanowią także podstawę odpowiedzialności karnej jako przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego (art. 23–27).

Odrębne regulacje w zakresie zakazu konkurencji, niezależne od istnienia stosunku pracy i zawarcia umowy o zakazie konkurencji, przewidują ustawy o podmiotach korporacyjnych. Ustawa z 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (Dz.U. z 2000 r. nr 94, poz. 1037 z późn. zm.) przewiduje, że wspólnik spółki osobowej nie może zajmować się interesami konkurencyjnymi wobec spółki bez wyraźnej lub domnie-

28 Wyrok SN z 15 marca 2011 r., sygn. akt I PK 224/10, LEX nr 896455.

29 K. Jaśkowski, *Komentarz aktualizowany do art. 1011 Kodeksu pracy, stan prawny: 15.04.2013 r.*, Program komputerowy LEX.

30 J. Skoczyński [w:] M. Gersdorf, K. Rączka, J. Skoczyński (red. Z. Salwa), *Kodeks pracy. Komentarz*, Warszawa 2005, s. 455.

31 Wyrok SN z 5 września 1997 r., sygn. akt I PKN 223/97, OSNP 1998/11/327.

32 Wyrok SA w Katowicach z 15 maja 2002 r., sygn. akt I ACa 320/02, TTP 2003/2/103.

33 Wyrok SN z 3 marca 2005 r., sygn. akt I PK 263/04, OSNP 2005/21/337.

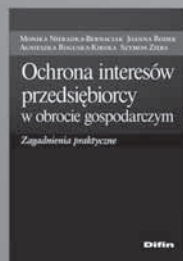
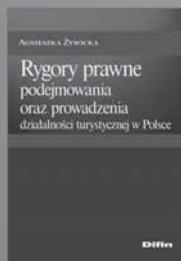
RYZYKO W CZYNNOŚCIACH OPERACYJNO-ROZPOZNAWCZYCH POLICJI

Aspekty kryminalistyczne i prawnodowodowe

Jacek Kudła, Piotr Kosmaty

Cena: 58 zł

Autorzy przedstawili wybrane metody pracy operacyjnej znane współczesnej kryminalistyce, zwracając szczególną uwagę na rolę pierwszych, podstawowych czynności wykonywanych przez poszczególne służby, posiadające uprawnienia do ich prowadzenia.

Difin**POLECAMY**

Księgarnia internetowa
www.ksiegarnia.difin.pl

Difin Spółka Akcyjna
ul. Kostrzewskiego 1, 00-768 Warszawa
tel. 22 851 45 61 wew. 110, 111
fax 22 841 98 91
www.difin.pl,
e-mail: handlowy@difin.pl

manej zgody pozostałych wspólników (art. 56 § 2 w zw. z art. 89, art. 103, art. 126 § 1 pkt 1), a członek zarządu spółki kapitałowej nie może bez zgody spółki zajmować się interesami konkurencyjnymi ani też uczestniczyć w spółce konkurencyjnej jako wspólnik spółki cywilnej, spółki osobowej lub jako członek organu spółki kapitałowej bądź uczestniczyć w innej konkurencyjnej osobie prawnej jako członek organu. Zakaz ten obejmuje także udział w konkurencyjnej spółce kapitałowej w przypadku posiadania przez członka zarządu co najmniej 10% udziałów lub akcji tej spółki albo prawa do powołania co najmniej jednego członka zarządu (art. 211 § 1 i art. 380 § 1).

Szczególne względem k.s.h. przepisy odnoszą się do spółdzielni (art. 56 § 3 ustawy z 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze; t.j. Dz.U. z 2003 r. nr 188, poz. 1848 z późn. zm.), banków (art. 15 ust. 2 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe; t.j. Dz.U. z 2012 r. nr 1376 z późn. zm.) i banków spółdzielczych (ustawa z 7 grudnia 2000 r. o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających; Dz.U. z 2000 r. nr 119, poz. 1252 z późn. zm.).

Podsumowanie

Klauzule konkurencyjne są wykorzystywane nie tylko w obrocie gospodarczym, lecz także bardzo często w relacjach pracowniczych. Prawidłowe ich formułowanie, czy to w umowie o pracę, czy w formie odrębnego aktu, może pomóc uniknąć sporów w przedmiocie ich interpretacji. Przywołane w niniejszym opracowa-

niu orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz stanowiska przedstawicieli doktryny służą zwróceniu uwagi na najważniejsze problemy, jakie na tym tle powstają. Dotyczą one zwłaszcza poziomu ogólności klauzuli konkurencyjnej, możliwości rozwiązania umowy o zakazie konkurencji oraz uprawnienia i wysokości odszkodowania należnego pracownikowi.

Gdy klauzula konkurencyjna będzie uwzględniała interes pracodawcy (i chęć utrzymania w tajemnicy ważnych dla niego informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę) oraz interes pracownika (w postaci gratyfikacji materialnej), wówczas obu stronom w takim samym stopniu będzie zależało na utrzymaniu zakazu konkurencji. Gdy jednak interesy stron stosunku pracy nie będą zbieżne, w kompetencji sądów będzie ustalanie zakresu zakazu konkurencji, dokonanie wykładni klauzuli konkurencyjnej i dokonanie jej oceny w świetle zasady wolności pracy i z punktu widzenia nadużycia prawa podmiotowego jednej ze stron.

Małgorzata Zając-Rzosińska

Radca prawny w OIRP Warszawa

Katarzyna Zdun-Załęska

Radca prawny w OIRP Warszawa

Skomentuj artykuł na stronie www.oirp.warszawa.pl
w zakładce „Temidium”

PROCEDURA KARNA

Zażalenie pełnomocnika na postanowienie prokuratora w przedmiocie umorzenia postępowania

Katarzyna Wolska

Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie odbiorcy złożonej problematyki środka odwoławczego – zażalenia; instytucji, która służy m.in. do zaskarżania decyzji prokuratora; pisma procesowego, które powinno być w sposób niezwykle staranny sporządzone, albowiem bardzo często od jego treści zależy dalszy tok procesu karnego.

Wprowadzenie

W myśl ustawy z 5 listopada 2009 r.¹ nastąpiła zmiana art. 88 k.p.k., która zniosła ostatnie ograniczenia, jakie istniały w odniesieniu do występowania radców prawnych w procesie karnym w roli pełnomocników. Inaczej mówiąc – wspomniany wyżej przepis (który *nota bene* wszedł w życie 8 czerwca 2010 r.) wprowadził zasadę, że pełnomocnikiem w procesie karnym, niezależnie od statusu osoby reprezentowanej (osoba fizyczna, osoba prawna, instytucja państwowa, samorządowa lub społeczna, jednostka organizacyjna niemająca osobowości prawnej), może być zarówno adwokat, jak i radca prawny. Konsekwencją rzeczonoego ujednoczenia pozycji adwokata oraz radcy prawnego jako pełnomocników w postępowaniu karnym były także zmiany w przepisach art. 55 § 2 k.p.k. i art. 446 § 1 k.p.k. niwelujące ograniczenia w zakresie możliwości sporządzania przez radców prawnych pism procesowych objętych przymusem adwokacko-radcowskim.²

Ze zdania drugiego znowelizowanego przepisu art. 88 k.p.k. wynika natomiast, że:

1. Osoba uprawniona może posiadać nie więcej niż trzech pełnomocników (art. 77 k.p.k.);
2. Uprawniony podmiot może żądać wyznaczenia pełnomocnika z urzędu w przypadku spełnienia przesłanek określonych w art. 78 § 1 k.p.k.;
3. Co do sposobu ustanowienia pełnomocnika odpowiednio zastosowanie ma przepis art. 83 k.p.k., a co do zakresu praw i obowiązków – art. 84 k.p.k.;
4. Udzielenie pełnomocnika w postępowaniu nie wyłącza osobistego działania w nim mocodawcy (art. 86 § 2 k.p.k.).

Co niezwykle istotne, art. 89 k.p.k. stanowi zaś, że w kwestiach dotyczących pełnomocnika, a nieuregulowanych w przepisach Kodeksu postępowania karnego,

stosuje się odpowiednio przepisy obowiązujące w postępowaniu cywilnym.

Pełnomocnik a obrońca

Pełnomocnik różni się od obrońcy przede wszystkim tym, że z jego pomocy korzystają podmioty działające w postępowaniu karnym po stronie czynnej. Poza powyższym należy również wspomnieć o tym, że:

1. Pełnomocnik w przeciwieństwie do obrońcy jest związany „instrukcją mocodawcy”;
2. Pełnomocnik nie jest ograniczony do działania wyłącznie na korzyść klienta, jak ma to miejsce w przypadku obrońcy;
3. Pełnomocnik może w ramach umocowania powziąć i wyrazić wolę, która jest uważana za wolę mocodawcy, a więc może zastępować w tym zakresie mocodawcę.³

Pełnomocnik, działając zatem w granicach swego umocowania – w przeciwieństwie do obrońcy – nie jest ograniczony co do kierunku czynności podejmowanych w imieniu swojego mocodawcy. Stąd też każda czynność, nawet niekorzystna dla reprezentowanego, podjęta w granicach umocowania, wywołuje dla niego skutki, w tym również niekorzystne.⁴ Dotyczy to także zaniechania podjęcia czynności, a w szczególności wniesienia środka odwoławczego czy uchybienia terminowi z tym środkiem związanemu. Tak też wypowiedział się Sąd Najwyższy m.in. w orzeczeniu z 19 czerwca 1996 r.,⁵ podnosząc, że: *Pełnomocnik strony nie jest ograniczony co do kierunku czynności podejmowanych w imieniu swojego mocodawcy i stąd też każda czynność, nawet niekorzystna dla reprezentowanego, podjęta w granicach umocowania, wywołuje dla niego skutki, w tym również niekorzystne. Dotyczy to także zaniechania podjęcia czynności, a w szczególności wniesienia środka odwoławczego czy uchybienia terminowi z tym środkiem związanemu. Z kolei 14 grudnia 2006 r.⁶ organ ten stwierdził, że: Pełnomocnika nie dotyczy uregulowany w art. 86 § 1 k.p.k. obowiązek podejmowania czynności wyłącznie na korzyść mocodawcy. Tak więc nawet przyjęcie, że nastąpiło jego zaniechanie uniemożli-*

1 Dz.U. z 2009 r. nr 206, poz. 1589.

2 Szerzej J. Grajewski (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. I, Wydawnictwo Wolters Kluwer Business, Warszawa 2010, s. 329–330.

3 K. Marszał, *Proces karny. Zagadnienia ogólne*, wyd. 2 uzupełnione, Wydawnictwo Volumen, Katowice 2013, s. 275–276.

4 Zobacz szerzej E. Targońska, *Postępowanie karne dla radców prawnych*, Wydawnictwo Gaskor, Wrocław 2011, s. 151–152.

5 Sygn. akt II KZ 22/96, OSNKW 1996, nr 9–10, poz. 57.

6 Sygn. akt III KZ 74/06, OSNwSK 2006, nr 1, poz. 2461.

Gab.b Togi

www.toga.com.pl



Rabaty

TOGI RADCOWSKIE I ADWOKACKIE

- Profesjonalne szycie na zamówienie z wysokogatunkowych tkanin
- Przyjmujemy zamówienia telefoniczne, faksem, pocztą elektroniczną
- Przy większych zamówieniach i stałej współpracy udzielamy korzystnych rabatów
- Togi wysyłamy bezpośrednio do klientów
- Krótkie terminy realizacji zamówienia

KONTAKT: Firma Gab.b www.toga.com.pl, e-mail: biuro@toga.com.pl, tel/fax: 61 8133 138 tel. kom: 607 380 618

wiążące zachowanie terminu zawitego do złożenia wniosku o sporządzenie i doręczenie uzasadnienia wyroku, nie dąłoby podstaw do przywrócenia terminu wnioskodawcy.

Zasada kontroli instancyjnej

Przechodząc do istoty niniejszego artykułu – zażalenia na postanowienie prokuratora w przedmiocie umorzenia postępowania – na wstępie należy podnieść, że radca prawny jako pełnomocnik pokrzywdzonego może skarżyć decyzje procesowe organów ścigania, w tym postanowienia o odmowie lub umorzeniu dochodzenia/śledztwa. Możliwość korygowania błędnych, wadliwych orzeczeń i zarządzeń wynika z zasady kontroli instancyjnej. Funkcja kontrolna polega na badaniu prawidłowości zaskarżonych rozstrzygnięć procesowych i zmierza do usunięcia stwierdzonych uchybień. Realizacji tej funkcji służą środki zaskarżenia.⁷ Środkiem zaskarżenia na postanowienia kończące postępowanie karne (tzw. postanowienia stanowcze)⁸ w postaci postanowienia o umorzeniu/o odmowie wszczęcia śledztwa/dochodzenia jest natomiast zażalenie. Gwoli ścisłości należy podać w tym miejscu, że postępowanie przygotowawcze – poza wyżej wskazanymi decyzjami – może zakończyć się także skierowaniem do sądu przez prokuratora wniosku o warunkowe umorzenie postępowania, skierowaniem do sądu przez prokuratora wniosku o umorzenie postępowania i zastosowanie środków zabezpieczających (zob. szerzej art. 324 k.p.k.), postanowieniem o zawieszeniu dochodzenia/śledztwa oraz oczywiście skierowaniem do sądu przez organy ścigania aktu oskarżenia.

Dopuszczalność zażalenia

Zażalenie jest środkiem odwoławczym służącym do zaskarżania postanowień, zarządzeń i innych niż decyzje procesowe czynności. Ów środek odwoławczy służy na:

1. Wszelkie postanowienia zamykające drogę do wydania wyroku, chyba że ustawa stanowi inaczej (art. 459 § 1 k.p.k.). Postanowieniem zamykającym drogę do wydania wyroku jest takie orzeczenie, w efekcie którego powstaje sytuacja procesowa, w której jest pewne, że wydanie wyroku w danym postępowaniu

już nie nastąpi;⁹ są to zarówno postanowienia sądu (np. o umorzeniu procesu przed rozprawą – art. 339 § 3 pkt 1–2 k.p.k.), jak i prokuratora (np. o odmowie wszczęcia lub o umorzeniu postępowania przygotowawczego);

2. Wszelkie postanowienia „co do środka zabezpieczającego” (art. 459 § 2 *in principio* k.p.k.), przez co rozumie się każde postanowienie dotyczące takiego środka przewidzianego w materialnym prawie karnym, zarówno o jego zastosowaniu, jak i odmowie zastosowania, jeżeli decyzje te przybierają postać postanowienia;
3. Inne niż powyższe postanowienia w wypadkach przewidzianych w ustawie, a więc gdy przepis szczególnie tak stanowi (art. 459 § 2 *in fine* k.p.k.); np. o odmowie udostępnienia akt w postępowaniu przygotowawczym radcy prawnemu występującemu jako pełnomocnik pokrzywdzonego (zob. art. 156 § 5 w zw. z art. 159 k.p.k.), w kwestii podjęcia postępowania warunkowo umorzonego (art. 550 § 3 k.p.k.), w przedmiocie zawieszenia (art. 22 § 2 k.p.k.);
4. Zarządzenia odpowiadające ww. wymogom, tj. zamykające drogę do wydania wyroku, dotyczące środka zabezpieczającego lub zaskarżalne z mocy ustawy (art. 466 § 1 k.p.k.). Na przykład zaskarżalne są zarządzenia o odmowie przyjęcia środka odwoławczego, o odmowie przyjęcia wniosku o uzasadnienie wyroku, dotyczące kar porządkowych;
5. Wszelkie postanowienia i zarządzenia, ale wyłącznie w postępowaniu przygotowawczym i tylko w odniesieniu do osób niebędących stronami, gdy naruszają one ich prawa lub interesy (art. 302 § 1 k.p.k.);
6. Czynności lub zaniechania czynności w wypadkach przewidzianych w ustawie, chodzi tutaj o czynności niebędące decyzjami, zarówno z działania, jak i z zaniechania. Będą to na przykład zażalenia na niedoręczenie w terminie sześciu tygodni od zgłoszenia zawiadomienia o przestępstwie zawiadomienia o wszczęciu lub o odmowie wszczęcia dochodzenia/śledztwa (art. 306 § 3 k.p.k. w zw. z art. 325 k.p.k.), na sposób przesłuchania (art. 302 § 2 k.p.k.).¹⁰

⁷ D. Drajewicz, *Zażalenie w postępowaniu karnym*, „Monitor Prawniczy”, 2013, nr 1, s. 30.
⁸ E. Skrętowicz, *Zażalenie na postanowienie kończące postępowanie karne* [w:] A. Gaberle, S. Waltoś (red.), *Środki zaskarżenia w procesie karnym. Księga pamiątkowa ku czci prof. Zbigniewa Dody*, Wydawnictwo Zakamycze, Kraków 2000, s. 449.

⁹ Zobacz postanowienie SN z 21 czerwca 1996 r., sygn. akt VKZ 16/96, OSNKW 1996, nr 7–8, poz. 41.

¹⁰ T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2011, s. 895–896.

Treść zażalenia

Zażalenie, będąc oświadczeniem woli wyrażającym żądanie skorygowania (uchylenia, zmiany) decyzji podlegającej kontroli zażaleniowej, powinno odpowiadać wymaganiom formalnym pisma procesowego wyrażonym w art. 119 k.p.k. Tak więc powinno ono zawierać:

1. Oznaczenie organu, do którego jest skierowane, oraz sprawy, której dotyczy – w przypadku omawianych przeze mnie w tym artykule zażeń na decyzje prokuratora w przedmiocie odmowy/umorzenia postępowania przygotowawczego rzeczonym organem jest sąd właściwy do rozpoznania sprawy (art. 465 § 2 *in principio* k.p.k.) z wyjątkiem sytuacji, gdy w sprawie z oskarżenia prywatnego prokurator nie stwierdził interesu społecznego w ściganiu sprawcy z urzędu w trybie art. 60 § 1 k.p.k. i umorzył postępowanie. Wówczas zażalenie na umorzenie – gdy pokrzywdzony kwestionuje decyzję o nieobjęciu ściganiem z urzędu – przysługuje do prokuratora nadrzędnego, a nie do sądu (art. 465 § 2a k.p.k.). Jednakże w sytuacji, w której przyczyną umorzenia postępowania była zmiana kwalifikacji prawnej, gdy początkowo postępowanie zostało wszczęte o czyn ścigany z urzędu (np. o przestępstwo z art. 157 § 1 k.k., a następnie na podstawie opinii biegłego lekarza sądowego zmieniono kwalifikację na art. 157 § 2 k.k. – czyn ścigany z oskarżenia prywatnego), to na postanowienie o umorzeniu postępowania z powodu niestwierdzenia interesu społecznego w ściganiu z urzędu sprawcy tego czynu, gdy pokrzywdzony kwestionuje prawidłowość zmiany kwalifikacji prawnej, zażalenie przysługuje na zasadach ogólnych. Natomiast gdy pokrzywdzony zgadza się ze zmianą kwalifikacji prawnej, ale uważa, że istnieje interes społeczny w ściganiu sprawcy tego czynu z urzędu, to zażalenie przysługuje do prokuratora nadrzędnego;¹¹
2. Oznaczenie oraz adres wnoszącego pismo;
3. Treść wniosku lub oświadczenia, w miarę potrzeby z uzasadnieniem;
4. Datę i podpis składającego pismo, przy czym za osobę, która nie może się podpisać, dokument ten podpisuje osoba przez nią upoważniona, ze wskazaniem przyczyny złożenia swego podpisu, przy czym podmiotami uprawnionymi do złożenia zażalenia na postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego zgodnie z art. 306 § 1 k.p.k. są pokrzywdzony oraz instytucja państwowa, samorządowa lub społeczna, która złożyła zawiadomienie o przestępstwie, postanowienie zaś o umorzeniu śledztwa/dochożenia skarżyć mogą jedynie strony (zob. szerzej art. 299 k.p.k.).¹²

Poza powyższym, zgodnie z art. 427 § 1 k.p.k., na odwołującym spoczywa obowiązek wskazania zaskarżonego rozstrzygnięcia lub ustalenia, a także podania, czego się domaga, a więc sformułowania wniosków odwoławczych (tzw. *petitum*). Co istotne – kolejny paragraf ww. artykułu żąda od oskarżyciela, obrońcy lub pełnomocnika ponadto przedstawienia zarzutów stawianych rozstrzygnięciu oraz uzasadnienia, które stanowią

integralną część środka zaskarżenia i może, a nawet powinno zawierać wyjaśnienie, rozbudowanie, doprecyzowanie treści podniesionych w zarzutach,¹³ albowiem granice rozpoznania sprawy w postępowaniu odwoławczym wyznacza treść całego środka odwoławczego.¹⁴ Precyzując powyższe zdanie, należy wspomnieć, że przepis art. 427 § 2 k.p.k. nie wskazuje profesjonalistom uchybień, które powinny być podnoszone w zażaleniu. Istotne jednak są te, które mają oparcie w art. 438 k.p.k. (tzw. względne przyczyny odwoławcze) oraz art. 439 k.p.k. (tzw. bezwzględne przyczyny odwoławcze).

Paragraf trzeci omawianego w tym miejscu przepisu uprawnia natomiast każdego skarżącego do wskazania w zażaleniu nowych faktów lub dowodów. Przez „nowe fakty” należy rozumieć wskazane przez skarżącego, a nierozważone przez sąd nowe okoliczności faktyczne, a przez „nowe dowody” – nowe dla sądu źródła lub środki dowodowe. „Nowe fakty” oraz „nowe dowody” nie stanowią jednak odrębnej podstawy zażaleniowej, lecz mogą wspierać ustawowo sformułowane przyczyny odwoławcze o charakterze względnym i bezwzględny.¹⁵

Reasumując – treść zażalenia powinna dawać podstawę do ustalenia, w jakim zakresie (w jakiej części) postanowienie zostało zaskarżone. Ustalenie to bowiem pozwoli na zajęcie stanowiska co do tego, czy skarżący posiada interes prawny w zaskarżonym orzeczeniu w takiej właśnie części (zobacz art. 425 k.p.k.),¹⁶ jednakże – jak podniósł Sąd Najwyższy w wyroku z 5 września 2002 r. – Sąd Odwoławczy może dokonać zmiany redakcji zarzutów zawartych w środku odwoławczym, lecz tylko w zakresie niezmiennym ich istoty, gdyż z tym wiąże się granice postępowania odwoławczego.¹⁷

Na marginesie należy dodać, że niespełnienie powyższych wymagań formalnych w zakresie treści, jak i niżej opisanych w zakresie formy omawianego środka odwoławczego, skutkuje wezwaniem strony do uzupełnienia braków formalnych w trybie art. 120 k.p.k. Przy czym ważkie w tej materii jest postanowienie Sądu Najwyższego z 22 marca 2012 r. stanowiące, że wezwanie strony do uzupełnienia braków pisma musi w swej treści wyraźnie zawierać wskazanie siedmiodniowego terminu, w którym powinna ona to uczynić, gdyż wyraźnie wymaga tego art. 120 § 1 *in fine* k.p.k., a tym samym przy braku takiej informacji nie może następnie wchodzić w rachubę uznanie pisma za bezskuteczne z uwagi na jego uzupełnienie po upływie wskazanego w tym przepisie terminu, ponieważ takie wezwanie, jako nieodpowiadające wymogom przepisów prawa, nie może wywoływać ujemnych skutków procesowych dla jego adresata.¹⁸

Forma zażalenia

Zgodnie z art. 428 § 2 k.p.k., środek odwoławczy, a zatem i zażalenie powinno przybrać formę pisemną i w przypadku złożenia go przez podmiot profesjonalny powinno się do niego załączyć odpowiednią liczbę odpi-

11 D. Świecki, *Czynności procesowe obrońcy i pełnomocnika w sprawach karnych*, Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa 2010, s. 87.

12 Szerzej w tym zakresie zobacz A. Baj, *O potrzebie przyznania prawa do zażalenia każdemu podmiotowi zawiadamiającemu o przestępstwie*, „Prokurator”, 2010, nr 1–2 (41–42), s. 90 i n.

13 Szerzej wyrok SN z 21 września 2011 r., sygn. akt WA 22/11, OSNwSK 2011, nr 1, poz. 1645.

14 Szerzej wyrok SN z 5 stycznia 2011 r., sygn. akt V KK 64/10, OSNKW 2011, nr 12, poz. 14.

15 J. Grajewski (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. II, Wydawnictwo Wolters Kluwer Business, Warszawa 2010, s. 41.

16 P. Hofmański (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz do artykułów 297–467*, t. II, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2011, s. 730.

17 Sygn. akt IV KK 256/02, OSPriP 2003, nr 3, poz. 18.

18 Sygn. akt V KZ 5/12, OSNKW 2012, nr 7, poz. 76.

sów dla osób, których dotyczy zaskarżone postanowienie (zobacz szerzej art. 461 k.p.k.). Jak podkreśla się w literaturze – celem unormowania zawartego w powyższym przepisie jest przede wszystkim zagwarantowanie stronom, obrońcom i pełnomocnikom merytorycznego przygotowania się do posiedzenia sądu. Taką samą rolę ma spełniać zawiadomienie osób, których dotyczy zażalenie, o jego wniesieniu przez podmiot niefachowy – niezobowiązany do dołączenia odpisów.¹⁹

Brak odpowiedniej liczby odpisów powinien skutkować wezwaniem do ich uzupełnienia przez skarżącego, jednakże nie jest to mankament uniemożliwiający nadanie zażaleniu biegu i nie wywołuje skutku określonego w art. 120 § 2 k.p.k.²⁰ W przypadku natomiast, gdy zażaleniu nie nadano formy pisemnej, a oświadczenie woli zostało złożone np. do protokołu, do takiego oświadczenia powinien być zastosowany tryb przewidziany w art. 120 § 1 k.p.k. Ponadto należy w tym miejscu zauważyć, że w myśl art. 5 § 1 ustawy z 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych²¹ – zażalenie powinno być sporządzone w języku polskim, zaś osoba niewładająca w stopniu wystarczającym tymże językiem ma prawo – na podstawie art. 5 § 2 rzeczonej ustawy – do występowania przed sądem w znanym przez nią języku oraz do bezpłatnego tłumacza.

Zażalenie można złożyć również faksem lub pocztą elektroniczną, choć w przypadku tej pierwszej formy skuteczność tak złożonego pisma procesowego będzie uwarunkowana uzupełnieniem wymogu formalnego polegającego na złożeniu na nim własnoręcznego podpisu przez wnoszącego środek.²² W drugim natomiast trybie – zdaniem Sądu Najwyższego – nie wywołuje skutku procesowego w postaci wniesienia środka odwoławczego oświadczenie procesowe strony przesłane w formie dokumentu elektronicznego, zgodnie z wymogami ustawy z 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz.U. nr 130, poz. 1450 ze zm.), albowiem zarówno w procedurze wykroczeniowej, jak i w procedurze karnej taka forma czynności procesowej nie jest przewidziana. Z treści art. 105 § 1 k.p.w. i art. 116 k.p.k. w zw. z art. 38 § 1 k.p.w. wynika, że apelację składa się wyłącznie na piśmie, zaś tylko do pism procesowych ma zastosowanie art. 120 § 1 k.p.k. Jeżeli więc strona złożyła apelację w formie dokumentu elektronicznego, to brak jest podstaw do wezwania w trybie tego przepisu do uzupełnienia braku formy pisemnej. Inna forma zaskarżenia wyroku zastosowana przez stronę nie może zostać uznana za wniesienie apelacji (por. T. Grzegorzczak, Komentarz do KPK, Warszawa 2008, s. 905, W. Grzeszczyk, Komentarz do KPK, Warszawa 2008, s. 437, S. Zabłocki [w:] Komentarz do KPK, wyd. 2 pod red. R.A. Stefańskiego, S. Zabłockiego, t. 3, Warszawa 2004, s. 42). Odrębną natomiast kwestią jest możliwość ubiegania się o przywrócenie terminu do wniesienia apelacji z powodu błędnego przekonania o skuteczności dokonanej czynności procesowej w formie innej niż prawnie wymagana (art. 126 § 1 k.p.k. w zw. z art. 38 § 1 k.p.w.).²³ Powyższy pogląd Sądu Najwyższego nie

jest jednak do zaakceptowania, albowiem – jak trafnie zauważyła dr Sylwia Kotecka – w myśl ustawy o podpisie elektronicznym pismo w formie dokumentu elektronicznego opatrzonego takim podpisem jest równoważne pismu w formie papierowej. Brak w procedurze karnej przepisów szczególnych regulujących dopuszczalność wnoszenia pism procesowych drogą elektroniczną jest w tym przypadku kwestią drugorzędą.²⁴

Zażalenie na postanowienie prokuratora w przedmiocie odmowy lub umorzenia postępowania wnosi się w terminie zawitym siedmiu dni od daty jego doręczenia (art. 460 k.p.k.) do prokuratora, który wydał zaskarżone rozstrzygnięcie, a ww. bada, czy ów środek odwoławczy spełnia wymogi formalne i czy jest prawnie dopuszczalny (zob. 429 k.p.k.). Następnie prokurator – nie stwierdzivszy braków – przekazuje go instancji odwoławczej: sądowi właściwemu do rozpoznania sprawy albo prokuratorowi nadrzędnemu, o czym szerzej pisałam wyżej.

Prokurator, który wydał sporną decyzję (albo prokurator odpowiedniego rzędu)²⁵, może także „uwzględnić” zażalenie (art. 463 § 1 k.p.k.), przez co należy rozumieć takie rozstrzygnięcie, w którym w pełni uwzględnia się żądania skarżącego lub nawet orzeka się w sposób bardziej dla niego korzystny, niż wnoszono o to w środku odwoławczym.²⁶ Jeżeli jednak prokurator następnie powtórnie wyda takie same postanowienie co uprzednio, to pokrzywdzony nie uzyskuje uprawnienie do wystąpienia z własnym aktem oskarżenia, o którym mowa w art. 55 § 1 k.p.k.,²⁷ lecz służy mu zażalenie na tę decyzję.

Wypada tutaj uzupełnić, że przepis art. 428 § 2 k.p.k. wprowadził natomiast możliwość złożenia odpowiedzi na zażalenie, czego nie przewidywał uprzedni Kodeks postępowania karnego. Odpowiedź na zażalenie to dla stron, w tym dla pełnomocników, środek obrony orzeczenia pierwszoinstancyjnego. Pismo to nie jest ograniczone żadnym terminem, a podmiot go składający nie ma obowiązku dołączenia jego odpisu. Sąsiedy polskiej procedury karnej nie nakładają także na sąd obowiązku powiadomienia strony skarżącej, że na wniesiony przez nią środek odwoławczy została złożona odpowiedź „strony przeciwnej.”

Podsumowanie

Zażalenie na postanowienie prokuratora w przedmiocie odmowy/umorzenia postanowienia to wyjątkowo ważne pismo procesowe, gdyż od jego treści zależy dalszy tok procesu karnego. Dlatego też skarżący, w tym profesjonalne podmioty (adwokaci i radcowie prawni), przed przystąpieniem do jego sporządzenia powinni zapoznać się z aktami sprawy, a nie tylko opierać się na wywodach organów ścigania zawartych w przedmiotowym orzeczeniu. Sąd (oraz prokurator nadrzędny) nie ma bowiem obowiązku wyrażania przyczyn odwoławczych poza przypadkami m wskazanymi w art. 439 § 1

24 www.nawokandzie.ms.gov.pl/numer-5/dokument-i-e-dokument-w-prawie-prywatnym/glosa-do-postanowienia-sn-z-26-marca-2009-r-w-sprawie-dopuszczalnosc-wnoszenia-droga-elektroniczna-pism-procesowych-w-postepowaniu-karnym.html

25 Szerzej A. Cader, *Zażalenie na postanowienie prokuratora o odmowie wszczęcia lub umorzeniu postępowania przygotowawczego w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego* [w:] L. Bogunia (red.), *Nowa kodyfikacja prawa karnego*, t. XIV, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 97.

26 S. Zabłocki, *Postępowanie odwoławcze w Kodeksie postępowania karnego po nowelizacji. Komentarz praktyczny*, Wydawnictwo Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2003, s. 456–457. Zob. także postanowienie SA we Wrocławiu z 1 kwietnia 2009 r., sygn. akt II AKZ 145/09, OSA 2010, nr 3, poz. 15.

27 Wyrok SN z 5 grudnia 2012 r., sygn. akt III KK 122/12, OSNKW 2013, nr 1, poz. 9.

19 A. Kryże, P. Niedziela, K. Petryna, T. E. Wirzman, *Kodeks postępowania karnego. Praktyczny komentarz z orzecznictwem*, Wydawnictwo Zrzeszenia Prawników Polskich, Warszawa 2001, s. 855–856.

20 T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o świadku koronnym. Komentarz*, Wydawnictwo Wolters Kluwer Business, Warszawa 2008, s. 992.

21 Dz.U. z 2001 r. nr 98, poz. 1070 ze zm.

22 Sygn. akt I KZP 29/06, OSNKW 2007, nr 1, poz. 1.

23 Postanowienie SN z 26 marca 2009 r., sygn. akt I KZP 39/08, OSNKW 2009, nr 5, poz. 36.

oraz art. 440 k.p.k. Ponadto – w mojej ocenie – pożądanym jest aktywny udział pełnomocnika w posiedzeniu sądu rozpoznającego zażalenie na rzeszone decyzje prokuratora (zob. art. 464 § 1 k.p.k.). Pełnomocnik może bowiem wtedy przedstawić w szerokim zakresie argumentację

popierającą wniesiony środek odwoławczy. Jako odzwierciedlenie powyższych wywodów chciałabym zapoznać ich czytelnika z przykładowym zażaleniem pełnomocnika na postanowienie o umorzeniu dochodzenia w sprawie tzw. oszustwa internetowego.

r. pr. Jan Kowalski
Kancelaria Radcy Prawnego
ul. Marszałkowska 30a/44
01-433 Warszawa
Pełnomocnik Pokrzywdzonego
Stefana Nowaka
zam. ul. Okopowa 113 m. 190
01-060 Warszawa

Warszawa, 1 lipca 2013 r.

**Sąd Rejonowy
dla Warszawy – Woli
w Warszawie
01-473 Warszawa
ul. Kocjana 3**

za pośrednictwem

Prokuratury Rejonowej Warszawa – Wola
ul. Ciołka 14
01-402 Warszawa

dot. sygn. akt 6 Ds. 18/13

ZAŻALENIE

**na postanowienie o umorzeniu dochodzenia z 20 czerwca lutego 2013 r.
wydane przez Prokuraturę Rejonową Warszawa – Wola
(doręczone Pełnomocnikowi Pokrzywdzonego 26 czerwca 2013 r.)**

Na podstawie art. 306 § 1 w zw. z art. 465 § 2 k.p.k. niniejszym:

1. Zaskarżam w całości postanowienie o umorzeniu dochodzenia z 20 czerwca 2013 r. doręczone Pełnomocnikowi Pokrzywdzonego 26 czerwca 2013 r.
2. Wskazanemu postanowieniu zarzucam:
 - naruszenie art. 297 § 1 pkt 4 k.p.k. przez przeprowadzenie postępowania w niepełnym zakresie i niewyjaśnienie istotnych dla sprawy okoliczności, tj. niepowołanie tłumacza j. angielskiego, zaniechanie przesłuchania sprawcy;
 - naruszenie art. 2 ustawy z 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze w zw. art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. przez zaniechanie ścigania przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. oraz pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności karnej;
 - naruszenie art. 2 § 1 pkt 3 k.p.k. przez nieuwzględnienie prawnie chronionych interesów pokrzywdzonego.
3. Wnoszę o uchylenie ww. orzeczenia i skierowanie sprawy do ponownego rozpatrzenia.

Uzasadnienie

W dniu 12 lutego 2013 r. Pokrzywdzony Stefan Nowak złożył w KRP Warszawa IV zawiadomienie o przestępstwie oszustwa na jego szkodę. Do rzeszonego protokołu ww. załączył korespondencję prowadzoną w języku angielskim ze sprawcą.

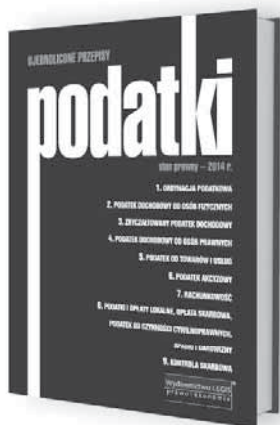
W toku dochodzenia organy ścigania uzyskały jedynie informację z portalu Allegro odnośnie do konta sprawcy. Następnie prokurator umorzył rzeszone postępowanie, argumentując swoją decyzję, że brak jest danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu zabronionego z art. 286 § 1 k.k.

Zdaniem Pełnomocnika Pokrzywdzonego – orzeczenie prokuratora jest co najmniej przedwczesne. Organ ścigania nie zadał sobie bowiem nawet trudu powołania tłumacza przysięgłego celem przełożenia wyżej wspomnianej korespondencji na język polski, ponieważ – zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego oraz literaturą przedmiotu – okoliczność posiadania przez Policję czy też Prokuratora wiedzy specjalnej w zakresie języków obcych nie zwalnia z obowiązku powołania tłumacza. Powołanie tłumacza nie było prawem, a obowiązkiem organów procesowych, albowiem celem realizacji zasady kontradyktoryjności procesu karnego konieczne jest, aby organ procesowy nie występował w podwójnej roli: jako organ procesowy i jednocześnie jako źródło dowodowe – biegły (K. Marszał, *Proces karny*, Wydawnictwo Volumen, Katowice 1997, s. 218; tak sygn. akt I KR 12/78, OSPiKA 1979, z. 7, poz. 142; porównaj także wyrok SN z 7 października 2008 r., sygn. akt III K 153/08).

Zawsze aktualne

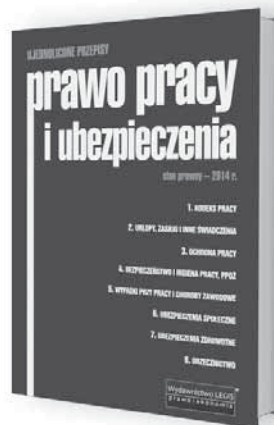
w każdym wydaniu ostatnie zmiany są wyróżnione wytłuszczonym drukiem

PRENUMERATA
2014



Podatki ujednoczone przepisy

- ◆ Aktualizacja co kwartał, format A4, 424 strony
- ◆ Cena jednego egzemplarza 84 zł brutto*
- ◆ Cena prenumeraty 283,50 zł brutto*
- ◆ Prenumerata obejmuje 4 egzemplarze w roku.



Prawo pracy i ubezpieczenia ujednoczone przepisy

- ◆ Aktualizacja co kwartał, format A4, 416 stron
- ◆ Cena jednego egzemplarza 82,95 zł brutto*
- ◆ Cena prenumeraty 267,75 zł brutto*
- ◆ Prenumerata obejmuje 4 egzemplarze w roku.

*VAT
5%

Kupując prenumeratę „Podatków” i „Prawa pracy” płacisz tylko 514,50 zł brutto*
Koszty wysyłki ponosi Wydawnictwo.

Wydawnictwo LEGIS®
prawo i ekonomia

03-193 Warszawa, ul. Kowalczyka 21a, tel. (22) 243 66 41, 747 05 10, fax (22) 747 05 11
e-mail: redakcja@legis-wydawnictwo.pl, www.legis-wydawnictwo.pl

Korespondencja ta natomiast świadczy, że sprawca John Stevens już w chwili zawierania umowy wprowadził Pokrzywdzonego w błąd w celu doprowadzenia ww. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Dlatego też niezrozumiałe jest dla Pełnomocnika stwierdzenie Prokuratora zaniechującego czynności powołania tłumacza, że dla zachowania sprawcy ma znaczenie „liczba komentarzy pochlebnych w chwili wygranej licytacji przez Stefana Nowaka.”

Ponadto organy ścigania zaniechały przeprowadzenia podstawowej czynności w tego typu przestępstwach, jaką jest przesłuchanie sprawcy. Powyższe zatem dwie elementarne czynności prowadzą do wniosku, że w przedmiotowym postępowaniu organy nie uczyniły zadość art. 297 § 1 pkt 4 k.p.k. i nie wyjaśniły okoliczności niniejszej sprawy.

Odnosząc się natomiast do ostatniego akapitu postanowienia o umorzeniu dochodzenia z 19 lutego 2013 r., należy podnieść, że argumentacja w nim zawarta kłóci się z podstawą prawną wydania przedmiotowej decyzji (art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k.) oraz podstawowymi zadaniami Prokuratury, jakimi są: strzeżenie praworządności oraz czuwanie nad ściganiem przestępstw. Niepojęte jest bowiem dla Skarżącego m.in. uzasadnienie, że „pokrzywdzonemu służą instrumenty pozakarne mające na celu obronę jego interesów, które powinny być wykorzystane w pierwszej kolejności.” Ten pogląd nie ma żadnego umocowania w prawie i kłóci się z treścią art. 2 § 1 pkt 1 i 3 k.p.k. Organy ścigania nie są bowiem upoważnione do oceny „kolejności” przedsięwziętych kroków przez Pokrzywdzonego, tylko do takiego ukształtowania postępowania karnego, aby sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności, przy czym podmioty te powinny uwzględnić prawnie chronione interesy Pokrzywdzonego.

Jan Kowalski

Radca prawny

Załącznik:

1. Odpis zażalenia.

Katarzyna Wolska

Adwokat w Kancelarii Radców Prawnych Bauriska, Senkowska, Szczęśna i Partnerzy w Warszawie

Skomentuj artykuł na stronie www.oirp.warszawa.pl
w zakładce „Temidium”

PRAWO KRAJÓW UE

Radcowski obowiązek informowania o podejrzeniu prania pieniędzy w świetle art. 8 Konwencji Praw Człowieka i Obywatela

Hanna Winnicka

Dyrektywy unijne dotyczące przeciwdziałania praniu pieniędzy zostały transponowane do porządków prawnych państw członkowskich, w tym we Francji. Zgodnie z tym ustawodawstwem, prawnicy są zobowiązani zgłaszać podejrzone transakcje. Przepisy francuskie zostały zakwestionowane przez francuskiego adwokata, Particka Michaud¹. Jego zdaniem bowiem stanowiły one zagrożenie dla zasad poufności wymiany informacji między prawnikiem a klientem. Mecenass Michaud zaskarżył francuski akt implementujący do Rady Stanu (Conseil d'Etat), która odrzuciła jego zarzuty i nie skierowała pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu. Stąd sam skierował sprawę do Trybunału Praw Człowieka i Obywatela w Strasburgu², powołując się na zapisy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.³

Polska również implementowała przedmiotowe unijne dyrektywy i wyrok ten wpisuje się w kontekst polski, gdzie KRRP bezskutecznie kwestionowała przepisy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy przed Trybunałem Konstytucyjnym.⁴

Kontekst prawny

Ustawodawstwo europejskie

Dnia 10 czerwca 1991 r. przyjęto Dyrektywę 91/308/EEC o zapobieganiu wykorzystywania systemów finansowych dla celów prania pieniędzy.⁵ Celem tego aktu było zobligowanie instytucji finansowych, by identyfikowały klientów i transakcje o wartości przekraczającej 15 000 euro, by ze szczególną uwagą analizowały wszelkie transakcje podejrzone i aby raportowały jakiegokolwiek oznaki prania pieniędzy właściwym władzom. Akt ten został zmieniony dyrektywą 2001/97/EC z 4 grudnia

2001 r.⁶, która rozszerzyła krąg podmiotów obowiązanych do raportowania na członków określonych zawodów, w tym członków wolnych zawodów prawniczych.⁷ Dyrektywa 91/308/EEC została uchylona dyrektywą 2005/60/EC z 26 października 2005 r. o zapobieganiu wykorzystywania systemów finansowych dla celu prania pieniędzy i finansowania terroryzmu.⁸ Akt ten szczegółowo reguluje status prawników w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy.

Zgodnie z przepisem art. 2 pkt 3 ust. b tego aktu, dyrektywę tę stosuje się do prawników⁹ wykonujących wolne zawody, gdy uczestniczą, działając w imieniu i na rzecz swojego klienta, w transakcjach finansowych lub transakcjach dotyczących nieruchomości lub gdy świadczą klientowi pomoc w planowaniu lub realizowaniu transakcji dotyczących kupna i sprzedaży nieruchomości lub podmiotów gospodarczych; zarządzania pieniędzmi, papierami wartościowymi lub innymi aktywami; otwierania lub zarządzania kontami bankowymi, rachunkami oszczędnościowymi lub rachunkami papierów wartościowych; organizacji wkładu niezbędnego do tworzenia lub prowadzenia działalności spółek lub zarządzania nimi; tworzenia lub działalności trustów, spółek albo podobnych struktur lub zarządzania nimi.

Zgodnie z art. 7 tego aktu, instytucje i osoby objęte niniejszą dyrektywą stosują środki należytej staranności wobec klienta zarówno przy nawiązywaniu stosunków gospodarczych, jak i przy przeprowadzaniu sporadycznych transakcji w wysokości 15 000 euro lub więcej bez względu na to, czy transakcja jest przeprowadzana jako pojedyncza operacja czy kilka operacji, które wydają się być ze sobą powiązane, a także gdy istnieje podejrzenie prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu bez względu na jakiegokolwiek odstępstwo, zwolnienie lub wartości graniczne, tudzież gdy istnieją wątpliwości co do prawdziwości lub odpowiedności wcześniej otrzymanych danych dotyczących tożsamości klienta.

Natomiast zgodnie z art. 8 tej dyrektywy, środki należytej staranności wobec klienta obejmują identyfikację

1 Wyrok Michaud przeciw Francji, nr aplikacji 12323/11, wyrok z 6 grudnia 2012 r., www.hudoc.coe.int.

2 Europejski Trybunał Praw Człowieka (w tekście jako Trybunał Praw Człowieka) w Strasburgu, europejski organ sądownictwa międzynarodowego powołany w 1959 r.

3 Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, w tekście jako „Konwencja” lub EKPC – umowa międzynarodowa z zakresu ochrony praw człowieka zawarta przez państwa członkowskie Rady Europy, otwarta do podpisu 4 listopada 1950 r., weszła w życie 3 września 1953 r. Stronami Konwencji są państwa członkowskie Rady Europy.

4 TK 41/05

5 L166-77, Dz.U. WE z 28 czerwca 1996 r., eur-lex.europa.eu

6 Dz.U. WE nr 344 z 28 grudnia 2001 r., eur-lex.europa.eu

7 Dyrektywa w angielskiej wersji posługuje się pojęciem *independent legal professionals* i w oficjalnym tłumaczeniu polskim jest to formułowane jako „prawnicy wykonujący wolne zawody”.

8 Dz.U. UE z 25 listopada 2005 r., L 309/15, eur-lex.europa.eu

9 W niniejszym opracowaniu pojęcia *prawnik, radca prawny i adwokat* są stosowane wymiennie.

klienta i weryfikację jego tożsamości, identyfikowanie, w odpowiednich przypadkach, rzeczywistego beneficjenta i podejmowanie uzależnionych od ryzyka i uzasadnionych środków weryfikowania jego tożsamości, a także uzyskanie informacji na temat celu i zamierzonego charakteru stosunków gospodarczych.

Należy wskazać, że dyrektywa wymaga od państw członkowskich nałożenia na podmioty zobowiązane nakazu pełnej współpracy polegającej na niezwłocznym informowaniu, z własnej inicjatywy, jednostki analityki finansowej w przypadku, gdy instytucja zobowiązana wie, podejrzewa lub ma uzasadnione podstawy, by podejrzewać, że popełniono lub usiłowano popełnić przestępstwo prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu oraz niezwłocznym dostarczaniu jednostce analityki finansowej, na jej żądanie, wszelkich niezbędnych informacji, zgodnie z procedurami określonymi w mających zastosowanie przepisach.

Nadmienię, że art. 23 tego aktu przewiduje, że dla wolnych zawodów prawniczych państwa członkowskie mogą wyznaczyć w miejsce jednostki analityki finansowej odpowiedni organ danego samorządu zawodowego jako organ, do którego należy kierować informacje w pierwszej kolejności.

Na końcu należy wskazać, że jedną z deklaracji tego aktu zawartą w jego preambule jest oświadczenie o zgodności z Europejską Konwencją Praw Człowieka.¹⁰

Francuskie prawo krajowe

Przedmiotowe dyrektywy zostały wdrożone do francuskiego porządku prawnego, do Kodeksu Monetarnego i Finansowego. Zawarto tam obowiązki dotyczące sprawdzenia klienta (*due diligence*) oraz raportowania do właściwych władz. Przepisy tego aktu mają zastosowanie również do prawników, przy czym wprost wskazuje się tam, że tych przepisów nie stosuje się w przypadku, gdy działania prawników są związane z postępowaniem sądowym, niezależnie od tego, czy prawnicy otrzymali określoną informację w innym czasie przed lub po postępowaniu, wliczając w to jakąkolwiek poradę, chyba że taka porada była udzielana dla celów prania pieniędzy lub przy wiedzy, że dla tego celu klient po poradę się zwrócił.¹¹ Szczegółowe procedury w zakresie obowiązków adwokatów jako instytucji obowiązanych zostały ustalone w decyzji Krajowej Rady Adwokackiej¹² przyjmującej zasady dotyczące procedur wewnętrznych w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy.

Instytucje zobowiązane powinny bowiem zastosować odpowiednie systemy, aby oceniać i zarządzać kwestami związanymi z praniem pieniędzy, jak również regularnie szkolić podmioty u nich zatrudnione, aby zapewniać zgodność z przepisami.

Zgodnie z francuskim ustawodawstwem, niespełnienie wyżej wymienionych obowiązków może stanowić podstawę do wszczęcia wobec adwokata postępowania dyscyplinarnego.

Orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu miał już okazję wypowiedzieć się w przedmiocie obowiązków prawników w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy.¹³ Belgijska rada adwokatów francusko- i niemieckojęzycznych zarzuciła bowiem, że przepisy dotyczące obowiązków prawników związanych ze zgłaszaniem podejrzenia prania pieniędzy naruszają prawo do sprawiedliwego procesu gwarantowane w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (art. 6).

Jednak Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej uznał, że wymogi wynikające z prawa do rzetelnego procesu sądowego są z definicji powiązane z postępowaniem sądowym, a prawo o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy wyłącza adwokatów z obowiązków informowania i współpracy w sytuacji, gdy ich działalność jest związana z procesem sądowym. Stąd prawo do rzetelnego procesu nie jest naruszone ustawodawstwem o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy.

Orzeczenie Trybunału Praw Człowieka i Obywatela w Strasburgu w sprawie Michaud

Zarzuty

Partick Michaud wskazał, że ponieważ prawnicy mają obowiązek zgłaszania transakcji podejrzanych, on, jako prawnik, jest zobowiązany, pod rygorem postępowania dyscyplinarnego zgłaszać osoby, które przychodzą do niego po poradę. **Zdaniem skarżącego, jest to niezgodne z zasadą poufności komunikacji między prawnikiem a jego klientem. Skarżący podniósł, że przedmiotową zasadą poufności można też wywieść z art. 8 Konwencji. Zgodnie z tym zapisem, zatytułowanym „Prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego”, każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji.**

Zgodnie z pkt 2 tego artykułu, niedopuszczalna jest ingerencja władzy publicznej w korzystanie z tego prawa, z wyjątkiem przypadków przewidzianych przez ustawę i koniecznych w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych.

Skarżący podniósł w szczególności, że ograniczenie wolności określonej w art. 8 Konwencji nie było zgodne z prawem. Argumentował, że zaskarżone przepisy są niejasne. Nakładają mianowicie na prawników obowiązek zgłaszania „podejrzeń”, bez definiowania tego pojęcia, a zakres działań, do których znajduje zastosowanie ten obowiązek, jest niejasno określony. Mecenas Michaud podniósł również, że poufność relacji klient – prawnik jest niepodzielna i odnosi się zarówno do obrony przed sądem, jak i czynności doradczych. **Skarżący podniósł rolę, jaką poufność odgrywa w wykonywaniu zawodu prawnika. Jego zdaniem, nałożenie obowiązku zgłaszania przez prawnika podejrzeń w stosunku do jego klientów jest sprzeczne ze społecznym celem tego zawodu i jego tradycyjną rolą.**

¹⁰ Punkt 48 preambuły brzmi: *Niniejsza dyrektywa nie narusza praw podstawowych i jest zgodna z zasadami uznanymi w szczególności w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Żaden z przepisów niniejszej dyrektywy nie powinien być interpretowany lub wykonywany w sposób, który nie jest zgodny z Europejską Konwencją Praw Człowieka.*

¹¹ Artykuł L.561-5 to L.516-14-2 oraz L.561-15 i L.561-22 II omawianego aktu implementującego.

¹² Uchwała z *Conseil National des barreaux* z 12 lipca 2007 r.

¹³ Sprawa *Ordre des barreaux francophones et germanophone and Others v. Conseil des Ministres*, wyrok z 26 czerwca 2007 r.; C 305/05, www.europa.int

Skarżący nie negował konieczności podjęcia kroków przeciwko praniu pieniędzy, jednakże podnosił, że nakładanie na prawników obowiązków w tym względzie jest nieproporcjonalne do zamierzonego celu. Zdaniem skarżącego inne ustawy wystarczająco zabezpieczają przed udziałem prawników w procedurze prania pieniędzy, w szczególności francuskie prawo karne penalizuje takie czyny.

Obrona

Występujący w charakterze pozwanej rząd francuski zgodził się, że art. 8 Konwencji chroni również przywilej poufności (*protected legal professional privilege*). Jednakże rząd francuski podniósł, że nie było żadnego naruszenia tego przywileju.¹⁴ Nawet przyjmując, że takie ograniczenie lub naruszenie nastąpiło, to było zgodne z prawem, tzn. uchwałą rady adwokackiej.

Jednocześnie rząd francuski podniósł, że mimo zarzutów skarżącego przedmiotowe przepisy prawa francuskiego są wystarczająco jasno sformułowane, aby nie stanowiły naruszenia zasady poufności. W szczególności raportowanie podejrzanych transakcji jest opisane w sposób jednoznaczny i wyczerpujący. Zaś co do pojęcia „porada prawna”, francuski rząd wskazał, że żaden prawnik nie powinien mieć wątpliwości co do znaczenia tego pojęcia, że zostało ono zdefiniowane w doktrynie prawa i praktyce, jak też przez walne zgromadzenie Rady Adwokackiej. Zgodnie z jego uchwałą z 18 czerwca 2011 r., porada prawna to spersonalizowana usługa intelektualna dotycząca określonego problemu i składająca się z opinii lub rady dotyczącej zastosowania normy prawnej pod kątem np. podjęcia określonej decyzji.

Rząd francuski wskazał, że zarówno nałożone na prawników obowiązki związane z zapobieganiem praniu pieniędzy, jak i lista czynności objętych tymi obowiązkami oraz wyłączenia, są dokładaną transpozycją prawa Unii Europejskiej. Ponadto obowiązki te dotyczą tylko czynności wylistowanych i nie dotyczą takich czynności, które są w jakiś sposób związane z postępowaniem sądowym lub udzielaniem porad prawnych.

Rząd francuski podniósł również fakt zastosowania maksymalnej ochrony proceduralnej dla adwokatów, w szczególności przez włączenie w proces zgłaszania podejrzanych transakcji samorządu adwokackiego jako filtra między raportującym prawnikiem a władzami krajowymi. Dziekan rady działa jako taki właśnie swoisty filtr, bo do niego są kierowane zgłoszenia o transakcjach podejrzanych. Jeśli dziekan stwierdzi, że nie ma podejrzania albo też okoliczności pozwalających na zgłoszenie tego (tj. zachodzą okoliczności wyłączające uchylenie poufności), nie dokonana zgłoszenia. Francja podniosła w tym miejscu, że tylko nieliczne kraje członkowskie zdecydowały się wprowadzić takie rozwiązanie.¹⁵

Interwencja CCBE¹⁶

Na uwagę zasługują wnioski CCBE występującej jako interwenient w sprawie. Podniosła ona, że jej zda-

niem zasadnicze wartości profesji prawniczej są zagrożone przez ustawodawstwo europejskie dotyczące przeciwdziałania praniu pieniędzy. Zdaniem CCBE, przepisy te godzą w niezależność prawników, zawodową poufność i prawo do prywatności. Rada wskazała, że czynności prawnika są niepodzielne i stąd podział na czynności związane z poradą ekspercką, wyłączone z obowiązku raportowania podejrzeń, a inne, objęte takim obowiązkiem, są źródłem niepewności prawnej, gdyż osoby, które są przeświadczone, że prawnicy mają obowiązek zachowania poufności, mogą – choć nie chcą – same na siebie rzucać podejrzania. Ta niepewność jest połączona z faktem, że prawnicy są zobowiązani do raportowania podejrzeń, a nie faktycznych naruszeń. Prawnik zostaje swojego rodzaju „agentem państwa”, który wchodzi w konflikt interesów wobec klienta. Zdaniem CCBE, takie ukonstytuowanie roli prawnika nie jest konieczne do skonstruowania systemu skutecznego zapobiegania praniu pieniędzy, co demonstrował system obowiązujący w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, gdzie prawnicy nie mają obowiązku zgłaszania transakcji podejrzanych.

Rada CCBE poparła skarżącego odnośnie do zarzutów, że zaskarżone przepisy są sformułowane w sposób niejasny i nie ma doprecyzowania pojęcia „porada prawna”, do której obowiązek zgłaszania podejrzeń nie ma zastosowania. Jednocześnie wobec tej niejasności wymogów prawnych odnośnie do zapobiegania praniu pieniędzy prawnicy są zagrożeni sankcjami dyscyplinarnymi łącznie z wykluczeniem zawodowym, co zdaniem CCBE narusza niezależność profesji.

Ocena sądu

Trybunał Praw Człowieka poddał ocenie argumenty stron i interwenienta. **Uznał, że nastąpiła interwencja w prawo gwarantowane w art. 8 Konwencji.** Ustalając, że „każdy” ma prawo do poszanowania poufności swojej „korespondencji”, art. 8 Konwencji chroni *private communications*¹⁷ niezależnie od ich zawartości i formy. Oznacza to zdaniem Trybunału, że art. 8 chroni wszelką wymianę informacji między osobami dla celów komunikacji. **Zatem wymóg, by prawnicy raportowali władzom administracyjnym informacje o innej osobie, jakie pozyskali podczas wymiany informacji z tą osobą, stanowi ingerencję w prawo prawników do poszanowania ich poufności.**¹⁸ Taka interwencja stanowi zatem naruszenie przepisu art. 8 Konwencji, chyba że jest zgodna z prawem, tj. zgodna z par. 2 tego przepisu i jest konieczna w demokratycznym społeczeństwie dla osiągnięcia jego celów.

Następnie Trybunał zbadał, czy interwencja w konwencyjne prawo do poufności korespondencji jest uzasadniona. Zgodność z prawem *in accordance with the law* oznacza przede wszystkim zgodność z prawem krajowym.¹⁹ Prawo powinno być zrozumiałe, natomiast skarżący podniósł brak jasności zapisów.

Trybunał wskazał, że podziela pogląd, że aby norma miała charakter wiążący, musi być sformu-

¹⁴ Kwestia formalna dopuszczalności skargi rozpatrywana w orzeczeniu nie jest analizowana w niniejszym opracowaniu, które skupia się na wybranych aspektach rozstrzygnięcia Trybunału.

¹⁵ Republika Czeska, Hiszpania, Dania i Portugalia.

¹⁶ Rada Adwokatury i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE), organizacja zrzeszająca prawnicze zawody w Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego – www.ccbe.org

¹⁷ Ferot przeciw Francji, nr 70204/01, § 53, 12 czerwca 2007 r.

¹⁸ Jest to również naruszenie ich prywatności, co obejmuje czynności zawodowe (tak w sprawie Niemietz v. Germany, 16 grudnia 1992 r., § 29, seria A nr. 251 B).

¹⁹ Silver i inni przeciw Wielkiej Brytanii, 25 marca 1983 r., §§ 56-88, seria A nr 61.

wana wystarczająco precyzyjne, aby obywatel mógł dostosować swoje zachowanie do niej i przewidzieć konsekwencje swojego zachowania. Jednakże z drugiej strony należy wskazać, że nie ma możliwości, aby osiągnąć absolutną pewność prawną, i wtedy normy musiałyby być nadmiernie kazuistyczne. Stąd też Trybunał wskazał, że słowo „podejrzany” można zdefiniować, opierając się na zdrowym rozsądku. Dodatkowo rozwiązanie instytucjonalne w postaci pośrednictwa dziekana rady adwokackiej w dokonywaniu zgłoszeń stanowi wsparcie dla niedoświadczonego prawnika, który ma jakieś wątpliwości w tym zakresie. Jeśli natomiast chodzi o niejasność oznaczenia czynności, jakie są objęte zakresem zgłaszania, to Trybunał podzielił zdanie rządu francuskiego, że tekst ustawy jasno wskazuje, przy wykonywaniu jakich czynności prawnik jest objęty takim obowiązkiem.

Następnie Trybunał poddał badaniu kwestię, czy stwierdzona interwencja w przywilej zagwarantowany art. 8 Konwencji ma cel prawnie uzasadniony. I tutaj Trybunał nie miał żadnych wątpliwości, że przeciwdziałanie praniu pieniędzy jest takim celem i zgodnie z par. 2 art. 8 Konwencji jest to zapobieganie przestępstwom.

Jako kolejny i zasadniczy krok analizy prawnej Trybunał rozpatrzył, czy interwencja w prawo konwencyjne jest konieczna. Jako pierwsze zostało poddane badaniu, czy nie zachodzi tutaj domniemanie ekwiwalentnej ochrony. Francuski rząd wskazał bowiem, że skoro jego działania w zakresie wprowadzenia ustawy o zapobieganiu prania pieniędzy stanowią spełnienie wymogów Unii Europejskiej, która posiada system ochrony praw fundamentalnych ekwiwalentny do systemu zapewnionego w ramach EKPC, to można domniemywać, że prawa konwencyjne nie zostały naruszone.²⁰ Trybunał podniósł jednak, że państwa strony Konwencji nie mogą zwolnić się z obowiązku jej przestrzegania po prostu dlatego, że zaskarżone akty prawne stanowią wdrożenie przepisów organizacji międzynarodowej, nawet jeśli taka organizacja zapewnia system ochrony praw fundamentalnych ekwiwalentny do tego, jaki jest przewidziany w Konwencji.

Faktycznie w sprawie *Bosphorus Hava Yollari Turizm ve Ticaret Anonim Şirket* system ochrony praw fundamentalnych zapewniony przez Unię Europejską uznano za ekwiwalentny do tego, jaki zapewnia Konwencja. Nastąpiło to mimo faktu, że dostęp osób fizycznych do sądownictwa Unii jest bardziej ograniczony niż ten przewidziany przez art. 34 Konwencji. Można jednakże uznać, że prawo Unii Europejskiej przewiduje ochronę porównywalną do tej przewidzianej Konwencją, w szczególności dlatego, że osoby fizyczne są chronione przez możliwość zaskarżenia przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu aktów przez państwa członkowskie. Ponadto również sądy krajowe mogą dokonywać kontroli, czy prawo unijne nie zostało naruszone przez państwa członkowskie, przez zastosowanie instytucji pytania prejudycjalnego. Jednakże w niniejszej sprawie Sąd *Conseil d'Etat* wprost odmówił zwrócenia się do Trybunału

Sprawiedliwości Unii Europejskiej, mimo że ten Trybunał nie rozpatrywał do tej pory kwestii zgodności obowiązku prawników zgłaszania transakcji podejrzanych z art. 8 Konwencji.

Wobec tego że pełna, dostępna prawem Unii Europejskiej ścieżka ochrony sądowej nie została zastosowana w sprawie, nie można zastosować zasady ekwiwalentnej ochrony i Trybunał Praw Człowieka postanowił szczegółowo rozpatrzyć, czy interwencja w prawo poufności komunikacji była konieczna dla osiągnięcia celów opisanych w Konwencji.

Ochrona poufności

Trybunał przypomniał, że zgodnie z jego linią orzecniczą chroniona jest wszelka „korespondencja” między podmiotami, a wymiana informacji między klientem a prawnikiem podlega szczególnej ochronie. Wynika to z faktu, że prawnikom przypada rola o fundamentalnym znaczeniu z punktu widzenia społeczeństwa demokratycznego. Rola ta polega na ochronie przed sądem. **A prawnicy nie są w stanie wypełniać tego podstawowego zadania, jeśli nie są w stanie zagwarantować swoim klientom poufności wymienianych informacji. Zatem między prawnikiem a jego klientem powstaje relacja oparta na zaufaniu, konieczna dla realizacji misji powierzonej prawnikowi.** Pośrednio jest to związane z prawem każdego do sprawiedliwego procesu, co zawiera prawo każdej jednostki, by nie świadczyć przeciw sobie samej.

Trybunał przyznał, że zasada poufności (*legal professional privilege*) ma ogromne znaczenie zarówno dla prawnika, jak i jego klienta oraz prawidłowego działania wymiaru sprawiedliwości, jednakże nie jest to prawo absolutne. Trybunał przypomniał, że prawo to może zostać ograniczone, by chronić prawo wolności wypowiedzi prawnika²¹ lub być równoważone z prawem państw członkowskich do przeciwdziałania przestępczości, np. w zakresie przemytu narkotyków czy też międzynarodowego terroryzmu.²²

Co do argumentu skarżącego, że istnieje już ochrona w postaci odpowiedzialności karnej prawników za przestępstwa związane z praniem pieniędzy, Trybunał wskazał, że nie odbiera to państwom członkowskim prawa do przeciwdziałania określonym przestępstwom w postaci specjalnie do tego celu sformułowanych mechanizmów.

Zasadnicze znaczenie przy ocenie prawnej przedstawionego zagadnienia miały dwie kwestie. Po pierwsze, prawnicy są zobowiązani do raportowania transakcji podejrzanych jedynie w dwóch ściśle opisanych przypadkach: wtedy, gdy w ramach ich działalności biorą udział lub działają na rzecz klienta w operacjach finansowych lub dotyczących nieruchomości oraz gdy pomagają klientom przy specyficznych, zdefiniowanych w ustawach operacjach. Zatem obowiązek zgłaszania podejrzeń obejmuje jedynie pewien krąg czynności prawników i jest paralelny do czynności innych profesji objętych takim obowiązkiem.

Co więcej, ustawodawstwo francuskie precyzuje, że prawnicy są wyłączni z obowiązku zgła-

20 Wyrok w sprawie *Bosphorus Hava Yollari Turizm ve Ticaret Anonim Şirket* przeciw Irlandii, seria nr 45036/98, 30 czerwca 2005 r.

21 *Mor* przeciwko Francji, nr 28198/09, 15 grudnia 2011 r.

22 *Grifhorst* przeciwko Francji, nr 28336/02, 26 lutego 2009 r.

szania podejrzeń, gdy ich czynności są powiązane z postępowaniem sądowym, niezależnie od tego, kiedy i w jakich okolicznościach pozyskali przedmiotowe informacje. Nie dotyczy to sytuacji, gdy porada prawna została udzielona w celu umożliwienia prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu lub z wiedzą, że klient poszukuje porady prawnej w tym celu.²³

Trybunał ocenił zatem, że obowiązek raportowania transakcji podejrzanych nie narusza istoty roli prawnika jako obrońcy, z którą to rolą jest związany przywilej poufności.

Drugim rozstrzygającym czynnikiem był dla Trybunału fakt, że w systemie francuskim został wprowadzony filtr chroniący przywilej poufności. Prawnik nie przekazuje bowiem raportów bezpośrednio do *Traficin*²⁴, ale zgłasza je do dziekana rady adwokackiej. Jest to osoba, która z racji swojej funkcji powinna znać zasady etyki, tym samym gwarantując, jak nikt inny, by przywilej poufności nie został naruszony w sposób nieuzasadniony.

Wobec powyższego Trybunał Praw Człowieka uznał, że francuskie ustawodawstwo nakładające na prawnika obowiązki związane z przeciwdziałaniem praniu pieniędzy nie narusza przywileju poufności zagwarantowanego w art. 8 Konwencji.

Kontekst polski

Polska, tak samo jak Francja, dokonała implementacji unijnych dyrektyw w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy i finansowania terroryzmu. Obowiązują nas ustawa z 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu.²⁵ Na mocy tej regulacji również prawnicy, w określonych okolicznościach, są instytucjami obowiązanymi²⁶. Zgodnie z art. 2.1., dotyczy to adwokatów wykonujących zawód, radców prawnych wykonujących zawód poza stosunkiem pracy w urzędach obsługujących organy administracji rządowej i jednostkach samorządu terytorialnego, prawników zagranicznych świadczących pomoc prawną poza stosunkiem pracy.

Zgodnie z art. 8 tej ustawy, instytucja obowiązana przeprowadzająca transakcję, której równowartość przekracza 15 000 euro, ma obowiązek zarejestrować taką transakcję. Przy czym adwokaci, radcy prawni oraz prawnicy zagraniczni obowiązek ten wykonują, jeżeli uczestniczą w transakcjach w związku ze świadczeniem klientowi pomocy w planowaniu lub przeprowadzaniu transakcji dotyczących kupna i sprzedaży nieruchomości lub przedsiębiorstw; zarządzania pieniędzmi, papierami wartościowymi lub innymi wartościami majątkowymi; otwierania rachunków lub zarządzania nimi; organizacji wpłat i dopłat na kapitał zakładowy i akcyjny, organizacji wkładu do tworzenia lub prowadzenia działalności spółek lub zarządzania nimi; tworzenia, działalności przedsiębiorców w innej formie organizacyjnej, a także zarządzania nimi.

Zgodnie z art. 11 cytowanej ustawy, radcowie informacje o zarejestrowanych transakcjach mają obowią-

zek przekazywać Generalnemu Inspektorowi Informacji Finansowej („GIIF”). Artykuł 11 ust. 4 cytowanej ustawy dopuszcza, aby informacje były przekazywane GIIF za pośrednictwem właściwego miejscowo organu samorządu radcowskiego.

Ponadto należy wskazać, że polskie prawo przewiduje wprost, że obowiązek informowania o transakcjach objętych przepisami ustawy nie dotyczy przypadku, gdy adwokaci, radcowie prawni i prawnicy zagraniczni reprezentują klienta na podstawie pełnomocnictwa procesowego w związku z toczącym się postępowaniem albo udzielają porady służącej temu postępowaniu (art. 11 ust. 5 cytowanej ustawy).

Ochrona tajemnicy radcowskiej jest też zawarta w art. 3 ustawy o radcach prawnych.²⁷ Zgodnie z tym przepisem, radca prawny jest zobowiązany zachować w tajemnicy wszystko, o czym dowiedział się w związku z udzielaniem pomocy prawnej, i w żaden sposób nie można zwolnić radcy z tego obowiązku. Jednakże zgodnie z art. 3 ust. 6²⁸, nie dotyczy to obowiązków wynikających z ustawy przeciwdziałającej praniu pieniędzy.

Warto nadmienić, że również w Polsce fakt objęcia profesji radcowskiej tymi administracyjnymi obowiązkami i ograniczenia zasady poufności budził kontrowersje. Było to przedmiotem wyroku Trybunału Konstytucyjnego²⁹, który jednakoż uznał tę regulację za zgodną z konstytucją.³⁰

Należy przypomnieć że w sprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym Krajowa Rada Radców Prawnych podniosła między innymi, że: *Świadomość osób zwracających się o pomoc prawną, że przekazane radcy prawnemu informacje mogą zostać przez niego ujawnione, w tym także w trakcie postępowania prowadzonego przeciwko osobie, której radca udzielił pomocy, utrudniałaby, a nawet wykluczałaby, oparcie pomocy prawnej na zaufaniu. Brak tego zaufania zaś prowadzić może w konsekwencji do powstrzymywania się od przekazywania radcy prawnemu pełnych informacji na temat okoliczności faktycznych niezbędnych do udzielenia należytej jakości pomocy prawnej, a tym samym podważenia skuteczności podstawowych instrumentów ochrony prawnej jednostki.*³¹ Stąd należy zauważyć zbieżność argumentacji Krajowej Rady z argumentacją przedstawianą przez CCBE i skarżącego w sprawie Michaud. W obydwu jednak przypadkach sądy uznały ograniczenie poufności wymiany informacji wprowadzone przez ustawodawstwo o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy za uzasadnione i dopuszczalne.

Hanna Winnicka

Radca prawny w OIRP Warszawa

Skomentuj artykuł na stronie www.oirp.warszawa.pl
w zakładce „Temidium”

23 Artykuł L. 561-3 Kodeksu Monetarnego i Finansowego.

24 Francuski organ centralny zbierający informacje dotyczące prania pieniędzy.

25 Dz.U. z 2010 r. nr 46, poz. 276 ze zm.

26 Więcej np. J. Olejarsz, *Rejestracja przez radców prawnych transakcji podejrzanych o pranie pieniędzy i finansowanie terroryzmu*, „Radca Prawny” nr 137/2013.

27 Ustawa z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (t.j. Dz.U. z 2010 r. nr 10, poz. 65).

28 Wprowadzony 1 maja 2004 r.

29 Wyrok TK z 2 lipca 2007 r., sygn. akt K 41/05.

30 W dniu 3 listopada 2006 r. TK odmówił nadania dalszego biegu skardze Naczelnej Rady Adwokackiej dotyczącej powyższych przepisów, natomiast w wyroku wydanym na skutek skargi Krajowej Rady Radców Prawnych TK uznał, że kwestionowane przepisy są zgodne z konstytucją.

31 Punkt 1.3. orzeczenia TK z 2 lipca 2007 r., sygn. akt K 41/05.

Rozmaitości

LUDZIE CIEKAWI – ZBIGNIEW BAUCZ

*...urodziłem się
jeszcze przed
I wojną światową...*



Fot. Jacek Barcz

Wywiad z radcą prawnym **Zbigniewem Bauczem**

TEMIDIUM: To już prawie 100 lat aktywności Panie Mecenasie...

ZBIGNIEW BAUCZ: Niestety urodziłem się jeszcze przed I wojną światową (*śmiech*). Mój ojciec, urzędnik carski, po przesunięciach frontu w 1914 roku, został ewakuowany wraz z rodziną z Lublina w głąb Rosji. Wtedy byłem jeszcze w pieluszkach, więc znam ten okres tylko z relacji matki. Po wybuchu rewolucji w Rosji powróciliśmy do odrodzonej Polski. Ojciec został zatrudniony w Zarządzie Miejskim w Lublinie, później pracował w PZU. Do szkoły nie chodziłem. Ojciec uczył mnie sam. Mimo swoich otwartych poglądów na świat mówił mi: „Z tą hołotą uczyć się nie będziesz” i dodawał: „Pamiętaj synu, że ty jesteś herbu Łódzia”. W 1922 roku zmarł. Została rodzina: moja matka i trójka dzieci, czyli ja jako najstarszy i dwie siostry (dwie inne siostry i brat zmarli w okresie dzieciństwa).

W rezultacie nauk ojca, mając jakieś 5 lat, zacząłem już samodzielnie czytać. Swoją edukację w szkołach rozpocząłem od gimnazjum. Matka zaprowadziła mnie do gimnazjum imienia hetmana Jana Zamoyskiego. Dyrektorem tego gimnazjum był podówczas ksiądz Gostyński. Była to szkoła prywatna. W 1932 roku została ona w ramach reformy edukacji ministra Jędrzejewicza upaństwowiona. Ja jednak zdawałem maturę jeszcze za rządów księdza Gostyńskiego.

Jak wyglądały ówczesne warunki materialne Pana rodziny?

Pierwsze lata w Ojczyźnie spędziliśmy w warunkach więcej niż nędznych. Był wręcz głód, choroby... Nędza absolutna. Również później z utrzymaniem było krucho. Ponieważ udało się nam uzyskać duże mieszkanie, to matka przyjmowała innych uczniów na tak zwaną stancję. Ze wsi przyjeżdżał np. jakiś bogaty gospodarz, który wynajmował pokój wraz z wyżywieniem dla syna, a w zamian dostarczał kartofle, kaszę, mąkę... Matka próbowała również sprzedawać obiady.

Ja też, ucząc się, zarabiałem. Udzielałem korepetycji, a mając 14 lat zacząłem wyjeżdżać na tzw. kondycje. Kondycja była instytucją nauczyciela dziecka, przeważnie jakiegoś właściciela ziem-

Zbigniew Baucz z matką i siostrą w Lublinie, lata dwudzieste XX w.



skiego, które trzeba było albo przygotować do szkoły, albo przypilnować, ażeby w szkole dobrze się uczyło. Na kondycje jechało się albo na wakacje, albo w przerwach, które były podczas roku szkolnego, albo też na cały rok, jeśli skończyło się już naukę. Ostatnia moja kondycja trwała właśnie cały rok. Uczyłem wtedy syna administratora majątków hrabiego Stadnickiego w Osmolicach.

Skąd prawo w Pana zyciorysie?

Nie mogłem sobie pozwolić na wyjazd z Lublina, bo musiałem utrzymywać matkę i siostry, a jednocześnie chciałem się rozwijać. W Lublinie był Katolicki Uniwersytet Lubelski. Przyjmowali tam bez egzaminów i zapisałem się na Wydział Prawa i Ekonomii. Wtedy studiowało się inaczej. Można było w ogóle nie chodzić na zajęcia, a chodzić tylko na kontrolne kolokwia i egzaminy. To mi bardzo odpowiadało, albowiem w międzyczasie udało mi się zdobyć pracę w magistracie.

Zanurzył się pan w życiu akademickim?

Kilku kolegów z gimnazjum zapisało się na KUL razem ze mną. Założyli nową korporację studencką. Na KUL-u było kilka korporacji, wszystkie były o charakterze nacjonalistycznym i były związane ściśle z endecją¹. My z gimnazjum Zamoyskiego nie mieliśmy takich skłonności politycznych. Byliśmy raczej blisko piłsudczyków, chociaż do samego Piłsudskiego mieliśmy raczej ambiwalentny stosunek. Wstąpiłem do tej nowej korporacji, nazywała się ona „Gdyniia”. Głównym przedmiotem jej działania była polityka morska, popieranie budowy Gdyni, nawiązywanie współpracy z różnymi towarzystwami popierającymi naszą politykę morską i kolonialną. Dziś to

(źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

1 Endecja – popularna nazwa Narodowej Demokracji – ruchu politycznego o ideologii nacjonalistycznej, powstałego pod koniec XIX wieku. Głównym ideologiem i współzałożycielem Narodowej Demokracji był Roman Dmowski.

Zbigniew Baucz

może wydać się śmieszne, ale istniały wtedy plany zajęcia jakichś kolonii w Afryce, założono nawet Ligę Morską i Kolonialną². Moja kariera w tej korporacji była jednak dość krótka, dlatego że pokłóciłem się z kolegami.

???

Najpierw poszło o sprawę antysemityzmu. Lublin był chyba w 1/3 zamieszkały przez Żydów, była cała dzielnica żydowska pod Zamkiem, ulica Lubartowska, część Starego Miasta. Żydzi korzystali z pełnych praw obywatelskich. Podczas pracy w magistracie, a przez pewien czas pełniłem funkcję sekretarza Rady Miasta, stykałem się z radnymi Żydami, choć na co dzień ta społeczność żyła raczej osobno. Dla mnie Żydzi nie byli żadnym problemem. Do ich dzielnicy rzadko się chodziło. Czasem idąc do pracy i przechodząc przez nią, oglądałem ich życie i postrzegałem je jako coś obcego, egzotycznego, choć ciekawego równocześnie. Ale również byli Żydzi zasymilowani, którzy np. posiadali w centrum miasta sklepy uczęszczane przez mieszkańców Lublina.

Przez pewien czas w mojej klasie w gimnazjum był również kolega Żyd, wprowadzony zresztą do szkoły przez księdza Gostyńskiego. Nie wyczuwałem wtedy obok siebie nastrojów antysemickich. Mój ojciec ukształtował mój liberalny stosunek do świata. Kiedy już po skończeniu studiów, w 1937 roku, przyjechałem do Warszawy, po raz pierwszy zetknąłem się tutaj z nasilonym antysemityzmem. Nie rozumiałem tego zupełnie. Na KUL-u takich nastrojów nie było. Odwrotnie. W pewnym momencie zjawiał się na wydziale prawa jakiś agitator o skrajnie nacjonalistycznym nastawieniu. Chodził z mieczykiem Chrobrego³ w kłapie. Koledzy i koleżanki z wydziału śmiali się z niego. Nie znajdował żadnego odzewu. Również podczas wykładów takich wątków nie było. Być może dlatego nie widziałem obok siebie antysemityzmu, że na KUL-u mógł studiować tylko ten, kto legitymował się metryką urodzenia, w której stało, że jest katolikiem.

Ale wracając do korporacji... Naszemu nowemu prezesowi nie

podobało się, gdy zobaczył, jak podczas spaceru Krakowskim Przedmieściem pozdrawiałem moich żydowskich znajomych... Spowodował, że przez pewien czas byłem zawieszony w tej korporacji. Później skonfliktował się jeszcze z innymi kolegami i ci koledzy wyrzucili go, a mnie przywrócili...

Ale długo tam nie zagrzałem miejsca, bo doszło do nowego konfliktu, gdy usły-

szalem, jak moi koledzy chwalać się, że korporacja uczestniczyła w fałszowaniu wyborów parlamentarnych w Lublinie. Opo-wiadali o tym, jak wymieniali kartki w urnach, wsypywali karty z głosami na ugrupowanie, które powinno według władz zwyciężyć.

Kto rządził w samym Lublinie?

Była bardzo silna partia endecka, zaplecze stanowiło okoliczne ziemiaństwo, ale rządzili piłsudcy. Wśród urzędników było wielu PPS-owców, była tradycja roku 1918, tradycja

Daszyńskiego⁴ i Rządu Lubelskiego. W magistracie pracowali uczestnicy wydarzeń z tych czasów i wspominali, jak to było wtedy, gdy szli w pochodzie z Daszyńskim.

Czym się Pan zajmował w magistracie?

W Zarządzie Miejskim pracowałem na różnych stanowiskach. Ponieważ studiowałem prawo, wykorzystywano moje umiejętności w tym zakresie. Najpierw przydzielono mnie do Wydziału Administracyjnego. Wtedy był obowiązek meldowania się. Meldowanie się polegało na tym, że trzeba było się w określonym czasie i miejscu wymeldować, a w drugim zameldować. Następowała wymiana korespondencji między tymi dwoma punktami. Dali mi tę całą korespondencję do załatwiania. Naczelnik wydziału, peowiak mający zasługi, ale nieorientujący się w tych sprawach, od razu skorzystał z okazji, że ma do dyspozycji takiego studenta. Korespondencję prowadziło się, pisząc odręcznie. Zorientowano się, że bardzo dobrze sobie radzę, więc przeniesiono mnie do Wydziału Opieki Społecznej. Tam chodziło o zrobienie porządków z referatem higieny w mieście, a w szczególności higieny w sklepach, na targowiskach. Miałem do dys-

Magistrat w Lublinie, wygląd z okresu międzywojennego (źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

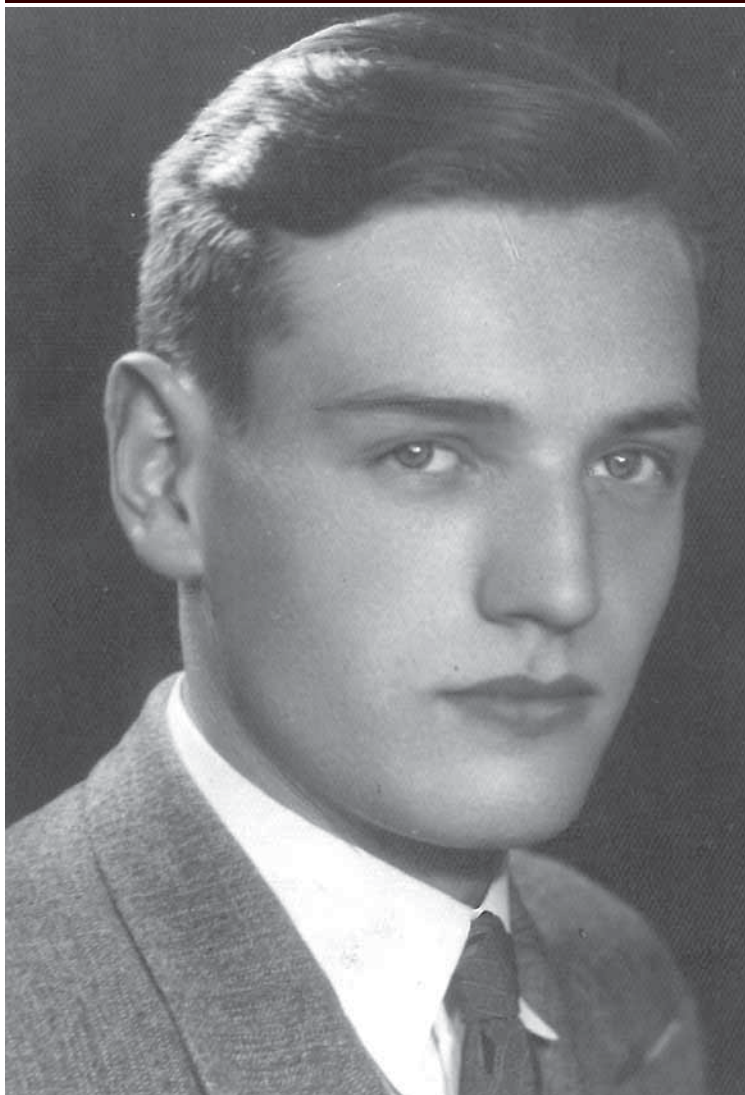


2 Liga Morska i Kolonialna – działająca w okresie międzywojennym organizacja społeczna stawiająca sobie za cel propagowanie zagadnień morskich wśród społeczeństwa polskiego. Działała na rzecz rozbudowy floty morskiej i rzecznej. Jej celem było także pozyskanie terenów pod osadnictwo lub kolonie dla Polski (np. w Brazylii, Peru, Liberii, terytoriach zamorskich Francji).

3 Mieczyk Chrobrego – symbol używany przez polskich nacjonalistów, przedstawiający Szczerbiec, miecz koronacyjny królów polskich, owinięty wstęgą w polskich barwach narodowych.

4 Ignacy Daszyński (1866 – 1938) – polityk socjalistyczny. Od 1897 roku szef klubu poselskiego Związku Socjalno-Demokratycznego w parlamencie Austrii. Premier Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej utworzonego w Lublinie 5 listopada 1918 r. Współzałożyciel PPS. Wicepremier Rządu Obrony Narodowej w 1920 roku. Współtwórca konstytucji marcowej z 1921 roku. W czasie zamachu majowego w 1926 roku poparł Józefa Piłsudskiego, później jednak przeszedł do opozycji. Jeden z założycieli Centrolewu. Marszałek Sejmu w latach 1928 – 1930.

Zbigniew Baucz – lata trzydzieste XX w.



pozycji kilku inspektorów, którzy chodzili na targowiska, sprawdzali, czy żywność jest świeża itp. Wziąłem do galopu tych inspektorów i pewien porządek wprowadziłem. Podobało się to. Powiedziano mi: wobec tego mamy dla Pana Wydział Karny. Mój poprzednik nie mógł sobie jakoś dać rady. Miał stos spraw niezłatwionych. Były ich setki. Jak z tego wybrnąć? Posegregowałem sobie wszystkie sprawy i zobaczyłem, że większość to są drobiazgi. Wykroczenia handlowe – sklep miał coś tam nie w porządku z ceną, nie w porządku z wagą... Zdawałem sobie sprawę, że jeżeli będę załatwiał sprawy w trybie normalnym, to nie wybrnę z tego. Pomyślałem, że ja to załatwię inaczej. Wtedy była prowadzona akcja zbiórki na pomoc zimową. Wykupowało się specjalne znaczki na tę pomoc. 50 groszy, złotówkę, 2 złote, 5 złotych. Wziąłem z kancelarii naczelnika cały plik tych znaczków, w różnej cenie, usiadłem i wypisywałem dziesiątki wezwań na jeden dzień. Wysyłałem. Utworzyła się

kolejka pod moim gabinetem. Biorę każdego delikwenta do siebie. „Panie naczelniku”, „panie prokuratorze” – mówią... Ja – „Dajmy spokój z tym tytułowaniem. Było tak, jak jest w doniesieniu? Było... Wie Pan, ile się za to grzywny należy? Wyznaczam w tej chwili 2 złote opłaty na pomoc zimową i uznamy, że sprawa jest umorzona”. Nie było takiego, który by nie zapłacił. Kolejki w ciągu kilkunastu dni zmniejszyły się do tego stopnia, że w ogóle nie miałem spraw...

Ta akcja pomocy zimowej zaczęła się zresztą chyba w 1935 roku. Doszło wtedy do okupacji jakichś zakładów produkcyjnych chyba na Bernardyńskiej. Setki bezrobotnych siedziało tam przez wiele, wiele dni. I kiedyś w nocy policja stamtąd wygarnęła ich w sposób brutalny. Tak brutalny, że krzyk, krzyk bitych ludzi myśmy słyszeli kilka przecznic dalej, gdzie mieszkałem. Potem zlecono mi zorganizowanie honorowego komitetu akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych w mieście, żeby rozładować nastroje. Wchodzili w jego skład wszyscy święci, którzy coś znaczyli w Lublinie. No, ale całą robotę organizatorską musiałem wykonać ja. Polegała ona na tym, żeby uruchomić ekipy zbierające datki na pomoc zimową. Dano mi wtedy do dyspozycji bezrobotnych, przeważnie inteligentów. Ekipy jeździły wozami konnymi ulicami miasta i zbierały datki i dary przedmiotowe. Przy okazji oczywiście były różne nadużycia, ale mniejsza z tym... Potem wszystkie te dary wylądowały w wielkim magazynie w Trybunale na rynku staromiejskim. Zwalono je na kupę i nikt się nimi nie interesował. Miałem wyznaczyć dzień rozdawania darów. No i wtedy się zaczęło... Pod Trybunałem zebrał się tłum kobiet. Napierały. Policjant, którego miałem do dyspozycji, nawet nie interweniował, bo by go stratowano. Kobiety wdary się do pomieszczeń i nastąpiło ich plądrowanie, walka o te zebrane przedmioty. Dopiero po jakimś czasie udało się przywrócić porządek. Takie są moje pierwsze doświadczenia z pracą społeczną (*śmiech*).

Pan mecenas mówił o przyjeździe do Warszawy. Czym był spowodowany ten przyjazd? Przecież w Lublinie miał Pan dobrą pracę?

Dyplom otrzymałem w 1937 roku. Pomyślałem, że skoro już skończyłem prawo, to spróbuję kariery urzędniczej. Może dyplomacja? Ale bez kontaktów rodzinnych byłoby to niemożliwe. Skąd kontakty warszawskie jakiegoś tam Baucza z Lublina? Miałem ciotkę, która wiedziała o rodzinie wszystko. Ona do nas często przyjeżdżała i o różnych historiach rodzinnych opowiadała.



Zbigniew Baucz

Międzywojenna siedziba Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej – Pałac Teppera-Dückerta – „Pod Czterema Wiatrami” na ul. Długiej
(źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)



Między innymi powiedziała kiedyś, że Belina-Prażmowski⁵ to chyba nasz kuzyn. Belina-Prażmowski w owym czasie był w tej kategorii pułkowników, którzy pełnili różnego rodzaju ważne funkcje, choć zdaje się skonfliktował się z Piłsudskim. Pojechałem do niego do Lwowa, gdzie był wtedy wojewodą. Powiedział,

Władysław Belina-Prażmowski
(źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)



że owszem, jego możliwości na terenie Lwowa, są bardzo duże i mogę już w tej chwili mieć pracę. Odpowiedziałem, że moje ambicje są inne, że ja bym chciał być w Warszawie. Spytałem, czy mogę się na niego powoływać. Zgodził się. Mając takie poparcie, siadłem do maszyny i zacząłem pisać do wszystkich ministerstw. Otrzymałem odpowiedź równocześnie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Opieki Społecznej. Osiołkowi w żłoby dano..., nie wiadomo, co wybrać. Zgłaszam się najpierw do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do wydziału personalnego. Zaproponowano

mi wyjazd do Rygi. Nie mogłem jednak zostawić matki i sióstr. Pozostaje wizyta w Ministerstwie Opieki Społecznej. Więc jadę na ulicę Długą do pałacyku pod Wiatrami, gdzie mieściło się ministerstwo. W ministerstwie powiedzieli mi, że również tu są możliwości wyjazdów za granicę przy okazji załatwienia spraw między poszczególnymi państwami, spraw emigracyjnych i to mnie zafrapowało. Wtedy była bardzo duża emigracja, w szczególności ludności wiejskiej, do Prus, do Niemiec, do Francji. Uznano jednak, że z moimi kwalifikacjami najwłaściwszy na początku byłby Wydział Legislacyjny. Wydział Legislacyjny to była komórka, która zajmowała się oceną aktów prawnych sporządzanych zarówno przez Ministerstwo Opieki Społecznej, jak i inne ministerstwa. Gdy któryś minister miał zamiar wydać akt prawny, czy to było rozporządzenie, czy projekt ustawy, to akt taki szedł do uzgodnienia międzyministerialnego. Zapraszało się odpowiedni wydział jakiegoś ministerstwa, czy też to ministerstwo organizowało jakąś wspólną konferencję, na której się uzgadniało stanowiska. Zostałem rzucony na bardzo głęboką wodę, nie mając doświadczeń legislacyjnych. Szybko się jednak uczyłem. Do galopu wziął mnie naczelnik mojego wydziału pan Lawendel, spolonizowany Żyd, fantastyczny prawnik.

⁵ Władysław Belina-Prażmowski (1888 – 1938) – pułkownik kawalerii WP, zwany ulubionym ułanem marszałka Piłsudskiego. W młodości należał do Związku Strzeleckiego. Twórca kawalerii legionowej i dowódca 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich, tzw. beliniaków. Sławny ze zdobycia Wilna w kwietniu 1919 roku. W latach 1931 – 1933 Prezydent Krakowa, a w latach 1933 – 1937 wojewoda lwowski

Jak wtedy się kształtowała Pana sytuacja materialna?

Wtedy, jak na moje ówczesne wyobrażenia, miałem bardzo wysokie wynagrodzenie miesięczne, bo aż 400 złotych. W porównaniu ze 100 złotymi, które miałem poprzednio w Zarządzie Miejskim w Lublinie, to była bardzo duża kwota, w szczególności dla kawalera. Największym wydatkiem był wynajem mieszkania, które kosztowało bardzo dużo. Moje pierwsze mieszkanie było w okolicach Wiatracznej, wtedy robiła się to okolica wzorcowa. Mieszkałem na jednej z ulic bocznych do Wiatracznej bliżej Olszynki Grochowskiej. Bardzo ładne mieszkanie, w domu, prawie że willi, na pierwszym piętrze, mające dwa pokoje z kuchnią, z łazienką, pełne wygody, czego nie było w Lublinie. Zresztą w Warszawie też było to nieczęste. Po dwóch miesiącach musiałem jednak stamtąd uciekać, dlatego że okazało się, że po pierwszym deszczu przedpole domu było tak zalane, że po to, żeby dojść do tramwaju do ulicy Grochowskiej, trzeba było dosłownie brodzić w wodzie po kostki. Ostatni mój adres przedwojenny to ulica Tatrzańska na Dolnym Mokotowie.

Panie Mecenasie, jak Pan wspomina nastroje polityczne w ministerstwie w przeddzień wojny?

Ministrem był Zyndram-Kościałkowski⁶. Niewątpliwie oddany piłsudczyk, ale w ministerstwie dawał swobodę poglądów. Nie spotkałem się jednak z pracownikiem, który miałby nastawienie endeckie. Być może był to wynik czystek personalnych po zamachu majowym. Zresztą personalnym był w takich urzędach zawsze politycznie umocowany piłsudczyk. Środowisko urzędnicze w tym ministerstwie opanowane w znacznym stop-

niu było przez towarzystwo pepeesowskie. W każdym razie bardzo liberalne. Wśród urzędników byli też ozonowcy⁷, ale z nimi prowadziliśmy raczej koleżeńską wymianę zdań. Ja wszedłem do grupy młodszych urzędników o nastawieniu bardziej lewicowym. Wśród nich byli m.in. Kazik Moczarski⁸, Zosia Płoska – późniejsza żona Moczarskiego, Kochanowicz⁹. Moczarski i Kochanowicz mieli już przeszłość polityczną. Kochanowicz nawet oberwał przy jakiejś manifestacji pałkami policji. Oni działali w Klubie Stronnictwa Demokratycznego¹⁰.

Moje pierwsze czynne doświadczenie polityczne wiązało się z tym, że Stronnictwo Demokratyczne działało w obszarze Związków Zawodowych Państwowych. I mnie wciągnięto w ten obszar działania. Skoro jesteś sympatykiem – powiedziano, to może dasz wyraz temu. Są wybory do władz związków, trzeba zgłosić kandydatów i ty, jako osoba nie-

znana, zgłosisz ich – usłyszałem. Zlecił mi to m.in. Moczarski. Tak też zrobiłem. A zaraz drugiego dnia zapraszają mnie w ministerstwie do wydziału personalnego. „Był pan na tym zebraniu?... Byłem. Zgłaszał pan? Wszystkich tych, których pan zgłaszał, zna pan? Nie, nie wszystkich znam, ale znają moi koledzy... No widzi pan... Nie wiem, czy pan nie jest tu wciągnięty w jakaś grę. Niech pan uważa, bo zdaje się, że pana brak rozeznania nadużywają...”

A jak Pan postrzegał rzeczywistość polityczną, społeczną wokół siebie?

6 Marian Zyndram-Kościałkowski (1892 – 1946) – podpułkownik WP. W młodości członek Polskiej Organizacji Wojskowej i żołnierz Legionów Polskich. Polityk PSL Wyzwolenie, Partii Pracy oraz BBWR. Poseł w latach 1922 – 1939. Wojewoda białostocki (1930 – 1934), komisarz prezydent Warszawy (od marca do lipca 1934 roku). Minister spraw wewnętrznych (1934 – 1935), premier od października 1935 do maja 1936 roku, minister pracy i opieki społecznej (1936 – 1939).

7 OZON – popularna nazwa Obozu Zjednoczenia Narodowego – organizacji politycznej utworzonej w 1936 roku z inicjatywy marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Celem organizacji była realizacja zasad ustrojowych zawartych w konstytucji kwietniowej. Eksponowała rolę armii oraz Rydza-Śmigłego jako następcy marszałka Piłsudskiego.

8 Kazimierz Moczarski (1907 – 1975) – dziennikarz, pisarz. Przed wojną działacz Stronnictwa Demokratycznego. Od 1942 roku pracował w Wydziale Informacji Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej AK. Od 1944 roku kierował działem dochodzeniowo-śledczym w Okręgowym Kierownictwie Walki Podziemnej Warszawy. Od kwietnia 1945 roku szef BIP.

W 1945 roku został aresztowany i skazany na 10 lat. W 1948 roku proces wznowiono i wydano wyrok śmierci. Przetrzymany w jednej celi z Jürgenem Stroopem, dowódcą oddziałów niemieckich likwidujących getto warszawskie; na podstawie rozmów ze Stroopem powstała książka „Rozmowy z katem”. Zwolniony i zrehabilitowany w 1956 roku. Po 1956 roku działacz Stronnictwa Demokratycznego.

9 Tadeusz Kochanowicz – w okresie międzywojennym działacz Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Po rozpoczęciu II wojny światowej w ZSRR. Przy próbie ucieczki do tworzącego się we Francji wojska polskiego aresztowany i skazany na 3 lata łagrow. Po wojnie wrócił do Polski i rozpoczął pracę w Centralnym Urzędzie Planowania, a później w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. W latach 1949 – 1954 więziony. Po 1956 roku zrehabilitowany: powrócił do poprzedniej pracy.

10 Kluby Stronnictwa Demokratycznego – niezależny społecznie ruch demokratyczny utworzony pod koniec 1937 roku opowiadający się przeciwko tendencjom totalitarnym i nacjonalistycznym występującym w życiu politycznym kraju. W 1938 roku przekształcone w Stronnictwo Demokratyczne.

Zbigniew Baucz

Ja reagowałem impulsywnie, byłem bardzo młody przecież. Pewne elementy ówczesnej rzeczywistości brzydzyły mnie. Pamiętam, jak spędzono nas pod gmach Ministerstwa Obrony, by wiwatować na cześć Śmigłego¹¹, jak tłum ryczał „Wodzu, prowadź na Kowno!”. Pamiętam też to głupie przyłączenie Zaolzia... Ze Śmigłego żeśmy się zresztą śmieli. Ze Śmigłego śmiano się już, jak byłem urzędnikiem w magistracie w Lublinie. Peowiak, naczelnik wydziału, w którym pracowałem, opowiadał mi różnego rodzaju kawały na temat Śmigłego. Kawały, za które można było siedzieć. Doceniałem zasługi Piłsudskiego, ale np. Bereza zupełnie mi się nie podobała¹².

Przychodzi 1939 rok. Odczuwał Pan nadchodzącą wojnę?

Moi mentorzy polityczni, głęboko zaangażowani politycznie, starsi ode mnie, nie wierzyli w atak Hitlera. Tych kilkanaście osób z Ministerstwa Opieki Społecznej, w towarzystwie których się obracałem, było np. zachwyconych przemówieniem Becka¹³. Myśmy nawet napisali list z gratulacjami do Becka. Nie miałem wyrobionego poglądu co do naszej siły militarnej. Zdawałem sobie sprawę z pewnej operetkowości tych wszystkich defilad, tych marszów, tych pokazów siły, ale równocześnie w naszym środowisku było takie przekonanie, że Hitler blefuje, że on się nie odważy rzucić na całą Europę. W wojnę nie wierzono do ostatniej chwili.

Pamiętam Kochanowicza, jak niemalże na dwa dni przed wybuchem wojny przyszedł do mnie do gabinetu, śmiał się, i mówił: Hitler tylko straszy, nic z tego nie będzie. A on był traktowany przez nas jako najbardziej doświadczony, bo dostawał już pałką od policjantów (*śmiech*). Tego nigdy nie zapomnę i wytykałem mu to po wojnie.

Jak pan zapamiętał dzień 1 września?

Rano wyszedłem na balkon i zobaczyłem nadlatujące samoloty. Widziałem scenę zestrzelenia naszego balonu zaporowego, jak wyskakiwał z niego na spadochronie nasz żołnierz. Przyznam się, że przyjąłem wybuch wojny dość spokojnie. Przeżyłem wtedy pierwszy alarm przeciwlotniczy. Od razu wszyscy mieszkańcy domu, bo przedtem byliśmy wycwiczeni względem zachowania się podczas nalotów, udali się do piwnicy. Krzyki: „Już spadła bomba! Zabijają nas!”. Byłem zirytowany, krzyknąłem: „Nie histeryzujcie, bo nic się na razie nie dzieje!”. Nie pamiętam w pierwszych dniach jakichś innych szczególnych moich emocji. Przychodziłem do ministerstwa, spotykałem się z kolegami poza

tymi przerwami, które występowały podczas nalotów. Kopaliśmy w wolnych chwilach okopy obok ministerstwa.

Trzeciego września jest ogromna manifestacja ludności Warszawy pod ambasadami francuską i angielską po ogłoszeniu przystąpienia tych krajów do wojny.

Byłem wtedy z kolegami z pracy pod ambasadą francuską na Frascati. Był nastrój euforii, że już nie jesteśmy sami, że już mamy przyjaciela, który nas obroni. Bardziej liczyliśmy na potęgę, mówię w cudzysłowie, francuską niżeli na angielską.

Ponieważ miałem status jedyne go żywiciela rodziny, mimo zgłoszenia się do dyspozycji wojska, skierowano mnie, chyba 5 września, na roboty publiczne na cmentarz wojskowy na Powązkach. Pracowaliśmy w kilkunastu mężczyzn. Kazano nam kopać olbrzymi zbiorowy grób. Ci, którzy pracowali ze mną, wyrażali

różnego rodzaju opinie, w tym takie o charakterze panikarskim. Ja wtedy byłem absolutnie przekonany o naszym zwycięstwie. Uważałem te wypowiedzi za niepatriotyczne. Irytowały mnie. I jak nigdy w takich publicznych dyskusjach nie brałem udziału, to tym razem zareagowałem bardzo ostro. Towarzystwo się uspokoiło. Zaniemówili, bo nie wiedzieli, z kim mają do czynienia. Sierżant, który nas tam nadzorował, był wyraźnie zakłopotany, wywołał mnie: „Proszę pana. Zdecydowano, że tutaj pan się nie nadaje” i skierował mnie do

Warszawa, 3 września 1939 r.



11 Edward Śmigły-Rydz (1886 – 1941) – dowódca III batalionu Legionów Polskich. Po aresztowaniu Piłsudskiego objął kierownictwo Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). W czasie wojny polsko-bolszewickiej dowodził 3 i 2 Armią. W 1936 roku mianowany Marszałkiem Polski. W 1939 roku Wódz Naczelny. Dzień po agresji ZSRR na Polskę przekroczył granicę Rumunii, gdzie został internowany. W 1941 roku wrócił potajemnie do okupowanej Polski, gdzie do śmierci przebywał w konspiracji.

12 Miejsce Odosobnienia w Berezie Kartuskiej – obóz istniejący w latach 1934 – 1939. Utworzony na mocy rozporządzenia prezydenta Mościckiego. Przeznaczony dla osób, których „działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju, lub porządku publicznego”. Osadzano na podstawie decyzji administracyjnej bez prawa apelacji na okres 3 miesięcy (z możliwością przedłużenia na kolejne 3 miesiące). Oprócz podejrzanych o działalność wyrotową i przeciwników politycznych sanacji więziono w nim także przestępców gospodarczych lub pospolitych.

13 Józef Beck (1894 – 1944) – żołnierz Legionów Polskich i adiutant Józefa Piłsudskiego. Od 1932 roku minister spraw zagranicznych. Starał się stosować politykę równowagi w stosunkach między ZSRR a Niemcami. Odrzucił składane Polsce przez Niemcy propozycje, w których jako rekompensatę za zgodę na przyłączenie Gdańska do Rzeszy i zbudowanie eksteritorialnej autostrady przez polskie Pomorze do Prus Wschodnich, Niemcy proponowali udział Polski w pakcie antykominternowskim i wspólną wojnę z ZSRR. 5 maja 1939 r. wygłasza mowę w Sejmie za słynnymi zdaniami: „Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę, wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor”. W noc z 17 na 18 września 1939 r. ewakuował się wraz z rządem do Rumunii, gdzie został internowany.

KOŁODZIEW

jakiegoś majora celem innego wykorzystania. Po tej historii jadę tramwajem i na Placu Krasiańskich myślę sobie: jestem parę kroków od ministerstwa, chociaż już jest godzina 4 po południu, to może wpadnę, zobaczę, co tam się dzieje... Wchodzę, pustka. Niby w porządku; już po godzinach pracy. Ale idę na górę, do swojego pokoju i zjawia się przede mną dyrektor gabinetu ministra. Pyta: „A co pan tu robi? Dlaczego pan nie jest w pociągu?”. Ja mówię: „W jakim pociągu?”. „No wszyscy dostali w nocy polecenie stawienia się na dworcu, całe ministerstwo z rodzinami jest ewakuowane”. Okazało się, że zmieniając mieszkanie, zapomniałem poinformować o tym w pracy i zawiadomienie o ewakuacji personelu nie dotarło do mnie. Tymczasowym miejscem pobytu dla ministerstwa został wyznaczony Garbów koło Lublina. Akurat z nazwy znałem tę miejscowość, bo stacją był u nas na stacji w Lublinie syn właściciela tych dóbr.

Szóstego września, dorożkami, z matką i z siostrami, z walizkami pojechaliśmy na Dworzec Wschodni, i tam przez długi czas koczowaliśmy. Pociąg przyszedł późnym wieczorem. Jechaliśmy przez parę dni, w kierunku na wschód. Były bombardowania po drodze, największe koło Łukowa i po nim pociąg już dalej nie pojechał. Niemcy traktowali pociągi jako obiekty wojskowe, a zresztą statusem ich się chyba nie przejmowali. Gdy wyskakiwaliśmy z pociągu, oni spokojnie sobie strzelali do nas z karabinów maszynowych z małych wysokości, widocznie dla zabawy. Po opuszczeniu pociągu znalazłem przyzwoity dom wiejski, w którym ulokowaliśmy się na noc. Rano wstałem i ponieważ miałem taki zwyczaj, że niezależnie od okoliczności myłem się, postawiłem lustro podręczne przy jakimś wozie drabiniastym i goliłem się. Ni z tego ni z owego nadlatuje samolot, krąży dość wysoko, później pikuje i nie strzela, ale rzuca bombę. Trafiła w stodołę, a w stodole był akurat na wozie cały nasz dobytek. Razem z mieszkańcami

wyciągaliśmy pakunki, walizki, wszystko w płomieniach. Pilot nie dawał za wygraną. Zaczął zabudowania ostrzeliwać z karabinu pokładowego, ale na szczęście wkrótce odleciał.

Dotarliśmy do Lubartowa, gdzie mój stryj był urzędnikiem starostwa. Zorganizował mi rower i jakiś zepsuty rewolwer i tak wyposażony udałem się w kierunku Garbowa pod Lublin, by szukać moich kolegów z ministerstwa. Jechałem lasami i dojechałem do szosy do Garbowa. Zaraz za szosą był majątek Garbów. Wychodzę z tego lasu, a tu ni z tego ni z owego nadjeżdżają dwa motocykle z hitlerowcami. Wtedy zobaczyłem ich pierwszy raz. Przejechali, zobaczyli budynek dworu, zakręcili i odjechali. To była widocznie szpica. W takiej sytuacji nie miałem po co tam iść, wycofałem się i wracałem tą samą drogą. Spotkałem patrol naszych żołnierzy, którzy mnie wylegitymowali. To był prawdopodobnie oddział zwiadu z Kocka, gdzie później wybuchła krwawa bitwa. Okazało, że koledzy z ministerstwa nie dojechali do Garbowa. Zawieźli ich aż do Lwowa i przez dłuższy czas tam siedzieli, wracali etapami. Każdy na swoją rękę kombinował. Ja przez dłuższy czas przebywałem w Lubartowie. Po jakimś czasie pojechałem rowerem do Lublina.

Miasto było już zajęte.

Tak. Niemcy już tak zorganizowali administrację, że mogłem zarejestrować się jako bezrobotny. Później zgłosiłem się również do Zarządu Miejskiego, gdzie niegdyś pracowałem, ale nie przyjęli mnie zbyt życzliwie, mieli swoje kłopoty. Postanowiłem wrócić do Warszawy. Najpierw pojechałem ze starszą siostrą, żeby zorientować się, co się dzieje. Sprawdziliśmy, że mieszkanie jest całe. Szyby były powybijane, ale znajomy, przyszły mąż mojej siostry, opiekował się mieszkaniem. Zgłosiłem się do ministerstwa, gdzie urzędowała już większość kolegów. Wszyscy oni, a byli to ludzie obcy w świecie, którzy znali Niemców, bo często jeździli do Niemiec



Zbigniew Baucz

w sprawach służbowych, uważali, że choć jest okupacja, to trzeba jakoś dalej funkcjonować aż do czasu przegranej Niemiec. Nie dramatyzowali w tej sytuacji. Zresztą Niemcy, którzy zjawili się w ministerstwie w charakterze jednostek zabezpieczających, dawali do zrozumienia, że sytuacja nie jest jeszcze wykrystalizowana, że może będzie jakiś tymczasowy rząd kółboracyjny, może będzie jakiś protektorat tak jak w Czechach. Były nawet wymieniane konkretne nazwiska, np. Skiwskiego¹⁴.

Jak wyglądały kontakty z Niemcami w ministerstwie?

Na początku zachowywali się bardzo przywoicie w stosunku do nas. Początkowo na czele ministerstwa stał urzędnik, którego nasi pracownicy znali jeszcze z czasów przedwojennych z kontaktów służbowych. Był przychylny Polakom, ale długo nie pobył, bo został zastrzelony w swoim gabinecie. Przypuszczaliśmy, że to były jakieś porachunki wewnątrz ekipy okupacyjnej. Pewnego dnia pojawił się w ministerstwie młody Niemiec w mundurze Hitlerjugend. Przechodząc obok korytarzem, przywitał się, ja odpowiedziałem po niemiecku. „Ach, to pan mówi po niemiecku?! A jak się pan nazywa? Baucz. Czy pan nie jest Niemcem, czy pan nie jest volksdeutschem?”. Ja mówię: „Nie, jestem Polakiem, tylko mam takie nazwisko”. Nazywał się Schmidt. Awansował bardzo szybko w stopniach urzędniczych. Zdarzyło mi się, że poszedłem na przystanek tramwajowy, na którym go spotykam, też stoi. Zauważył mnie i okazało się, że jedziemy w tym samym kierunku. Wsiadliśmy do tramwaju, a już była w nich segregacja. Dla Polaków był wagon tylny. Ja wsiadam, gdzie należy, a on: „Ale nie, niech pan jedzie ze mną”. Podziękowałem, a on usiadł w wagonie dla Polaków. Wydawał się więc uprzejmy, jak większość z nich. Pozwalałem sobie nawet w stosunku do niego na drobne żarty i przycinki. Natomiast widziałem go w akcji, kiedy już stworzono getto i tych nieszczęśliwych wyciągali z getta, by pracowali na terenie ministerstwa przy różnych robotach. Schmidt miał wtedy przydzielony piękny nowy samochód. Wóz był czyszczony przez jakiegoś Żyda. Schmidt zaczął pokrzykiwać na tego Żyda, coś mu się nie podobało. Miał ze sobą szpicrutę i zaczął nią tego Żyda potwornie okładać. Wtedy zobaczyłem na własne oczy, do czego są zdolni. Terror zaczął się już wcześniej, od historii w Wawrze jeszcze w grudniu 1939 roku. Jacyś kryminaliści zabili dwóch Niemców i w odwecie okupanci rozstrzelali 100 przypadkowych mieszkańców Wawra złapanych w ulicznej łapance. W mieście wybuchła panika. W ministerstwie również. Okazało się, że każdy może być zatrzymany na ulicy i rozstrzelany. Urzędnicy prosili władze niemieckie, by wydano im



jakieś dokumenty chroniące przed represjami. Zresztą ja nie miałem co do Niemców większych złudzeń po tym, co widziałem podczas ewakuacji pociągiem z Warszawy, lub po tym jakie informacje docierały do nas np. o masakrze w Bydgoszczy¹⁵ na początku wojny.

Panie Mecenasie, mówił Pan, że część urzędników w ministerstwie była pochodzenia żydowskiego. Czy oni od razu przestali pracować?

Nie. Był okres przejściowy. Nie przechodziło nam do głowy, że coś takiego, co miało później miejsce, może się zdarzyć. Pewnego dnia prosi mnie dyrektor Klatt – Główny Inspektor Pracy – i mówi: „Proszę pana, jest sytuacja taka, że koledzy nasi pochodzenia żydowskiego są tutaj narażeni na nie-

bezpieczeństwo, bo coś się w stosunku do nich szykuje. Trzeba zawiadomić ich o tym”. On, widocznie mając kontakty z Niemcami na innym szczeblu niż ja, wiedział więcej. Powiedziałem, że ja nie bardzo orientuję się, kto pracuje w poszczególnych departamentach. Dał mi wtedy listę wszystkich, których należało ostrzec. I wtedy ja, oczywiście nie porozumiewając się z nikim, sam, niby sobie spacerując, spotykałem się z kolegami, mówiłem: „Radzę panu koledze, czy też pani, więcej już tutaj nie przychodzić”. Niedługo potem zaczęto stawiać mury getta... Z ministerstwa często wychodziliśmy na spacer z Długiej do Parku Krasieńskich, tam też przebiegała początkowo granica getta. Pierwotnie granicą było ogrodzenie ogrodu. Widzieliśmy tych wychodzących mieszkańców i tak biednej przed wojną dzielnicy żydowskiej. Podchodzili do ogrodzeń i błagali, żeby im coś dać do jedzenia. Byłem wstrząśnięty tym widokiem.

Cdn...

Ciąg dalszy wywiadu w następnym numerze Temidium, a w nim m.in. : „Żołnierz Podziemia”, „Powstańcze perypetie”, „Kraków 1945”, „Więzień UB ścisła dłoń Bieruta”, „Robotnicy wyrzucają z adwokatury”, „40 lat radcostwa...”.

14 Jan Emil Skiwski (1894 – 1956) – pisarz, publicysta, krytyk literacki. Członek polskiego PEN-Clubu, wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Literatów Polskich. Po roku 1939 zwolennik współpracy politycznej i wojskowej z Niemcami. Współwydawca gadzinówek wydawanych przy poparciu Niemców. W kwietniu 1943 roku przebywał w Katyniu, gdzie był świadkiem ekshumacji polskich oficerów. Od 1945 roku na emigracji w Wenezueli.

15 Masakra w Bydgoszczy – masowe egzekucje ludności miasta dokonywane we wrześniu 1939 r. według propagandy hitlerowskiej w odwecie za rzekome morderstwa na mniejszości niemieckiej mające miejsce bezpośrednio po wybuchu wojny.

PODRÓŻE

Joanna Lustyk

Tam, dłymi



gdzie Etna

” Kiedy słyszę słowo „Taormina”,
oczami wyobraźni widzę wysokie
wzgórze, nisko rozłożone, jedwabiste
morze, w blasku słońca roz-
tapiającą się jak kryształ Etnę (...)

Każdy ma jakieś fascynacje z dzieciństwa i każdy ma swój własny bajkowy świat wyobraźni. Ten świat jest w nas, żyje, trwa i nie zmienia się mimo upływu czasu. Kto nie chciałby jeszcze raz znaleźć się w środku bajki i jeszcze raz przeżyć dzieciennych i młodzieńczych wzruszeń?

Moim bajkowym światem była Taormina na Sycylii. Skąd wzięło się to zauroczenie? Tak jak u większości ludzi – z lektury. Bardzo wczesnie nauczyłam się czytać i jako mała dziewczynka czytałam dużo i bez wyboru. To powodowało straszny zamęt w mojej głowie. Miałam 12 lat, a usiłowałam zmierzyć się z Prostem czy Tołstojem. I wtedy wpadła mi w ręce pożyczona od koleżanki książka Nory Szczepańskiej pt. „Córka kapitana okrętu”. Ckliwa historyjka o dziewczynce z Taorminy nieakceptowanej przez ojca – kapitana, który porzucił ją i jej matkę, gdyż marzył o synu, i o tym jak przebrana za chłopca pokładowego, ciężko pracując na statku, zdobyła jego serce. Dziś już szczegółów nie pamiętam. Pamiętam tylko, że książka zrobiła na mnie wielkie wrażenie. Nie wiem i nie chcę wiedzieć, jak dziś oceniłabym książkę Nory Szczepańskiej. Wtedy wydawała mi się bardzo piękna. Nie zdawałam sobie sprawy,

u stóp wulkanu i łagodnie schodzący w dół aż do wód lazurowej zatoki.

Aletoniewszystko. W „Książce o Sycylii” Jarosława Iwaszkiewicza znalazłam taki opis: „Kiedy słyszę słowo >>Taormina<<, oczami wyobraźni widzę wysokie wzgórza, nisko rozłożone, jedwabiste morze, w blasku słońca roztapiającą się jak kryształ Etnę, i w końcu całą czarodziejską scenę grecko-rzymskiego teatru. Jest to jedyna taka scenografia na świecie”. Są też i inne opisy. Guy de Maupassant: „Jeśli ktoś miałby spędzić tylko jeden dzień na Sycylii i pytał, co trzeba tam zobaczyć, odpowiedziałbym bez wahania: Taorminę. Niby tylko krajobraz, ale krajobraz, który zawarł w sobie to wszystko, co zostało stworzone na ziemi, by oczarować oczy, umysł i wyobraźnię”. I jeszcze Goethe w swych „Podróżach do Włoch”: „To najwspanialsze dzieło sztuki i natury”.

Czy po tylu zachwytach i zachętach można nie chcieć w końcu zobaczyć na własne oczy tego cudu? Minęło jednak wiele lat, nim moje marzenie o Taorminie mogło się spełnić.

Czy się zawiodłam?

Zdawałam sobie sprawę, że wszystkie te opisy dotyczą świata, którego już nie ma, że od tamtych czasów wiele rzeczy musiało się zmienić, że mogę się rozczarować.

skiego, od którego oddziela ją wąska Cieśnina Mesyńska. Na powierzchni około 26 tys. km² żyje 5,1 miliona ludności.

Taormina znajduje się w północno-wschodniej części wyspy, nad Morzem Jońskim, dokładnie w połowie drogi między Katanią a Mesyną.

Symbolem Sycylii jest Trinakria, starożytny symbol słońca. Wyrastające z jej głowy trzy nogi oznaczają trzy krańce Sycylii i otaczające ją trzy morza – Śródziemne, Jońskie i Tyrreńskie. Ten symbol można znaleźć na wszystkich miejscowych wyrobach i pamiątkach.

Kiedy przylecieliśmy do Katanii, było już dobrze po północy. Dość ponure, ciemne o tej porze i zaśmiecone lotnisko nie robiło dobrego wrażenia. Wszyscy marzyli o odpoczynku. Noc ma swoje prawa. A jeszcze czekała nas podróż do Taorminy.

Autokar wiozł nas przez uśpione miejscowości, za oknami przesuwały się fragmenty domów, drzew, kwitnących bugenwilli, jakichś tajemniczych owoców wiszących na gałęziach, wszystko we fragmentach wydobywanych z mroku przez światła naszego pojazdu lub latarnie i kolorowe neony. Po jakimś czasie, przysypiając ze zmęczenia, dotarliśmy wreszcie na miejsce i po bieżnej toale-



Trinakria, starożytny symbol słońca



Dolina

że dlatego tak mi się podoba, iż jest to po prostu lektura odpowiednia dla dziewczynek w moim wieku. Na podstawie książkowego opisu Taormina jawiła mi się jako kipiący kwiatami, cudowny raj położony

wał. Ale przecież nie zmieniła się Etna ani zatoka. Pojechałam.

Sycylia jest największą wyspą na Morzu Śródziemnym. Leży na południowy zachód od Półwyspu Apeniń-

skiego, niezbyt przytomni po podróży, z ulgą poszliśmy spać.

A rano... Obudziliśmy się w bajce. Po odsunięciu zasłan naszym oczom ukazała się przepiękna, zalana słońcem, lazurowa

zatoła, otoczona malowniczymi górami. Dla samego tego widoku warto było tu przyjechać.

Nasz hotel położony był w tzw. Dolnej Taorminie, w niewielkiej odległości od morza. Wystarczyło przejść przez dość ruchliwą drogę. Bliskość morza i widok na zatokę był największą zaletą tego miejsca. Wszystko inne, co warto jest zobaczyć, znajduje się bowiem w Górnej Taorminie, położonej na stromym wzgórzu na wysokości ok. 200 m n.p.m.

Ale okazało się, że kilkaset metrów od hotelu jest stacja kolejki linowej, która za jedyne trzy euro w pięć minut zawozi chętnych na górę. Można też było skorzystać z autobusu, co jest opcją tańszą prawie o połowę, ale bardziej męczącą. Dla ludzi o bardzo dobrej kondycji fizycznej, ale słabszej finansowej pozostawało wspinięcie się pod górę na piechotę.

Na górze, w niewielkiej odległości od stacji kolejki, zaczyna się główna ulica – Corso Umberto I, długi deptak pełen sklepików z pamiątkami i antykami, restauracji, cukierni, kafejek, butików najdroższych marek świata i przede wszystkim turystów. Zwracają uwagę sklepy z piękną ceramiką, często zdobioną motywem wspomnianej już Trinakrii. Od deptaka odchodzą wąskie, malownicze uliczki,

kiewicz. Po Syrakuzach jest to drugi co do wielkości teatr grecki na Sycylii, zbudowany w III w. p.n.e. i przebudowany przez Rzymian, z widownią na 5000 miejsc i dobrze zachowanym proscenium, które zostało tak zlokalizowane, żeby Morze Jońskie i wzgórza, na których leży Taormina, stanowiły naturalną scenografię. Z tego miejsca rozciąga się przepiękny widok na Etnę.

Dalej po prawej stronie mamy pałac rodziny Corvajo i kościół Świętej Katarzyny.

Przy Corso Umberto I znajduje się też najwęższa uliczka świata – Vicolo Stretto. Nie mierzyłam, ale chyba nie ma więcej jak 70 cm szerokości. Ja się zmieściłam, ale mocno wybrudzone ściany świadczą o tym, że ludziom o nieco większych gabarytach przemieszczanie się musiało sprawiać sporo trudności. Przy uliczce mieści się restauracja o tej samej nazwie.

W centrum miasta znajduje się piękny plac – Piazza IX Aprile z odrestaurowaną wieżą Torroder Orologio i tarasem, z którego rozciąga się oszałamiający widok na zatokę. Stąd już tylko krok do Piazza Duomo z barokową fontanną pośrodku i katedrą San Nicolo zbudowaną w XV w. na ruinach kościoła z okresu wczesnego średniowiecza.

Słońce praży i nie ma od niego ucieczki, tłum się kłębi i też nie ma od niego ucieczki, wszyscy coś jedzą, coś piją, coś kupują.

My też próbujemy zrobić jakieś zakupy, ale nie ma co udawać – jest drogo.



Corso Umberto

Naszym odkryciem jest tania przekąska arancino – ryżowy stożek z pikantnym wnętrzem, podawany na gorąco, z dodatkiem papierowej serwetki, wprost do ręki. Miejscowym owocem, bardzo smacznym, ale niezwykle delikatnym, nie znoszącym się na eksport jest nespola. Przybyła tu z Japonii (choć niektórzy twierdzą, że z Chin) i świetnie się przyjęła. Te niewielkie żółte owoce z czterema dużymi czarnymi pestkami w środku trzeba przed jedzeniem obrać z cienkiej skórki, lecz nie nożem, tylko palcami. Kolejnym odkryciem jest antipasta – fantastyczne przekąski, składające się z przeróżnych warzyw marynowanych i przyprawianych oliwą, kawałków ryb i zupełnie nieznanymi dodatkami, wszystko w przyprawach, ziołach i aromatach, ze świeżo pieczonym chlebkiem-placuszkiem, palce lizać. Niedrogo i smacznie. W dodatku można sobie samemu wybrać składniki i skomponować taką antipastę. Ale podstawą włoskiej kuchni nie są antipasty, tylko pasty.

Dopiero na Sycylii dowiedziałam się różnych ciekawych rzeczy o makaronach, o różnicach między nimi i sosach do nich. Podobno we Włoszech jest więcej rodzajów makaronu niż dni w roku. U nas kluski to kluski. A tam – spaghetti to makaron długi, penne to skośnie cięte rurki, tagliatelle to wstążki, farfalle – kokardki, nie mówiąc o dziesiątkach innych nazw na wszystkie rodzaje makaronów – świderki, nitki, motylki, cienkie i grube, długie, krótkie, całkiem krótkie, podawane z sosem i nadziewane itd. A każdy z tych rodzajów ma jeszcze swoje odmiany, np. jest 6 rodzajów penne, tyle samo rodzajów spaghetti, 3 rodzaje farfalli i na dodatek każdy rodzaj makaronu podawany jest

których uroda zachwyci każdego, kto zapanuje się w ich labirynt... Zaraz na początku deptaka, po lewej stronie, ruchliwy trakt prowadzi do ruin teatru greckiego, o którym wspominał Jarosław Iwasz-



z odpowiadającym mu sosem. A u nas bez różnicy – wszystko to jest pasta. I basta.

Nogi boją od chodzenia, więc wracamy kolejką na dół. Następnego dnia schodzimy nad morze. I tu niespodzianka. Plaża niby jest, ale tak jakby jej nie było. Wszędzie kamienie, trudno po tym chodzić, wykręcam sobie stopy i balansuję, żeby się nie przewrócić. Tubylcy jakoś sobie radzą – widać przyzwyczajeni. Są miejsca, gdzie opalają się na rozłożonych kocach albo leżakach i nawet usiłują grać w kometkę. Najbardziej szkoda mi miejscowych dzieci – nie mogą robić babek z piasku, nie mówiąc już o budowaniu zamków. Omija je to, co najlepsze nad morzem. Zgodnie z przewodnikiem jesteśmy w najpiękniejszej części zatoki. Tu znajduje się Isola Bella – rezerwat ptaków i jaszczurek, położony na niewielkiej, skalistej wyspie uważanej za perłę Morza Jońskiego. Można do niej dojść z plaży groblą naniesioną przez fale opływające wyspę z dwu stron. Grobla ledwo wyziera spod powierzchni wody, czasem prawie jej nie widać. Jest niestabilna i miejscami usuwa się spod nóg. Czasem składa się z drobniejszego żwirku i kamieni, czasem z grubego, czasem jest szersza, czasem węższa, ale przejście po niej bosą stopą graniczy z daleko posuniętym masochizmem. Niestety, nie ma już odwrotu – pokonałam spory odcinek drogi i nie ma sensu się cofać. Jęcząc i narzekając, docieramy do celu, siadamy na stopniach i oglądamy obolałe stopy. Nie jesteśmy w tym odosobnieni, co jest pewnym pocieszeniem. Przy brzegu gdzieś tam prześwitują spośród kamieni nieduże, nie większe niż metr kwadratowy, placuszki w miarę gładkiej, ubitej plaży, na które czyhają ustawieni wokół plażowiczki i natychmiast, jak tylko zwolni się kawałek terenu, rozkładają na nim koce, nie zważając, że pozostali niemal depczą im po głowach.

Wyspa okazuje się swego rodzaju dziwadełkiem – wszędzie widać ingerencję człowieka – schodki, tajemnicze przejścia, betonowe zapory, sztuczne grotty wyłożone kafelkami, tarasy widokowe, cuda niewidy. Wracamy przez groble, odliczając z ulgą każdy krok, który zbliża nas do gładkiej nawierzchni. Jeszcze tylko kawałek kamienistej plaży, schodki i jesteśmy na chodniku. Możemy wracać do hotelu. Na szczęście nie jest daleko. Mam nadzieję, że za te cierpienia Pan Bóg odpuści mi trochę grzechów. Może wobec tego wykorzystam okazję i na to konto trochę więcej sobie pogrzezę? Z tym postanowieniem zasypiam.

Będąc w Taorminie, trzeba sobie zrobić koniecznie dwie wycieczki – na Etnę i do Castelmola.

Etna to przedziwny wulkan. Cały czas jest aktywny, nigdy nie śpi, ciągle coś tam wypływa ze swego wnętrza, ale nikomu krzywdy nie czyni. Ludzie przywykli już do jego fanaberii i wcale się nimi nie przejmują. Dymi to dymi, wyrzuca lawę, no trudno, widocznie musi. Co jakiś czas zasypuje czarnym albo szarym pyłem całą okolicę, ciągle trzeba sprzątać, zgarnia się to do worków, które potem leżą tygodniami, bo władze lokalne nie mają pieniędzy na ich wywóz, ale jednocześnie ten pył jest urodzajny i daje wspaniałe zbiory tam, gdzie użyźnił glebę.



Jedziemy przez księżycowy krajobraz pokryty czarnym żużlem. To podobno lava. Czuję się jak na hałdzie w Bełchatowie. Jakis czas temu byłam pod wulkanem Kilauea na Hawajach. Tam lava wyglądała jak zastygłe, olbrzymie, czarne fale. Tu jest tylko sypki żużel. Może to nie lava? Na szczęście jedzie z nami geolog jako pomocnik przewodniczki. Wyjaśnia, że to zależy od rodzaju wulkanu, czego sama się domyślałam. Są takie, z których wylewa się płynna lava, a są takie, które wyrzucają gazy i sypkie materiały. O wszystkim decyduje skład chemiczny. Etna najwidoczniej produkuje żużel. Po długiej jeździe docieramy na wysokość około 2000 m n.p.m. Tu w zasadzie kończy się wycieczka. Można na tym poprzestać, przespacerować się po jednym z wygasłych kraterów i resztę czasu spędzić na degustacji miejscowych

win w barze. Dla chętnych, odważnych i mających do wydania trochę kasy jest możliwość podjechania za jedne 70 euro na wysokość 3000 m n.p.m. w pobliżu głównego krateru.

Skoro już tu jesteśmy, to jedziemy. Przy wejściu do kolejki jest wypożyczalnia ciepłych kurtek, więc kto nie ma, może sobie wypożyczyć, bo na górze jest zimno. Wsiadamy do kolejki linowej, a potem do specjalnego busika na wysokich kołach. Szczyt Etny pokrywa gruba kilkumetrowa skorupa śniegu przysypanego czarnym pyłem. Przekopane w nim wąwozy, którymi poruszają się busy, odsłaniają nałożone na siebie i przysypane ciemnym pyłem kolejne pokłady śniegu, które wyglą-

dają jak warstwy geologiczne. Ściany, pomiędzy którymi jedziemy, dochodzą do 4 metrów wysokości. Dojeżdżamy do miejsca postoju i dalej już idziemy pieszo. Pod nogami chrzęści żużel, a naokoło rozciąga się pofałdowana czarna pustynia, rozjaśniona gdzieś tam wąskimi językami nieskażonego jeszcze pyłem śniegu. Idziemy brzegiem krateru, jak granią w górach, w dole kłębi się para. Ale w przeciwieństwie do wulkanu Kilauea na Hawajach, gdzie okolica przesiąknięta była piekielnym, duszącym zapachem siarki, tu dokuca nie tyle zapach, co wysokość i wilgoć. Nagle opada na Etnę gęsta jak mleko mgła. Nie widać nic na krok, nie wiadomo, gdzie iść i czy w ogóle iść, bo każdy nieostrożny krok może spowodować zsuniecie się w dół. Wszyscy błąkają się, gubią i to, co w pierwszych minutach

wydawało się zabawne, zaczyna wyglądać dość dramatycznie. Idę po omacku na wycucie, ostrożnie stawiając kroki, wokół nie ma nikogo, idę i idę, nie wiem, jak długo i w jakim kierunku, a kiedy znajduję wreszcie jakiś kamień, siadam na nim i czekam. Powoli mgła zaczyna się przersedzać. Po jakim czasie widzę z daleka grupkę ludzi, potem z innej strony nadchodzą następni. Kiedy mgła staje się mniej gęsta, widzę, że siedziałam na kamieniu oddalonym o jakieś 50 m od miejsca, gdzie podjeżdżają busy.

Druga wycieczka jest dużo przyjemniejsza, choć też niepozbawiona elementów ryzyka. Wypożyczonym samochodem jedziemy do Castelmola. To miejscowość zawieszona na szczycie góry Mount Tauro,

na tyle niebezpiecznych, że poziom adrenaliny podniósł się nam bardzo wysoko i prawie przekroczył „alarmowy stan powodziowy”. Wszystkie te stresujące emocje zostały jednak szybko przyćmione przez wspaniałe widoki, jakie rozciągały się naokoło. Taormina widziana z góry zachwycała swoją malowniczością. Domy na wzgórzach tworzyły kolorowe kaskady, to wznosząc się, to opadając coraz niżej aż do błękitnej zatoki.

W miarę pokonywania wysokości widoki stawały się coraz bardziej niezwykłe. Zmieniały się jak w kalejdoskopie. Pojawiły się szczyty z warowniami, na które kilka godzin wcześniej patrzyliśmy, zadzierając głowę do góry. Teraz mogli-

prawdziwego, ciężkiego życia Sycylijczyków i prawdziwą, starą architekturę sycylijską. Opuszczone domy popadają w ruinę mimo widocznej pomocy UE czy UNESCO. Stary świat odchodzi, a w jego miejsce zapewne wkrótce pojawią się hotele, ekskluzywne butiki i biura podróży. Ale cóż – Sycylia żyje z turystów.

Byłoby jednak grzechem, będąc na Sycylii, ograniczyć się tylko do zobaczenia jednego miejsca i jego okolic. Toteż zaspokoiwszy swoją tęsknotę do Taorminy, zrobiliśmy sobie wycieczkę po Sycylii, degustując po drodze dziesiątki rodzajów win często o zaskakujących smakach. Pochoǳą z miejscowych winnic i sprzedawane są wprost na straganach i stoiskach.

na wysokości 550 m n.p.m. z ruinami zamku z XVI w. Zajmuje powierzchnię 16,5 km² i jest zamieszkała przez około tysiąc osób. Jedziemy karkołomnymi serpentynami, a trzeba zaznaczyć, że na Sycylii kierowcy ściśle przestrzegają jednej, ogólnie obowiązującej zasady, że żaden przepis ich nie obowiązuje, więc dla człowieka nieprzyzwyczajonego jazda samochodem po wyspie jest sportem ekstremalnym. Potrafią na przykład beztrząsco zatrzymać się na zakręcie, żeby krótko wymienić poglądy z kuzynem nadjeżdżającym z naprzeciwka. Zresztą zatrzymywanie się w najmniej oczekiwanych miejscach i sytuacjach jest nagminne. Ale, co ciekawe, prawie nie ma wypadków, bo każdy wie, że musi uważać, żeby nic go nie zaskoczyło na drodze, bo jak nie, to zginie. Więc my również dostosowaliśmy się. Kilka sytuacji było jednak

śmy je obejrzyć z lotu ptaka. A wszystko to na tle lśniącego w słońcu morza. Wreszcie dotarliśmy na miejsce. Oczarował nas miniaturowy placzyk Piazzetta di Sant' Antonio i widoczna stąd cała panorama wybrzeża. Zbyt wiele atrakcji tu jednak nie było. Miniaturowa, chciałoby się rzec – prawie kieszonkowa, katedra, stare mury zamku, waziutki, ale śliczne strome uliczki, restauracja i migdałowe wino, które jest specjalnością tej niewielkiej społeczności. To wszystko.

Mimo to każdemu polecam przyjazd do Castelmola. Takich widoków nie ma nigdzie na świecie.

Niezwykle interesujący był również wyjazd do położonych na północ od Taorminy dwóch małych miejscowości śladami ojca chrzestnego – Forza D' Agro i Savoca, gdzie można jeszcze zobaczyć kawałek

Szczególnie polecam aromatyczne wino Malvasia di Lipari.

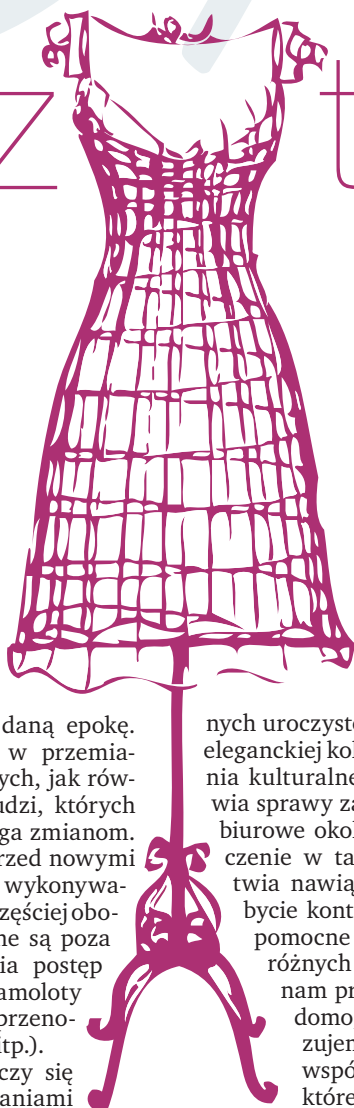
Pojechaliśmy więc do Syrakuz, gdzie znajduje się Park Archeologiczny z największym teatrem greckim na Sycylii, kamieniołom ze słynną grotą podśluchów zwaną „Uchem Dionizosa”, niezwykła katedra na wyspie Ortigia zbudowana w dawnych murach świątyni greckiej i źródło Aretuzy; i do Noto, stolicy baroku sycylijskiego; i na wyspy Liparyjskie na Morzu Tyrreńskim – Lipari, pokryte wulkanicznym pumeksem i obsydianem, ale również słynące z upraw winorośli, figowców i oliwek, oraz Vulcano, gdzie można zażywać błotnych kąpeli siarkowych; i do Agrigento, i do Palermo, i do wielu jeszcze ciekawych miejsc.

Ale to jest już temat na inne opowiadanie.

MODA

Dress code

bez tajemnic cz. 2



*Wiedza to rodzaj ignorancji
cechujący człowieka wykształconego*

Ambrose Bierce¹ (1842–1913)

Agnieszka Jelonkiewicz

Zycie stale wzbogaca nas o nowe zjawiska charakteryzujące daną epokę. Odzwierciedla się to w przemianach obyczajowych i społecznych, jak również ma wpływ na wygląd ludzi, których sposób ubierania się także ulega zmianom. Współcześnie człowiek staje przed nowymi wyzwaniami związanymi z wykonywaniem pracy zawodowej. Coraz częściej obowiązki zawodowe wykonywane są poza miejscem pracy, co umożliwia postęp technologiczny (pociągi i samoloty z dostępem do Wi-Fi, osobisty przenośny internet, laptop, notebook itp.).

Ponadto praca obecnie łączy się także z różnego rodzaju spotkaniami

poza miejscem pracy, np. przy okazji różnych uroczystości. Wówczas podczas eleganckiej kolacji, balu czy wydarzenia kulturalnego spotyka się i omawia sprawy zawodowe w innych niż biurowe okolicznościach. Uczestniczenie w takich spotkaniach ułatwia nawiązywanie relacji i zdobywanie kontaktów, które potem są pomocne przy rozwiązywaniu różnych wyzwań, jakie stawia nam praca zawodowa. A wiadomo, że chętniej nawiązujemy kontakty, a potem współpracujemy z osobami, które budzą naszą sympatię.

Stąd warto zadbać o pozytywny odbiór swojej osoby, czyli właściwą autoprezentację. Przyjrzymy się więc sytuacjom zawodowym, które według zasad dress code'u wymagają zróżnicowania stroju.

Współczesny dress code – czyli zbiór zasad dotyczących stroju, które sprawdzają się nie tylko w biurze – powstał, by ułatwić nam życie i zapobiec faux pas w towarzystwie. Często na zaproszeniach na konferencję czy popołudniowe lub wieczorne spotkanie podawane są informacje odnośnie do wymaganego stroju. Dzięki

¹ Ambrose Bierce – dziennikarz, satyryk, nowelista amerykański, określany jako prekursor czarnej literatury XX wieku.

temu w zależności od sytuacji wszyscy obecni są ubrani odświętnie lub mniej formalnie i nikt nie naraża się na śmieszność. Warto zaznaczyć, że strojem wiodącym jest zawsze strój mężczyzny i do niego dostosowuje się towarzysząca mu kobieta. Czytając więc informacje, typu: *koktajl*, *business casual*, *dressy casual*, *business attire*, *informal* powinniśmy mieć ułatwione zadanie przy doborze stroju.

Business attire oznacza, że okazja wymaga stroju eleganckiego, nie jest to jednak strój wieczorowy. Mężczyzna ubierze więc garnitur biurowy w spokojnej niezbyt ciemnej kolorystyce. Do tego jasna koszula i dowolny krawat (fot. 1). Panowie na takie



Fot. 1

1. Garnitur biurowy

okazje nie powinni jednak zakładać garniturów czarnych (jak to często bywa). Garnitur biurowy jest bowiem męskim strojem dziennym, stąd utrzymany jest w stonowanej, niezbyt ciemnej i niezbyt krzykliwej kolorystyce. Zalecane są odcienie granatu, grafitu i szarości. Są to więc kolory stonowane, kojarzone ze skromnością i kompetencją. Obowiązki zawodowe wymagają dyskrecji – tak samo garnitur powinien być z dobrej jakości tkaniny, gęstej, gładkiej, bo zarówno widoczna faktura, jak i każdy wzorek (typu jodełka, kratka) mogą rozpraszać. Z kolei dobra jakość materiału zapewni odporność na zgniecenia, które są nieuniknione podczas długotrwałych posiedzeń czy jazdy samochodem. Istotny jest też fason marynarki i spodni, bo jak wiadomo prawdziwy szyk mężczyźni zapewnia dobrze skrojony garnitur. Marynarka powinna więc zapewnić swobodę ruchów, nie może się ciągnąć na plecach i na karku przy koł-

nierzyku. Powinna mieć też długość nie skracającą niepotrzebnie nóg – nie może być za długa. Rękawy marynarki muszą umożliwiać odsłonięcie odrobiny mankietu koszuli (czyli też nie mogą być za długie). Natomiast spodnie nie powinny poszerzać talii oraz nie powinny być na tyle wąskie, by ukazywać rodzaj noszonej bielizny. Ważna jest też długość nogawek. Spodnie, które mają wielokrotne załamania nad butem i zasłaniają obuwie, wyglądają po prostu niewłaściwie. Podobnie nogawki zbyt krótkie, nadmiernie odsłaniające skarpetki, nie wyglądają estetycznie. Dla garnituru biurowego najbardziej odpowiednim fasonem jest garnitur jednorzędowy o dwóch lub trzech guzikach w marynarce. Może on też występować w wersji z kamizelką.

Kobieta na taką okazję także może ubrać garnitur w niezbyt ciemnej kolorystyce (analogicznie do panów, ale wzbogacony o takie kolory jak bordo, oberżyna, butelkowa zieleń). Może również założyć kostium ze spódnicą do kolan, najlepiej o prostym, klasycznym fasonie z krytym pęknięciem z tyłu. Do tego jasna bluzka koszulowa, która niekoniecznie musi być biała, dozwolone są też odcienie pastelowe. Całość można uzupełnić skromnymi dodatkami: niezbyt dużą torebką lub płaską aktówką. Panie obowiązkowo powinny mieć rajstopy (grafitowe lub cieliste) oraz buty typu czółenka na niezbyt wysokim obcasie. Bizuteria również powinna być skromna i praktycznie niewidoczna: małe kolczyki, dyskretny pierścionek, cienka bransoletka. Do tego spięte włosy i delikatny dzienny makijaż. Kobiety mogą też wybrać sukienkę. Gdy występuje ona solo, powinna mieć długie rękawy (a w lecie może mieć rękaw krótki) – (fot.2). Gdy sukienka odsłania ramiona (jest na ramiączkach), powinna być zakładana z żakietem. Elegancki pasek i broszka dopełnią całości.

Informal również określa sytuacje zawodowe, w których obowiązuje strój elegancki, ale nie wieczorowy. Panowie mogą wybrać garnitur klubowy, składający się z ciemnej marynarki i jaśniejszych spodni. Ten komplet ma bardzo ciekawą historię. W 1837 roku podczas uroczystej

parady okrętów floty brytyjskiej gościem miała być królowa Wiktoria. Zdecydowano więc, że załoga będzie mieć nowo uszyte mundury składające się z granatowych marynarek ze złotymi guzikami. I tak narodziła się marynarka klubowa, zwana też blezerem. Szybko dotarła na ląd, stając się niemal uniwersalnym męskim strojem, praktycznie na każdą okazję. Dobrze prezentuje się bowiem i wieczorową porą, i na eleganckich koktajlach, i na zebraniach klubowych, i na nieformalnych kolacjach czy eleganckich spotkaniach sportowych. W oryginalnej wersji marynarka była dwurzędowa. Obecnie częściej widzimy ją w wersji jednorzędowej. Występuje w kolorze granatowym, czarnym, ale nie tylko – spotyka się też ciemnozieloną lub w kolorze burgunda. Charak-

terystycznym elementem marynarki są naszywane kieszenie oraz złote lub metalowe guziki. Marynarkę klubową łączy się z wełnianymi lub flanelowymi spodniami w kolorze



2. Sukienka w pracy może występować w wersji solo, jeśli ma rękawy

Fot. 2



Fot. 3.

3. Marynarka klubowa – elegancki strój dzienny, nieco mniej formalny od garnituru

popielatym, beżowym lub biszkoptowym (piaskowym). Przyjęła się zasada, że im jaśniejszy dół, tym bardziej sportowy charakter stroju. Całość uzupełnia obowiązkowo pastelowa koszula z kołnierzykiem zapinanym na guziczki, krawat regimental (w diagonalne pasy) oraz brązowe obuwie i taki sam pasek do spodni (fot. 3).

Strój *informal* dla pań może oznaczać kostium (w odcieniach szarości, beżu, granatu) połączony z koszulą lub bawełnianą bluzką czy topem. Do tego delikatny naszyjnik czy kolczyki (fot. 4). Doskonale nadaje się na taką okazję również sukienka, tym razem założona z nieco mniej formalnym sweterkiem typu bliźniak². Sukienka może też być w wersji solo, z elegancką torebką i butami (fot. 5 – 6).

² Bliźniak – to dwa sweterki z tej samej włóczki, w tym samym kolorze, noszone razem jako całość. Jeden sweterek ma krótkie rękawy, drugi długie i jest rozpinany. Taki komplet był bardzo popularny w latach 50., był chętnie noszony przez ikonę stylu Grace Kelly.



Fot. 4.

4. Elegancki strój dzienny do pracy nie zawsze musi oznaczać garnitur lub kostium



Fot. 5.

5. Sukienka z marynarką lub sweterkiem jest dobrą alternatywą dla garnituru w pracy



Fot. 6.

6. Sukienka z długimi rękawami już stanowi gotowy strój do pracy

Kolejną sytuacją zawodową mogą być spotkania lub charakter pracy, który wymaga stroju określanego mianem *smart casual* lub *business casual*. Teoretycznie jest to strój swobodniejszy, ale tak naprawdę niewiele więcej wolno. Nadal jest to wygląd biznesowy, czyli oparty na bazie klasyki, który u mężczyzn

7. Garnitur codzienny



Fot. 7.

Nowo otwarty salon florystyczny

aga flowers
kwiaty na szczególne okazje

narodziny • chrzest • komunia • ślub • wesele • kwiaty do domu • bukiety • Ikebany • wiazanki i wieńce pożegnalne

KWIACIARNIE
aga flowers®

Warszawa – Centrum
ul. Jasna 14/16A, tel. 22 826 77 10
e-mail: kwiaciarnia.centrum.jasna@agaflovers.pl

Zapraszamy:
poniedziałek - sobota: 8.00 - 20.00
niedziela: 10.00 - 18.00

występuje zawsze z marynarką. Może więc to być garnitur codzienny lub sportowy. Garnitur codzienny ma charakter bardziej niezobowiązujący. Różni się od biurowego tkaniną – nie boi się różnorodności faktur. Występują tu delikatne prążki, różne rzuciki i kratki. Nieco inna jest też jego kolorystyka: są to szarości w różnych tonacjach, granaty, ale i zgaszone zielenie. Do garnituru codziennego pasuje kolorowa (nie biała) koszula – w odcieniach popielu i błękitu. Do tego matowy krawat, gładki lub w delikatny wzór (fot. 7).

Garnitur sportowy jest natomiast sztyty z dwóch różnych gatunkowo materiałów. Marynarka występuje w wersji jednorzędowej, często bywa rozpięta. Materiał ma już widoczną fakturę, a więc pojawiają się różnego rodzaju kraty, pepitki, kurze stopki i jodełki charakterystyczne dla tkanin tweedowych. Zasadą jest, że marynarka pozostaje zawsze żywsza od spodni, które występują w ciemniejszej kolorystyce i są gładkie. Na przykład gdy marynarka



Fot. 8

8. Garnitur sportowy

jest piaskowa, to towarzyszą jej brązowe lub granatowe spodnie. Zamiast spodni

od garnituru do marynarki sportowej można z powodzeniem założyć dzinsy lub sztruksy. Sportowy charakter stroju pozwala na zastosowanie zarówno kolorowych koszul: błękitnych, popielatych, jak i tych w drobny wzór, typu tenis czy kratka. Ogólnie rzecz ujmując, garnitur sportowy jest strojem niezobowiązującym, pozwalającym uczestniczyć i w konferencji, i w swobodniejszych spotkaniach biznesowych, bywa też mile widziany na spacerze (fot. 8).

Panie, komponując strój w stylu *smart casual* lub *business casual*, mogą zamiast garnituru lub kostiumu założyć marynarkę albo żakiet połączony ze spódnicą lub spodniami nie od kompletu. Do tego koszula, golf lub bawełniany T-shirt (fot. 9). Coraz częściej *smart casual*, dający większą możliwość swobody w ubiorze, jest stosowany w wielu firmach jako strój powszechnie obowiązujący. Dzięki temu pracownicy mogą stworzyć wizerunek zarówno profesjonalny, jak i bardziej



9. Połączenie klasycznej góry i dołu nie od kompletu zapewni elegancki i mniej formalny wizerunek



10. Mniej formalny strój w wersji bez marynarki



11. Współczesna wersja szmizjerki



12. Współczesna wersja szmizjerki



13. Kostium jest dobrym wyborem na biznesowe śniadanie (lunch)



14. Garnitur ze szpilkami o nieco wyższym obcasie oraz mocniej pomalowane usta tworzą wizerunek na biznesową kolację

przyjazny. W niektórych firmach *smart casual* jest interpretowany nawet tak, że ani marynarka, ani garnitur nie muszą być noszone codziennie. Wówczas alternatywą dla garnituru będzie komplet typu bliźniak, który można zakładać oddzielnie – to znaczy: sweterek z długim rękawem łączy się koszulą i spódnicą lub spodniami. Tak powstanie elegancki i mniej formalny zestaw do pracy. Miękka dzianina zapewni właśnie zarówno elegancję, jak i przyjazny odbiór (fot. 10).

Na takie okazje pasują także sukienki. Ciekawym przykładem jest szmizjerka³. Często ma ona kołnierzyk, jest zapinana na guziczki od dołu do góry (lub tylko do pasa) i przewiązana paskiem. Z krótkim lub długim rękawem może być zakładana do pracy (w wersji bez rękawów podczas wakacji czy w podróży). Szmizjerka w zależności od tkaniny, linii kroju i sposobu noszenia może być ubiorem na wiele okazji. Nie wymaga noszenia żakietu, marynarki czy swetra. W połączeniu z dyskretną biżuterią, pończochami i klasycznym obuwem jest idealnym zestawem do pracy (fot. 11 – 12).

3 Szmizjerka (z franc. chemise) to sukienka, która swój krój zawdzięcza męskiej koszuli. Na pomysł stworzenia takiej sukienki wpadła Coco Chanel, która niejednokrotnie w swoich projektach inspirowała się praktyczną i wygodną męską garderobą. W latach 30. XX wieku, wraz z procesem emancypacji kobiet i ich nowymi obowiązkami zawodowymi, szmizjerka została wytypowana na sytuacje związane z pracą.

Ważne jest, żeby komponując stroje w stylu *casual*, nie wpaść w pułapkę. *Casual* często jest interpretowany jako strój swobodny i niestety dla niektórych swoboda ta doprowadza do powstania niedopracowanego wyglądu w pracy – wizerunku zbyt swobodnego czy nawet niedbałego. A na to nie można sobie pozwolić w pracy. Poza tym strój niestosownie dobrany do sytuacji niweczy wszelką elegancję.

A jak ubierać się na spotkania, podczas których wspólnie spożywamy posiłki, oglądamy różne atrakcje lub uczestniczymy w uroczystościach? Niektóre ze spotkań są organizowane w dzień, inne w późnych godzinach popołudniowych, jeszcze inne wieczorem. Czy na wszystkie z nich wypada przyjść bezpośrednio z pracy, w ubraniu, które mieliśmy tam założone? Czy etykieta wymaga zmiany stroju, a może tylko samych dodatków?

To wszystko zależy od pory dnia, ale również od okazji, na którą jesteśmy zapraszani.

I tak na biznesowe śniadanie (lunch), które jest zazwyczaj spożywane w okolicy południa (ok. 12.30) jak najbardziej można przyjść w stroju, w którym jesteśmy w pracy (fot. 13). Ale już na biznesową kolację, która zazwyczaj odbywa się między 18.00 a 20.00, warto zmienić jakiś element w stroju. Mogą to być buty na wyższym obcasie, nieco mocniej pomalowane usta, elegancki szal lub broszka (fot. 14).

Chociaż nic się nie stanie, jeśli pojawimy się w stroju, w którym byliśmy w pracy – jednak pod warunkiem, że na zaproszeniu nie ma specjalnie zaznaczonej informacji, iż jest to kolacja uroczysta i mile widziane są stroje wizytowe.

Pomiędzy śniadaniem a kolacją bywają jeszcze organizowane koktajle lub służbowe bankiety. Koktajl odbywa się wczesnym wieczorem i trwa przeważnie dwie godziny. Może mieć charakter mniej lub bardziej formalny. Zazwyczaj jednak na koktajl party obowiązuje strój elegancki, formalny. U panów będzie to więc dzienny garnitur z koszulą i krawatem. Czarne garnitury nie powinny być w ogóle zakładane na tego typu okazje. Panie zaś mogą wybrać sukienkę koktajlową i mimo że ta nazwa trąci dziś nieco myszką, warto poświęcić jej kilka słów. Klasyczna sukienka koktajlowa miała rękawki $\frac{3}{4}$, długość za kolano i była łączona z rękawiczkami, kapeluszem i torebką (fot. 15). Zakładana była w godzinach popołudniowo-wieczornych. Współcześnie mianem tym określa się sukienki wykonane z bardziej eleganckich tkanin od tych noszonych w pracy. Sukienka koktajlowa powinna mieć rękawki (nie wypada mieć odstępniętych ramion w pracy) i może mieć dowolny krój spódnicy (ołówkowa, z kłosa, o linii trapezu, tulipana itp.) – (fot. 16). Ale na koktajl panie mogą też zało-

• • • • • • • • • •

Kino i restauracja Kultura

Wyszukany smak kultury

• • • • • • • • • •

Krakowskie Przedmieście 21/23 **Rezerwacje biletów** 48 22 826 33 35

www.kinokultura.pl

• • • • • • • • • •





Mediacja - współpraca zamiast konfliktu

sukces
~~porażka~~

~~niezгода~~

~~nieporozumienie~~

~~sąd~~
ugoda

podpisana
~~zerwana~~ umowa

~~strata~~
zysk

Naprawiamy relacje!

www.osrodekmediacji.info.pl

Reklama

10 LAT
DOŚWIADZEŃ
W TŁUMACZENIACH DLA
INSTYTUCJI UNIJNYCH

Nie tłumacz się z błędów!

Dobre tłumaczenie przekłada się na sukces.

polski • angielski • francuski • niemiecki dla kancelarii prawnych i firm

EXPRESS VARSOVIA
prawo do najlepszych tłumaczeń

tel. +48 505 825 905
e-mail: info@exva.pl

zapytaj o specjalną
cenę dla czytelników

15. Oryginalna sukienka koktajlowa projektu Ronalda Patersona z 1955 roku. Noszona była w późnych godzinach popołudniowych, np. podczas wizyt w teatrze, wyjść na drinka – na okazje, gdy dzienna sukienka była zbyt powszednia, a wieczorowa zbyt ozdobna

żyć spodnie połączone z satynową czy jedwabną bluzką lub do stroju dziennego dodać fantazyjnie zawiązany szal. Biżuteria na tę okazję może być nieco bardziej ozdobna, jednak nie ma takiego formalnego wymogu, za to można dodać oryginalną torebkę lub kapelusz (fot. 17 – 18).

Jak widać, obecnie godziny pomiędzy 17.00 a 20.00 coraz rzadziej bywają prywatne. Obowiązki zawodowe wymagają często obecności podczas spotkań organizowanych w tym właśnie czasie. A przecież bywają jeszcze spotkania biznesowo-towarzyskie mające charakter ściśle wieczorowy i mocno uroczysty.

Kiedy widzimy na zaproszeniu informację „obowiązuje strój wieczorowy”, zazwyczaj towarzyszy nam uczucie lekkiej konsternacji i nie zawsze jesteśmy przekonani co do słuszności wybranej garderoby. Faux pas można popełnić dwojako: zarówno ubierając się zbyt powszednio, jak i zbyt elegancko. W obu przypadkach i my, i nasze otoczenie będzie się czuło niezręcznie. I o tym, jak z przyjemnością i swobodą poruszać wśród mody wieczorowej, będę opowiadać już w następnym artykule. Zapraszamy do lektury.



16. Współczesna wersja sukienki koktajlowej

17. i 18. Strój odpowiedni na koktajl party dla pań chcących założyć spodnie

Źródła fotografii:

1. fot. Agnieszka Jelonkiewicz
2. www.manufakturamody.pl
3. www.brooksbrothers.com
4. www.nymag.com
5. www.brooksbrothers.com
6. www.manufakturamody.pl
7. www.tmlwin.co.uk
8. www.thomaspink.com
9. www.manufakturamody.pl
10. projekt Beaty Cupriak; www.bc-moda.pl
11. projekt Beaty Cupriak; www.bc-moda.pl
12. projekt Beaty Cupriak; www.bc-moda.pl
13. www.manufakturamody.pl
14. projekt Beaty Cupriak; www.bc-moda.pl
15. Harriet Worsley, *Decades of Fashion*, Könemann 2004, s.415
16. projekt Beaty Cupriak; www.bc-moda.pl
17. projekt Beaty Cupriak; www.bc-moda.pl
18. materiały prasowe Reserved

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Świadek



Fot. Konrad Siuda

Prof. Jerzy Bralczyk

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

W staropolszczyźnie był zwany też **świedkiem**, a nawet **świadecznikiem**, a samo słowo **świadek** zapisywane było na najróżniejsze sposoby, na przykład w liczbie mnogiej mamy zaświadczone formy, takie jak **swacczi**, **swyathky** i **swyathkowie** – nic dziwnego, bo w polskich tekstach występuje **świadek** już od XIV wieku, kiedy nie tylko ortografia, ale i gramatyka się jeszcze nie ustabilizowała. Od początku też pierwszym dla świadka odniesieniem było prawo: świadek to była przede wszystkim osoba składająca zeznania w sądzie, potem dopiero ktoś, kto dobrze o czymś coś wiedział. Tak samo słowo **świadectwo** jako pierwsze znaczenie miało „zeznanie dowodowe w sądzie”. W końcu jednymi z najstarszych zapisów polszczyzny są rotty sądowe.

W słowniku z połowy XIX wieku **świadek** to najpierw „człowiek świadectwo dający”, potem „człowiek asystujący przy pewnych aktach urzędowych, dający świadectwo na sądzie pod przysięgą”, dalej „sekundant obecny przy pojedynku”, wreszcie na końcu najogólniejszy jak nam się dziś wydaje „ten, który coś widzi lub słyszy”. Sto lat potem nasz największy słownik też jako pierwsze podawał znaczenie „osoba powołana przez sąd w celu złożenia zeznań dotyczących okoliczności rozpatrywanej sprawy; osoba obecna przy dokonującym się akcie prawnym; sekundant w pojedynku”, a jako drugie: „osoba obecna przy czym, mogąca stwierdzić to, co widziała, świadczyć o tym, przy czym była”. Najnowszy słownik PWN już jednak na czoło wysuwa to drugie znaczenie, a eliminuje znaczenie „pojedynkowe”

Świadek ma dość przejrzyste pochodzenie: wziął się z **wiedzieć**. Prastowiański czasownik **vedeti** (wiedzieć) miał dokonany odpowiednik **svedeti** (dowiedzieć się), więc **svedok** był najpierw „tym, kto się dowiedział”, a potem po prostu „tym, który wiedział”. Wiedział, bo się dowiedział, widząc lub słysząc. Już w XIV wieku czasownik **świadczyć** oznaczał „być świadectwem, objawem czegoś”, a także „występować w charakterze świadka”. Ciekawe jednak, że szybko przyjął i inne znaczenie, mianowicie „czynić komuś coś dobrego”. Świadczy to o tym, że świadek raczej pomagał, niż szkodził - w każdym razie temu, komu świadczył. Istotnie, do dziś przecież mamy **świadków obrony** i **świadków oskarżenia**, którzy nie są przecież świadkami tego, że ktoś broni czy oskarża, lecz tymi, którzy na korzyść broniących czy oskarżających świadczą lub świadczyć mają.

Czy zawsze prawdziwie? Już Knapiusz w siedemnastowiecznym słowniku podawał osobno hasło **świadek poważny, pewny** i hasło **świadek fałszywy**. Ci fałszywi mieli w potocznym sądowym języku wiele określeń, często źle świadczących o prawdziwości niektórych miast i regionów, a nawet dzielnic: byli niegodnymi podobno zaufania **świadkowie piotrkowscy, owrucy, oszmiańscy, ejszyscy i kleparscy**, a także równie podejrzani **ratuszowi**. W końcu, jak cynicznie mówił Fredrowski Rejent, „świadków na to znajdę wszędzie – nie brak świadków na tym świecie”.

Dlatego też zazwyczaj jeden świadek nie wystarczał. „Testis unus – testis nullus” – mówili Rzymianie. Był jeden zawsze niepodważalny: Bóg. Stąd tak częste powiedzenia **Bóg mi świadkiem** czy też biorę **Boga za świadka**.

Niestety zazwyczaj był to **niemy świadek**.



Nowy serwis prawniczy LexisNexis



Kompletna baza aktów i orzeczeń
oraz biblioteka LexisNexis
do Twojej dyspozycji

Sprawdź, jak szybko wyszukuje Lexis.pl

Testuj bezpłatnie przez 7 dni www.lexis.pl



LexisNexis – ponad 60 lat na polskim rynku.

Wywodzimy się z Wydawnictwa Prawniczego – najstarszej oficyny prawniczej w Polsce.

ICON REAL ESTATE

Luksusowe Apartamenty i Lokale usługowe

na sprzedaż


**KAMIENICA
ORDYNACKA**
Polackielny styl tradycji

W samym sercu stolicy
Kamienica Ordynacka



Warszawa, ul. Okólnik 11 i 11a
Apartamenty: 33-222 m²
Lokale usługowe: 40-200 m²

PIANO |||| HOUSE

Warszawskie Powiśle
Piano House



Warszawa, ul. Topiel r. Zajęcza
Apartamenty: 31-250 m²
Lokale usługowe: 293-420 m²

22 209 50 50

Zainwestuj w kancelarię
w prestiżowej lokalizacji